

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 69.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 22 marca 1936 r.

Rok XXX.

O front polski.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ w nr. 67 z dnia 8 marca zamieścił zasadniczy artykuł, w którym między innymi znalazło się następujące twierdzenie:

„Obóz Narodowy był do r. 1926 jedynym ugrupowaniem politycznym, które budowało pojęcie państwa narodowego niezależnie od ideologii klasowej czy stanowej“. (Podkreślenie nasze. — Redakcja „Dz. Bydg.“)

Twierdzenie powyższe zawiera jedną poważną nieścisłość. Poza Obozem Narodowym stała wówczas silna jeszcze Chrześcijańska Demokracja, która dążyła do nadania Polsce charakteru narodowego, ale zarazem i chrześcijańskiego. „Ideologii klasowej i stanowej“ Chrześcijańska Demokracja nie uznawała i do dziś nie uznaje. A choć pracowała i do dziś pracuje wśród warstw najwięcej upośledzonych materialnie, to fakt ten wynika z jej światopoglądu, który naprawę krzywd społecznych, a więc zwycięstwo sprawiedliwości społecznej, uważa za cel główny.

Niema w tem ani klasowości ani stanowości. Niema też zaprzeczenia idei narodowej, której Chrześc. Demokracja służyła i służyć się stara.

Z przykrością stwierdzić nam trzeba, że narodowa demokracja (Stronnictwo Narodowe) przywłaszczyła sobie monopol na ideę narodową i sama siebie nazwała Obozem Narodowym, tak, jak gdyby poza nią nie było dobrych Polaków, rozumiejących, że gospodarzami Polski mogą być tylko Polacy.

Takie postępowanie ma ten ujemny — z szerszego stanowiska — skutek, że endecja stoi sama w walce, którą jej pewne czynniki wypowiedziały, a w której ona więcej ma racji niż ci, co ją zwalczają. Stwierdzają to nie myślimy bynajmniej pochylać wszystkich metod, jakimi się endecja w walce posługuje, ale uważamy, że cel, do którego ona dąży, jest niewątpliwie piękniejszy od tego, do którego dążą rozmaici państwownicy.

Nie obóz narodowy w rozumieniu endeckiem winien łączyć wszystkich dobrych Polaków, lecz wielki obóz polski, w którym znalazłyby miejsce i Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza (która przeciw wykreśliła z programu swego walkę klasową) i Stronnictwo Ludowe, skłaniające się dziś niestety do sojuszu czy też wspólnego frontu z socjalistami.

Zbytnią skrajność endecji i jej wynoszenie się ponad innych utrudnia lub wręcz uniemożliwia stworzenie wspólnego polskiego frontu, któryby stawiał czoło niebezpieczeństwu, jakie Polsce grozi. Oby odpowiedzialni za politykę endecji kierownicy zrozumieli, że kroczą fałszywymi drogami!

W społeczeństwie polskim polityka sterników państwa naszego budzi coraz więcej obaw i wątpliwości. Sejm — jak się okazało — jest bezsilny i choćby chciał, dziać nic nie może. Tym, którzy go tworzyli, przyświecał widocznie taki cel, aby Sejm był potężnym funkcjonariuszem rządu, jak go nazwała posłanka Prystorowa. Więcej, bo chodziło o stworzenie pozorów parlamentaryzmu, a równocześnie pozbawienie parlamentu wszelkiej mocy i wpływu. Praktyka stwierdza, że cel został osiągnięty.

Czy w tych warunkach nie byłoby rzeczą wskazaną stworzyć silny i zwarty obóz polski, któryby mógł reprezentować

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

WIELKIE PLANY

które mogą wywołać małe skutki.

Propozycje mocarstw lokarneńskich i groźba porozumienia sztabów generalnych.

Londyn, 21. 3. (PAT.) Ogłoszone w formie białej księgi parlamentarnej propozycje mocarstw sygnatariuszy lokarneńskich ujęte są w trzech dokumentach. Pierwszy dokument po stosownym uzasadnieniu prawnym, które wychodząc z założenia nienaruszalności traktatów stwierdza, że jednostronna akcja Niemiec nie stwarza dla rządu niemieckiego żadnych legalnych praw, zawiera następujące postanowienia:

1) zobowiązania i gwarancje sygnatariuszów traktatu lokarneńskiego pozostają nienaruszone i zachowują w całości swoją ważność.

2) sygnatariusze mocarstw lokarneńskich zobowiązują się polecić swoim sztabom generalnym, aby nawiązały między sobą kontakty, celem przygotowania technicznych warunków, tak, aby ciężące na tych mocarstwach zobowiązania mogły być na wypadek niesprowokowanej agresji wykonane.

3) mocarstwa postanawiają zwrócić się do rządu niemieckiego, aby przedłożył stałemu trybunałowi sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze argument, jaki rząd ten wysuwa co do niezgodności pomiędzy francusko-sowieckim paktem wzajemnej pomocy, a traktatem w Locarno. Mocarstwa wzywają również rząd niemiecki, aby zobowiązał się do przyjęcia ewentualnej decyzji tego trybunału, jako ostatecznej.

4) biorąc pod uwagę propozycje niemieckie, zawarte w memorjale kanclerza Hitlera z 7 marca br., rządy mocarstw proponują rządowi niemieckiemu wzięcie udziału w rokowaniach, mających za zadanie: a) zbadanie propozycji zawartych pod numerami 2, 3, 4 i 5 w memorandum niemieckim z dnia 7 marca, b) rewizję statutów Nadrenji, c) projekty paktów wzajemnej pomocy, u-

tworzonych dla wszystkich sygnatariuszy Locarna, celem wzmocnienia ich własnego bezpieczeństwa.

Zarządzenia prowizoryczne.

5) zanim rokowania te zostaną zakończone, rządy mocarstw zwrócić się do Niemiec, aby rząd niemiecki zgodził się na następujące zarządzenia prowizoryczne: a) wszelkie wysyłanie wojska lub sprzętu wojskowego do strefy określonej w art. 42 traktatu wersalskiego ulegnie natychmiastowemu zaprzestaniu, wobec czego ilość wojsk stacjo-

wanych w tej strefie nie przekroczy oficjalnej cyfry podanej przez rząd niemiecki, b) wszystkie organizacje nawpół wojskowe, jak SA, SS, oddziały pracy i inne tego rodzaju znajdujące się w powyższej strefie będą ściśle utrzymane w granicach i rozmiarach z przed 7 marca br., c) żadne prace fortyfikacyjne lub przygotowania terenu nie zostaną w tej strefie podjęte, nie będą w niej również zbudowane urządzenia, ani też ulepszenia lotnisk. Rządy Francji i Belgii obowiązują się również zaprzestać wysyłania w tym okresie wojsk do strefy przylegającej do granicy z Niemcami.

20 kilometrowa strefa.

6) rządy mocarstw postanawiają również podjąć na ten sam okres wszelkie niezbędne zarządzenia celem: a) stworzenia siły międzynarodowej, obejmującej również oddziały wojskowe mocarstw gwarantujących, celem garnizonowania za zgodą wszystkich zainteresowanych rządów w strefie pomiędzy granicą belgijsko-niemiecką i francusko-niemiecką z jednej strony, a linią południową od tych granic w odległości minimum 20 km z drugiej strony. Strefa ta ma być całkowicie zarezerwowana dla okupacji przez powyższe siły międzynarodowe.

7) mocarstwa lokarneńskie ustalają, że mając na myśli utrzymanie pokoju oraz organizację zbiorowego bezpieczeństwa, popierać będą na radzie Ligi Narodów przeprowadzenie rezolucji, zmierzającej do zaproszenia wszystkich państw zainteresowanych na konferencję międzynarodową, której zadaniem byłoby zwłaszcza:

a) zawarcie porozumień organizujących zbiorowe bezpieczeństwo, przy czym specjalną uwagę należałoby zwrócić na definicje warunków, w których stosowany być może art. 16 paktu Ligi Narodów,

b) zawarcie porozumień, zmierzających do skutecznego ograniczenia zbrojeń,

c) uzgodnienie zarządzeń międzynarodowych, mających na celu rozbudowę współzycia gospodarczego i handlu pomiędzy narodami.

Drugim dokumentem jest właściwe sugerowanie rezolucji, która wzorowana jest na rezolucji zeszlorzecznej. Projekt tej rezolucji proponuje, aby rada Ligi Narodów zwróciła się do rządu niemieckiego celem skłonienia go do notyfikowania trybunałowi w Hadze sporne zagadnienia zgodności projektu francusko-sowieckiego z traktatem lokarneńskim.

Kroki, jakie należy podjąć...

Wreszcie trzecim dokumentem są noty, w których przedstawiciele W. Brytanji i Włoch zapewniają przedstawicieli Francji i Belgji, że o ileby wysiłki porozumienia podjęte na podstawie dokumentu pierwszego zawiodły, to rząd brytyjski, względnie rząd włoski; a) rozważą natychmiast w porozumieniu z rządami Belgji i Francji kroki, jakie należy podjąć wobec nowopowstałej sytuacji.

b) bezzwłocznie przyjdą z pomocą rządowi francuskiemu względnie belgijskiemu wszelkimi wspólnie zdecydowanymi zarządzeniami, jak to przewiduje traktat lokarneński.

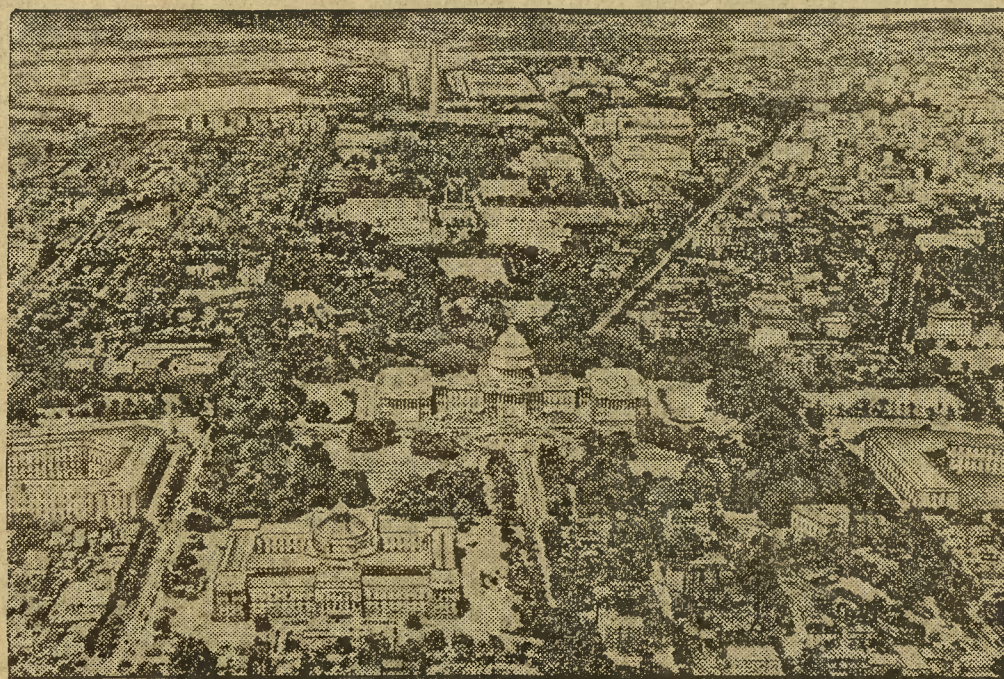
c) wzajemnie zapewnią ze strony rządu francuskiego względnie belgijskiego podjęciem w porozumieniu z temi rządami wszelkie praktyczne zarządzenia, jakimi rozporządza rząd brytyjski względnie włoski, dla zapewnienia bezpieczeństwa Francji, względnie Belgji przeciwko niesprowokowanej agresji.

d) w tym celu ustanowione będą względnie kontynuowane kontakty pomiędzy sztabami generalnymi.

e) ponadto wspomniane rządy będą usiłowały uzyskać sformułowanie przez radę Ligi Narodów wszystkich celowych

(Ciąg dalszy na stronie 18-tej).

Waszyngton zagrożony powodzią.



WIDOK DZIELNICY RZĄDOWEJ Z LOTU PTAKA.

W środku Biały Dom, rezydencja prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zupełnie w tyle rzeka Potomak, która wylała. Dotychczasowy bilans ofiar powodzi wynosi 153 osoby. Straty sięgają 300 milionów dolarów.

POSIEDZENIE SEJMU.

Uboj rytualny dla żydów utrzymany.

Mocne stanowisko posłów wielkopolskich i pomorskich.

Czy konstytucja chroni tylko prawa mniejszości?

— pyta b. minister Miedziński.

W głosowaniu Sejm podzielił się na dwa niemal równe obozy.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 21. 3.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu po uchwaleniu kilku ustaw pod obrady weszła sprawa uboju rytualnego. Nowy referent **pos. Puławski** uzasadniał te wszystkie zmiany, jakie poczyniła komisja w poprawkach rządowych. Natomiast **minister Poniatowski** uzasadniał zastrzeżenia rządu do niektórych postanowień komisji.

Nowe poprawki rządu.

Najbardziej nas obchodzi sprawa, związana z interesami Ziemi Zachodnich. Komisja wypowiedziała się za zniesieniem uboju rytualnego w tych miejscowościach, gdzie żydzi stanowią 12% ludności. Minister Poniatowski nie chciał się na to imieniem rządu zgodzić. Uważał on, że niepotrzebnie wprowadzałoby się zaognienie w stosunkach polsko-żydowskich. Zaproponował znowu kompromis, a więc: przedstawicielstwa miejskie będą mogły znieść ubój rytualny w tych miejscowościach, gdzie żydzi stanowią... 3% ludności. I co więcej: uchwała ciał samorządowych podlegała by każdorazowemu zatwierdzeniu wojewody.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos **pos. Morawski** z Sanoka. Wypowiedział się on ostro przeciw wnioskowi **pos. Prystorowej** i tym wszystkim, którzy jej projekt popierali.

Wyzywający ton posła żydowskiego.

Pos. Sommerstein (żyd) odrzuca w całości i bez żadnej apelacji poprawki rządu, absolutnie nie zgadza się na poprawki komisji. Używa bardzo ostrych i dosadnych słów, za co marszałek przywołał go kilka razy do porządku. Izba słabo reagowała na wyzywającą mowę posła żydowskiego.

Zakończył on słowami: „Nie jest rzeczą przypadku, że ten wniosek pojawił się w chwili tak wielkiego nasilenia antysemityzmu w Polsce, specjalnie gospodarczego. Prowadzi się w ten sposób akcję, celem zohydzenia naszego społeczeństwa i jego wierzeń i przyłączenia do nas etykiety barbarzyńskości. Będę głosował przeciw ustawie”.

Cięta rozprawa posła Miedzińskiego.

Pos. Miedziński (b. minister i generalny referent budżetu) zaprawił swoje przemówienie wielką dozą humoru i rzucił dowcipami dość hojnie, tak, aby Izba zapomniała o mięsie, czyli o sprawie uboju rytualnego. Jak to oświadczyła w odpowiedzi **pos. Prystorowa**, jak czarodziej grał na flecie swej wymowy, aby usnąć czujność Izby i przynieść ją w krainę... fantazji. Jako piechur **pos. Miedziński** polemizował z kawalerzystą **pos. Dudzińskim**, który rzekł się referatu. Nie odmawia mu fantazji kawalerskiej (jest rotmistrzem) ale, jak złośliwie zauważa, temperament dla polityka jest często szkodliwy. Polemizuje również z autorką projektu **pos. Prystorową**.

Dobrał się wreszcie do skóry żydów, mówiąc: Najbardziej różni się zdaniem i to w sposób zdecydowany z przedstawicielami ludności żydowskiej. Stwierdzam, że z duchem konstytucji nie była

O front polski.

(Dokończenie).

wał zbiorową opinię społeczeństwa polskiego? Zdaje nam się, że cel taki wart jest wysiłku. Niech każde stojące na gruncie narodowym stronnictwo zachowa swoje własne oblicze, ale niech się przyczynia do osiągnięcia wspólnych wyższych celów.



Posianka Prystorowa, która wniosła projekt ustawy o zniesieniu uboju rytualnego.

w zgodzie istniejąca dotychczas praktyka uboju rytualnego, dlatego, że de facto ja, jako chrześcijanin byłem zmuszony w Warszawie jeść mięso, nad którym był dokonywany obrządek religijny innego niż moje wyznanie. Stoję na stanowisku, że ubój rytualny jest obrzędem religijnym. A przecież konstytucja waruje pewne prawa nietylko dla mniejszości, ale i dla większości ludności. W art. 112 jest powiedziane, że nikt nie może być zmuszany do brania udziału w praktykach religijnych innego wyznania. Ja, chrześcijanin, byłem zmuszony jeść mięso, nad którym odprawiany był obrządek religijny mojego wyznania. Innego mięsa jeść nie mogłem, bo go nie było — a ja sobie tego nie życzę. W dodatku musiałem jeszcze za to płacić.

„Polskę B” trzeba podciągnąć do poziomu „Polski A”.

W imieniu grupy posłów ziem zachodnich **posel Marchlewski** wypowiedział się za całkowitem zniesieniem uboju rytualnego w myśl życzeń całego społeczeństwa Polski Zachodniej, w myśl ducha Zachodu, ducha postępu, a przeciw duchowi Wschodu, duchowi wsteczności. Omawiana ustawa zdążyła do uzdrowienia stosunków w pewnym stopniu. umożliwi wyrwanie z rąk żydowskich monopolu mięsnego i urównoprawni kupców chrześcijańskich. Żydzi najchętniej stawiają całą sprawę na płaszczyźnie religijnej, bo ciągle liczą na sukurs z zagranicy a dzisiaj znów p. Minberg dwukrotnie przywoływał na pomoc M. S. Z., w czym daje się wykryć ukryte zagrożenie nam tą zagranicą.

Poprawki rządu uważamy za zbyt łagodne. Procent żydów w Poznaniu wzrósł napewno z 0,3% do 0,6%, za słusniejszą więc obronę uważalibyśmy prawo znoszenia uboju rytualnego w gminach, w których ludność żydowska stanowi mniej niż 15%. Groźby i gromy żydowskie w tej dyskusji przypominają nam, że **przedziej, czy później musimy przystąpić do konsekwentnego rozwiązywania kwestji żydowskiej** przez emigrację i zmniejszania ich odsetka w naszym kraju. Wówczas unikniemy tych wybuchów nienawiści i tych utrudnień w pracy parlamentarnej, których świadkami jesteśmy dzisiaj.

Mówię to w imieniu „Polski A”, pragnącej podciągnąć „Polskę B” do należącego poziomu cywilizacyjnego.

Z wielką swadą, z pamięcią przemawiała **pos. Prystorowa**, mówiąc: Komisja z radością powitała panów ministrów na posiedzeniu, poświęconem poświęconemu opracowaniu ustawy rzeźnej. Z największą gotowością i wdzięcznością przyjęła poprawki do artykułów, do 4-go

Pan Sommerstein sprawił mi niespodziankę, albowiem zawsze byłem przyzwyczajony słyszeć od niego wywody prawnicze. Natomiast, gdy nam tłumaczy, że chcemy obciążać część ludności i nałożyć na nią koszt za to, że chce być wierna swoim obrządkom, to pytam się, czy przypadkowo w tym wypadku nie występuje jako talmudysta, a nie prawnik, bo moim zdaniem jest trochę naodwrot. Dlaczego my — ludność chrześcijańska — mamy pokrywać koszty za ludność żydowską, która życzy sobie zachowywać pewne obrządki rytualne?

P. Sommerstein powiedział: każdy niech decyduje o sprawach swojej religii. Ja powiem: niech każdy ponosi koszty obrządków swojej religii. To jest sprawiedliwe postawienie sprawy. Niech ludność żydowska obserwuje swoje przepisy religijne, ale dlaczego 90 kilka procent ludności chrześcijańskiej ma ponosić koszty tego? To jest

sprzeczne ze sprawiedliwością.

Wydaje mi się rozumowaniem prostym, że ten, kto jest do pewnego obrządku religijnego przywiązany i nie chce od niego odstąpić, powinien tego kosztą ponieść, o ile kosztą się z tem wiąże. Nie widzę powodu, żeby koszt odprawiania pewnych obrządków miały ponosić inne wyznania.

P. Sommerstein protestował przeciwko wyłączeniu ludności żydowskiej.

Zabiera głos drugi poseł żydowski **Minberg**. Celem ustawy — powiada on — było zohydzenie żydostwa i odebranie żydom zarobków, a referat **pos. Dudzińskiego** był przesłanką jadem. **Minberg** w tym samym tonie przemawiał aż do końca.

włącznie, aby ułatwić trudne zadanie rządowi.

Z prawdziwą troską spotkała się z art. 5 ustawy, w którym chodzi o dozwole nie uboju rytualnego dla celów konsumcyjnych ludności zainteresowanej, zaś ilość uboju na powyższe cele będzie normowana drogą rozporządzenia p. ministra Przemysłu i Handlu oraz p. ministra Rolnictwa. Ilość zatem nie jest ujęta cyfrowo i zostawia wolną rękę interpretacji potrzeb ludności. Rozporządzenie to, przechodząc przez ręce wykonawców, pod naciskiem osób zainteresowanych może ulec zniekształceniu.

Minie Sejm, minie rząd, ale walka o monopol mięsny nie minie tak prędko. Ten straszny nacisk, który my wszyscy na sobie odczuwamy, a który nas pogrążył w rozważanie o rzeczach strasznych, nieestetycznych, ze wszechmiar przykrych, nacisk ten nie ustanie, bo to jest

walka o rynek mięsny, o miliardowe jego obroty i ogromne dochody,

walka o moralną i materialną podstawę istnienia chasydów.

Nacisk ten uniemożliwi przeprowadzenie normalnie funkcjonującej kontroli i będzie dążył z całych sił do powrotu dawnego stanu rzeczy.

Dlatego komisja wniosła poprawki do artykułu 5 rządowego, wyznaczając dodatkowe opłaty na mięso koszerne w sumie 10 gr od kg, jako mięsa, sprawiającego tyle zamieszania w handlu i stwarzającego konieczność zorganizowania całej administracji dla przeprowadzenia kontroli i dodatkowych czynności. Sądzę, że te koszty powinna ponosić zainteresowana ludność, a nie skarb.

Jeżeli chodzi o religię, to można dla niej dużo zrobić, a jeśli chodzi o spra-

wiedliwość — to będzie to pewnym zadośćuczynieniem dla ludności chrześcijańskiej, która przez tyle lat składała miliony haraczu na gminę wyznaniową żydowską, placąc za ubój rytualny, który gwałcił naszą etykę, kulturę, godność narodu i nie był poczytany przez strażników prawa i sprawiedliwości za rzecz godną uwagi.

Miliony bezliku wypłynęły z naszych kieszeni do kieszeni żydów.

I dlatego zwracam się z gorącą prośbą do wysokiego rządu, aby, licząc się z uczuciami całego Narodu Polskiego i z jego słuszną opinią oraz opinią komisji zechciał przyjąć poprawkę komisji do art. 5.

Imieniem grupy Poznańskiej przemawiał **pos. Głowacki**, mówiąc: Na ostatnim posiedzeniu plenarnym większość głosowała za odesłaniem sprawy do komisji, chcąc zaznaczyć swą lojalność, zarówno wobec powagi zagadnienia, jak i wobec rządu.

Uboj rytualny w dotychczasowej praktyce jest jedną z form niewoli ekonomicznej u żydów,

w jakiej znajduje się nasze społeczeństwo. Moralna zaś strona treści tej polega na tem, że dopuszczalna była dotąd prawna egzystencja dziwnej praktyki religijnej, sprzeczna z podstawowymi zasadami humanitaryzmu. Uważam, że nie powinien się ostać żaden przepis żadnej religii, jeżeli nie jest zgodny z moralnym przekonaniem większości społeczeństwa.

Co ma ubój rytualny do kultu religijnego, do istotnej treści religii, wyznawanej przez żydów? Jest to tylko składowa część żydowskiej obyczajowości i miała w swoim czasie uzasadnienie, jako postępek w porównaniu ze zwyczajami narodów pogańskich, ale dziś jest wstecznictwem. Powiem szczerze, że nie jestem przyjacielem żydów i zawsze będę dążył do naszego uniezależnienia się gospodarczego od nich, ale stoję na gruncie listu pasterskiego kardynała Hlonda, który wzywa do zaniechania wszelkich gwałtów, także wobec żydów.

Argument o rzekomych stratach materialnych dla naszych rolników wskutek zakazu uboju rytualnego ma wartość bardzo wątpliwą. Zmniejszenie się konsumpcji mięsa byłoby tylko przejściowe, a musiałoby wznowić zapotrzebowanie na nabiał, jarzyny i drób. Nie obawiałbym się też importu koszernej mięsa do Polski. Nie mogłoby to przybrać poważniejszych rozmiarów, a zresztą mielibyśmy dość sposobów, aby do tego niedopuszczyć w obronie własnego rynku mięsnego. Przypomina mi to argument Wasserburgów i Róży Luxemburg, który straszyl nas, że niepodległość Polski doprowadzi do ruiny i do zgłiszcz gospodarczych. Tymczasem powstała granica celna z Rosją i ustaly stosunki gospodarcze z Rosją, a my istniejemy, rozwijamy się i nie żałujemy, że ta granica powstała. Nie powinniśmy nas straszyć także pogrózki, odnoszące się do międzynarodowej finansjery żydowskiej. Nie ludzimy się, żeby kiedykolwiek nas od nich coś dobrego mogło spotkać. Liczymy tylko na własne siły naszego narodu.

Przemawiał jeszcze **pos. Mróz** z Poznania, wypowiadając się całkowicie za zniesieniem uboju. Uważa on, że poprawki rządowe są kapitulacją przed obskurantyzmem i przesądem. Oświadczenie powyższe **pos. Mróz** złożył im. grupy robotniczej.

Pos. Świątopełk-Mirski stwierdza, że jeżeli uchwali Sejm ubój dla żydów, to będzie to pyrrhusowem zwycięstwem rządu. Dzięki niemu żydzi postawią nową tamę, akcentując znów ostro swą odrębność cywilizacyjną.

Gen. Żeligowski rąbie ciężką szablą.

Pos. gen. Żeligowski wypowiada się, że będzie głosował za wnioskiem p. Prystorowej. Nie możemy wierzyć rabinom, że mówią prawdę. Dlatego religię złączyli z brudnym materializmem?

Dlatego biedny wieśniak, przeprowadziwszy krowę do Wilna, musi zapłacić 12 zł za ubój rytualny?

A przytem żydzi, rzekomo najbardziej postępowy element, właśnie w Polsce (Ciąg dalszy na stronie 18-tej).

Z tygodnia.

Za zajęcie Nadrenji sojusz anglo-francuski.

Flamandzi nie pójda się bić za Belgię? Proroctwo komandora Ishimaru.

„Długość życia traktatów określa interes silniejszego. Czasami bardzo rzadko i najczęściej w błahych sprawach bywa również tak, że obydwie strony są zadowolone. Wówczas zdarza się, że traktaty bywają „święte” dochowywane.

Co robi niezadowolony? Korzysta z możliwości wypowiedzenia, zrywa umowę samowolnie, albo wypowiada wojnę. Zadowolony natomiast mówi dużo i szeroko o poszanowaniu umów, honorze i świętości podpisu. Warto sobie przypomnieć, że państwa rozbiorowe, aby utrzymać w kajdanach niewoli Polskę, zawarły ze sobą po kongresie wiedeńskim „święte przymierze”. I dlatego dla Polaka, znającego historję swego kraju, przymiotnik „święty”, użyty do określenia umów międzynarodowych, budzić musi uczucia więcej niż przykre.

narodową, o los której ma drżeć cały świat?

Nie mogą w nas budzić zachwyty również sposoby nowego zagwarantowania tej granicy. Według ostatnich depesz szykuje się jakieś porozumienie sygnatarjuszy traktatu lokarneńskiego. Nie zapominajmy jednak, że jeszcze niedawno Anglja z Francją i Belgią skazywały Włochów na sankcje nietylko za złamanie traktatów, ale za wypowiedzenie wojny Abisynji. I dziś, gdy wojna jeszcze trwa, gdy sankcje są w mocy, sędziowie pociągają zloczynę do współpracy nad ukaraniem podobnego przestępcy. Gdzież tu poszanowanie dla wyroków Ligi Narodów, dla „zagwarantowanej prawem ludzkim i boskiem” całości terytorjum suwerennego państwa abisynjskiego, wreszcie dla elementarnej uczciwości, która zabrania dla ścigania... fałszerzy dokumentów, jeśli sobie w ten sposób uzmystowimy różnicę między wypowiedzeniem wojny i złamaniem umowy?

Zarzuci nam więc ktoś, że nie potępiamy złamania umów przez Niemcy. Ależ i owszem, potępiamy, bardzo potępiamy, ogromnie silnie potępiamy — tylko nie wiemy, czy po takim potępieniu choć jeden żołnierz niemiecki wyjdzie z Nadrenji i nie wiemy, czy Polska będzie miała z tego większy pożytek ponad to, że ten żołnierz zbliży się, idąc na wschód, o kilkadziesiąt kilometrów do polskich granic.

Jeśli chodzi jednak o rzeczywisty efekt niemieckiego kroku, zdaje się, że w rezultacie końcowym nastąpi potężne zbliżenie między Anglią i Francją. Wbrew wszelkim tajnym i nietajnym życzeniom kanclerza Hitlera okaże się, że nieposiadające Niemcy nie potrafią rozbić anglo-francuskiego frontu posiadających i że metody w rodzaju zajęcia Nadrenji mogą wywrzeć tylko przeciwny skutek.

Przed tygodniem parlament belgijski debatował nad sojuszem wojskowym z Francją. Szerokie sprawozdanie za-



Regularny
jak słońce
jest antymagnetyczny zegarek szwajcarski RECORD. Precyzja, niezawodność i trwałość. Najwyższy produkt techniki szwajcarskiej za niską cenę.

RECORD GENEWA

Jeśli chodzi o Locarno, w grę z naszej strony może wchodzić tylko... święty egoizm, równie „święty”, jak ten traktat. Jeśli granice naszego kraju nigdzie nie są chronione żadnymi Locarnami i żadnymi umowami wielu państw, to dlaczego „ausgerechnet” krótka i wspaniale ufortyfikowana granica francuska ma być tą „świętością” między-



31)

(Ciąg dalszy).

Ponadto detektyw-psycholog przyrzekł sobie w duchu, że będzie w tym czasie ostro obserwował mordercę w poszukiwaniu oznak umysłowej nienormalności. Rzecz dziwna, Jerzy Makarski zdawał się czytać w myślach inspektora, czego dowodem były jego słowa:

— I jeszcze jedna uwaga przekonująca, panie inspektorze. Może się wydawać, że zabiłem Stokowskiego w celu samobójstwa rozszerzonego — stwierdzam więc, że tak nie jest.

Widocznie ocenił namysł Żbika, jako wahanie. Tem lepiej.

— Dobrze. Nie powinienem tego uczynić, ale daję panu godzinę czasu i będę nawet służył wszelką dozwoloną pomocą — choć Bóg mi świadkiem, że nie rozumiem co pan może uczynić przez tak krótki czas, coby podważyło niezbitte fakty.

Przez krótką chwilę Jerzy Makarski wpatrywał się z wyraźnym zainteresowaniem w twarz detektywa.

— Pan musi mnie jednak uważać za warjata, prawda, inspektorze? Odciski palców, klucz w kieszeni, zamknięte drzwi — a ja chcę ni stąd ni zowąd wykazać, że Erazm Stokowskiego zabił duch, zjawia. Powieść sensacyjna...

Zamilkł naraz i uśmiechnął się z sarkazmem.

— Najciekawszy jest chyba fakt, że ja sam nie wiem co zrobić. Może się to wydać niesamowite — ale na podstawie dotychczasowych dowodów sam zaczynam wierzyć, że zabiłem Erazm Stokowskiego. Dalibóg, sam szukam przyczyny. Proszę moją gadaninę ocenić jako arcynudną i głupią, manjacką — jeżeli powtórzę, że jedno co wiem to — że ja nie zabiłem. Ja nic o tem nie wiem. Spałem.

Uchwycił przyzwalające spojrzenie detektywa i bez wahania skierował się pierwszy ku drzwiom owego pokoiku, sąsiadującego z gabinetem zbrodni. Był to również miniaturowy gabinet bez okien, oświetlony lampą nad biurkiem. Obok fotel i w rogu sofka z ceratowem obiciem i półka z książkami. Bernard Żbik odczytał grzbiety: Delbrück — Gerichtliche Psychopathologie, Lipmann — Grundriss der Psychologie für Juristen, Max Simon — Del. expertise mentale. Dowodziły one, że Jerzy Makarski nie skłamał i rzeczywiście z amatorstwa zajmował się medycyną kryminologiczną.

Drzwi pokoiku zamykały się szczelnie. Inspektor zbadał je i stwierdził, że mogły nie przepuszczać nawet głośnego

5023



Pani, która nie zabezpiecza odpowiednio swej cery przed działaniem pudru, nie powinna się dziwić, gdy z biegiem czasu cera jej się pogorszy.

Delikatna cera wymaga podkładu pod puder. Krem Ideal Elida wnika szybko w skórę, chroni ją i dzięki zawartości hamamelis ma na nią dobroczynny wpływ. Panie, pielęgnujące swą cerę Kremem Ideal Elida, wiedzą, ile mu zawdzięczają, i nigdy się go nie wyrzekną.

ZŁ
1.50

KREM IDEAL ELIDA

mieścił o tych obradach „Völkischer Beobachter”. Ponieważ wydawały się nam one nieco nieprawdopodobne, czekaliśmy na jakieś zaprzeczenia. Ponieważ się one nie ukazały, możemy już streścić doniesienie niemieckiego dziennika z 13 bm. Deputowany Leuridan imieniem Vlaamasch National Verbond oświadczył:

„W razie przyszłej mobilizacji Flandrja nie pomaszkuje na wojnę. Członkowie izby niech słuchają uważnie: Flandrja nie pójdzie również wtedy, jeśli Niemcy w potrzebie przejdą przez Walonję.”

Na wniosek walońskiego posła socjalistycznego Pierarda przewodniczący izby udzielił Leuridanowi nagany. Wówczas zawołał z miejsca drugi podobny radykał flamandzki, poseł de Backer:

„Przysięgamy, że na wypadek wojny Flandrja nie pójdzie się bić za Belgię.”

Zaden przedstawiciel polskich mniejszości nie odważył się wnieść podobnego okrzyku w Sejmie polskim. Mogą więc pp. Leuridan i Backer być bardzo

odosobnieni, niemniej jednak ich oświadczenia dają dowód, że we Flandrji zapuszczać zaczyna korzenie idea bardzo niebezpieczna dla jednolitości państwowej Belgii z jednej strony, a dla Francji na wypadek wojny z drugiej. Wprawdzie zajęcie strefy zdemilitaryzowanej musiało ochłodzić zapalne głowy flamandzkie, ale pytanie, czy zmieni to nastroje proniemieckie, zasiane wśród Flamandów już w czasie okupacji Belgii.

Angielska firma wydawnicza Hurst & Blackett wydała ciekawe wynurzenia komandora floty japońskiej Ishimaru p. t. „Japan must fight Britain” — Japonja musi walczyć z Anglią.

Ishimaru wychodzi z założenia, że Anglja ma za dużo, a Japonja za mało i że dlatego trzeba Anglikom odebrać nadmiar bogactw. Samo zagadnienie wojny sprowadza się dla japońskiego pisarza wojskowego do kwestji zdobycia Singapuru. Japonja powinna więc tak wybrać moment rozpoczęcia wojny,

krzyku. Lecz to w końcu nie miało znaczenia. Zamknięty teren, klucz w kieszeni, groźby, — od - cis - ki - pa - ców!

Jerzy Makarski wskazał na biurko. Stała na niem karafka wody, filiżanka kryształowa i szklanka na spodku z resztkami herbaty.

— Zaczne od początku i szukajmy razem. Jeżeli ja nie zabiłem — zechce pan to wziąć za podstawę rozumowania w czasie darowanej mi uprzejmie godziny — to zabił ktoś inny. Nazwiemy go szablonowo „zet”. Więc... — O której godzinie słyszał pan krzyk w telefonie w konsekwencji którego pan i Downar zbiegliście do zamkniętych drzwi.

Bernarda Żbika zrazu oszołomiło to pytanie, zadane głosem pewnym i stanowczym. Swoją drogą podziwiał opanowanie Makarskiego, jego energję — patologiczną, czy udaną, to inna sprawa — i siłę woli aktorskiej.

— Była punktualnie czwarta — odpowiedział rzeczowo.

— Dziękuję, inspektorze. A zatem, według mnie, sprawa przedstawia się następująco: Dziś rano przybyłem o normalnej porze do banku i pracowałem do godziny drugiej, jak zwykle. Szef podyktował mi trzy listy, polecił mi zreferować prasę fachową — lecz stwierdzam, że Erazm Stokowski był przez cały czas zdenerwowany jakoś i patrzył na mnie dość dziwnie. Mógłby to również potwierdzić jego radca prawny, adwokat Marjan Orabicki, który był tu dziś na dwugodzinnej konferencji z szefem.

— Dlaczego wrócił pan po obiedzie do banku?

— Chwileczkę, inspektorze, opowiem o wszystkim pokolei. O drugiej po-

zegnałem się z szefem i udałem się na obiad do restauracji. Stamtąd chciałem iść do kina, gdy przypomniałem sobie, że zostawiłem na biurku otwarte wieczne pióro bardzo drogiej marki.

Sięgnął do kieszonki i zamilkł, zażenowany, zwracając się do aspiranta: — Pan zabrał mi je w czasie rewizji.

Inspektor otworzył teczkę.

— Czy to jest to pióro?

— Tak. Jak pan widzi, piekielnie drogie, a ja jestem biedny chłop. I nasz woźny, Franciszek, to patalath i gapa, mógłby złamać pióro jak nic. Wróciłem więc o — zdaje mi się, że to było pióro — do trzeciej, restauracja jest tuż obok i ja jem zawsze bardzo prędko, co może pan sprawdzić u kelnera. Zapukałem tedy do drzwi nieszczęsnego gabinetu i otworzył mi sam dyrektor. Siedział przy biurku. Pisał coś zawzięcie. Mruknąłem przepaszam, on nawet na mnie nie spojrział — i..

— Powiedział mi pan, poco pan wrócił?

— Nie, przeprosiłem go tylko, gdyż nie lubiał, gdy mu zwracano głowę drobiazgam. Uważał się trochę za coś ponad normalnego i nie znoził szczegółów nieistotnych.

— To znaczy?

— Takich, które się nie inwestowały pieniądze.

— Proszę opowiadać dalej...

— Będąc już na miejscu, tu przypominałem sobie, raczej pomyślałem, że właściwie mogę sobie trochę odpocząć po obiedzie i poczytać. Bardzo lubię czytać. Zdjąłem z półki książkę..

— Jaką?

— (Ciąg dalszy nastąpi).

aby flota brytyjska była skoncentrowana na Oceanie Atlantyckim względnie na morzu Śródziemnym. Jeśli Singapur padnie, flota japońska będzie mogła zatrzymać angielską na Oceanie Indyjskim i nie dopuścić do swych mórz. Jeśli zajęcie Singapuru się nie uda, **polożenie Japonii będzie bardzo poważne, ale nie beznadziejne.** Tę ewentualność muszą jednak Japończycy wziąć pod uwagę i mimo tego ryzykować spotkanie. Jeśli bowiem wojny nie wypowiedzą, czeka ich śmierć głodowa na własnych, tak mało urodzajnych wyspach.

Ishimaru nie obawia się tak bardzo

sił zbrojnych Anglii, jak jej sztuki dyplomatycznej. Aby więc Wielka Brytania nie zechciała wygrać wojny, jak to lubi, cudzymi rękoma, Japończyk domaga się porozumienia z Rosją, ze Stanami Zjednoczonymi i z Francją, aby w ten sposób zmusić Anglików do utrzymania znacznej części floty na morzach europejskich.

Ale jeżeli ani Rosja, ani Stany nie mówią już o Francji, nie poprą Japonii? Wtedy możliwe jest, że wojnę przegramy — odpowiada Ishimaru — ale tylko tę pierwszą, gdyż wielkie sły wewnętrzne narodu japońskiego sprawia,

że następna będzie musiała być wygrana.

Takie, czy inne marzenia militarne nie posiadają najczęściej wiele wartości proroczej, ale mają olbrzymią wartość wychowawczą. Wskazują cel, do którego ma naród dążyć. Niemcy, Japończycy i Włosi potrafią to robić i dzięki temu wydobywają z mas narodowych olbrzymie ilości energii. Tylko my Polacy, posiadają 8 milionów owych „gospodarczo obojętnych“, nie interesujemy się takimi sprawami, aby o nas „złe nie mówiono“...

St. Strąbski.

5013



A w domu pachnie kwiat lawendy zaklęty w wodzie kwiatowej
LAVANDE DE BONNE MAMAN
CALENDAL NAMIKO
MOLINARD JEUNE - PARIS

Pół wieku w służbie ducha narodowego na Warmji.

Przed jubileuszem „Gazety Olsztyńskiej“.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

Olsztyn, dnia 20 marca.

Pół wieku istnienia prasy polskiej na Warmji jest dość wielkim odcinkiem naszych walk i zmagania się o polskość dusz i serc naszych rodaków zagranicą, ażeby przy tej uroczystej okazji nie poświęcić tym dziejom krótkich wspomnień. Jubileusz gazety polskiej za Kordonem ma bowiem charakter całkiem inny, aniżeli podobne uroczystości w kraju. Kto był zagranicą, ten wie, jakim centrum duchowym, kultural-

Po przewyciężeniu trudnych początków i zlikwidowaniu dwóch gazetek konkurencyjnych założonych przez księży-centrowców, wpływy „Gazety“ rosły. Zaczyna już ona wychodzić trzy razy tygodniowo z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“, a w miarę jej postępu powiększa się także liczba kar, nakładanych na wydawców i redaktorów. Po śmierci Pieniężnego, wydawnictwo przechodzi na żonę jego Joannę Pieniężną. Wyjątkowa to kobieta, bowiem na jej barkach spoczywał ogrom pracy utrzymania placówki. Sp. Joanna Pieniężna była wzorem matrony polskiej i gorącej patriotki. Redaktorem był Władysław Pieniężny (obecnie urzędnik konsularny).

Gdy wybuchła wojna światowa, nastąpiła dla „Gazety“ niestychanie trudne czasy. Personal męski powołano pod broń. Mimo to, sp. Joanna Pieniężna wydawała pismo regularnie przez całe lata wojny, zawdzięczając to głównie redaktorowi Stanisławowi Nowakowskiemu z Bydgoszczy.

W okresie rewolucji pomagał akademik Józef Czodrowski (obecnie adwokat w Chodzieży).

W roku 1919 kierownictwo wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej“ objął Seweryn Pieniężny, syn wydawczyni. W ciężkich warunkach materialnych zmodernizował on wydawnictwo pod względem technicznym, co pozwoliło na codzienne wydawanie gazety. Po ustąpieniu z redakcji red. Nowakowskiego, przez dwa lata kierował redakcją „Gazety Olsztyńskiej“ redaktor Ludwik Lydka, następnie, przez szereg lat — niezastąpiony Kazimierz Jaroszyk. W roku 1923 władze zawiesiły wydawnictwo na 14 dni. Za wydawanie nowego dziennika pod tytu-

łem „Dziennik Olsztyński“, sąd pociągnął do odpowiedzialności nietylko sp. Pieniężną, ale i S. Pieniężnego oraz personel techniczny. Oskarżonych skazano na od 5 do 3 miesięcy więzienia, którą to karę zamieniono częściowo na grzywnę. Do więzienia poszedł jedynie redaktor Jaroszyk.

W roku 1929 po śmierci swej matki Seweryn przejął gazetę oficjalnie i prowadził ją do dnia dzisiejszego.



W roku 1931 „Gazeta Olsztyńska“ została zawieszona na 4 tygodnie, a w roku bieżącym jej redaktorowi Wacławowi Jankowskiemu wyrokem sądu prasowego w Królewcu zabroniono dalszego wykonywania zawodu dziennikarskiego.

Mimo tych trudności, wydawca „Gazety Olsztyńskiej“ łamiąc wszystkie przeszkody, nie schodzi z posterunku, stojąc nieugięty na straży narodowych ideałów.

To też w dniu jubileuszu „Gazety Olsztyńskiej“ z całej Polski pod adresem Jubilatki płyną szczerze życzenia zbożnej pracy na niwie narodowej. — Ad multos annos!

EL



Redaktor i wydawca „Gazety Olsztyńskiej“ Seweryn Pieniężny.

nem jest gazeta. Prasa polska za kordonem, to nieoficjalne ambasady polskości, to ogniska w których koncentruje się myśl polska, to szczytowe wiązanie ideowe rozproszonych uczuć i myśli narodowych.

Jubileusz 50-lecia obchodzi w dniu 1-go kwietnia „Gazeta Olsztyńska“ wiodąc swój żywot nieugięty na Warmji, jako czujna strażnica ducha polskiego i tego ducha najwspanialszego wyrazu — naszej wiary katolickiej. W okresie walki kulturalnej toczyła boje nieustępliwe i odparowała ataki na najdroższe świętości naszych oltarzy, a w obecnym okresie przypomina rodakom o ich obowiązkach wobec Boga, Ojczyzny, Kościoła.

I aż dziw bierze, że prasa polska w Niemczech spotykała się nieraz z represyjnymi zarządzeniami władz, skoro na każdym kroku podkreślała swą lojalność państwową.

„Gazeta Olsztyńska“ pisała ongiś:

„Gazeta ci Czytelniku Przypomina, jakie masz obowiązki wobec Boga, wiary i Ojczyzny oraz względem państwa w którym mieszkasz“.

Ale tego było i jest mało. Chciano, ażeby Polacy wyparali się swej wiary i swej narodowości. Jednak to dobra i te pojęcia można Polakowi wyrwać z serca, ale tylko za cenę życia.

Na takim stanowisku lojalnym, prawymyślnym stoi prasa polska w Niemczech do dnia dzisiejszego, a że chce żyć, pracować i rozwijać się według świętych zasad narodowych, w wierze swych ojców i dziadów, czyż można to nazwać przestępstwem z punktu widzenia prawa ludzkiego?

O te prawa Boże i ludzkie lat temu pięćdziesiąt wstecz „Gazeta Olsztyńska“ podjęła walkę, a co ważniejsze, twardą pracę i dlatego należy się Jubilatce dziś krótkie wspomnienie, a wraz z tem i serdeczne uznanie oraz wdzięczność Polaków.

Założycielem „Gazety Olsztyńskiej“ był sp. Jan Liszewski, rodowity Warmiak. Gazeta początkowo ukazywała się raz w tygodniu a następnie dwa razy tygodniowo. Po śmierci sp. Jana Liszewskiego wydawnictwo przeszło w ręce jego szwagra sp. Seweryna Pieniężnego, który uczył się drukarstwa u Ludwika Rzepckiego i w oficynie Jarosława Leitgebera w Poznaniu.



Domek na ustroniu, w którym od r. 1920 mieści się wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej“. W tle widać wieżę zamku olsztyńskiego.

Na kolej szerszy się donosicielstwo

Organizacje zawodowe domagają się ukarania anonimowych oszczerców.

Warszawa, 21. 3. (Tel. wł.). Organizacje pracowników kolejowych zajmują się ponownie plagą anonimów i donosów w służbie kolejowej.

Poczynione zostały u władz starania, aby wydano zarządzenie, iż bezimiennie donosy nie mogą być podstawą dochodzeń przeciw obwinionym w anonimach pracowników kolejowych. Władze posiadają bowiem niezliczone sposoby i dostateczne warunki obserwowania pracowników i oceniania ich wartości.

Kolejarze domagają się, aby władze wdrażały dochodzenia celem wykrycia autorów anonimów i nie robili użytku z nikczemnej treści bezimiennych donosów. W interesie współzycia pracowni-

ków kolejowych oraz dla dobra służby wykryci autorzy anonimów powinni być jak najsurowiej karani.

Sprawa zaliczek dla uposażenia.

Władze kolejowe udzielają zaliczek na uposażenia jedynie pracownikom etatowym i stałym. Natomiast organizacje pracowników kolejowych wystąpiły do ministerstwa komunikacji z apelem, aby przez powiększenie dotychczasowych kredytów na zaliczki umożliwiło korzystanie z tego środka pomocy również długoletnim pracownikom kontraktowym niestałym. Ryzyko odzyskania sum zaliczkowych nie jest większe, niż w odniesieniu do personelu etatowego. (r)

Amerikaninowi bandyci odebrali 3000 dolarów.

We wsi Hruszczyna Mała pow. pinczowskiego trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów po wylamaniu okna wtargnęli do mieszkania Stanisława Kolodziejczyka, u którego zamieszkiwał przybyły niedawno reemigrant z Ameryki, Antoni Siejak wraz z żoną. Bandyci obeszli domowników strzałami rewolwerowymi, ustawiając ich twarz do ściany. Po czym po splądrowaniu mieszkania zrabowali na szkodę Siejaka 3 tysiące dolarów, kilkadziesiąt złotych gotówka oraz cenną biżuterię. W czasie ogólnego zamieszania żona Siejaka zdołała ukryć część gotówki, z którą usiłowała zbiec na strych. W ostatniej jednak chwili została zauważona przez jednego z bandytów i w czasie ścigania jej spadła na sklepisko stodoły, ponosząc śmierć. Bandyci zbiegli.

Statek „Pułaski“ w Rio de Janeiro.

Statek „Pułaski“, który dnia 28 lutego opuścił Gdynię, udając się w pierwszą podróż do Ameryki Południowej, przybył do Portu w Rio de Janeiro dnia 18 marca, witany entuzjastycznie przez przedstawicieli polskiej kolonii. Pasażerowie w liczbie 900 osób są wszyscy zdrowi, podróż minęła zupełnie szczęśliwie.

Zmniejszenie opłat administracyjnych

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie mają być wydane rozporządzenia, zmniejszające opłaty administracyjne od podań, poświadczeń, podpisów, stwierdzenia tożsamości oraz opłaty za karty rowerowe.

Wysokie opłaty administracyjne od powyższych czynności oraz wygórowane opłaty od rowerów wywoływały liczne skargi szerokich kół ludności. (r)

Wystawa gospodarcza.

Warszawa, 20. 3. (Tel. wł.). W końcu m. sierpnia w Warszawie otwarta zostanie wystawa gospodarcza. Wystawa ta objąć ma najpoważniejsze gałęzie przemysłu metalowego, elektrotechnicznego i radjowego. Protektorat nad wystawą objął Pan Prezydent. (r)

Z kraju.

Historyczny dom. W Warszawie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy, wmurowanej w domu przy ul. Moniuszki 2, w którym to domu komendant Józef Piłsudski na 6 piętrze zamieszkał w r. 1918 po powrocie z Magdeburga.

Karanie rodziców — za dzieci. Policja tarnowska przyłapała na bicie i w sklepach i mieszkaniach żydowskich 12-letniego Tomasa Smołucho. Wobec nieletności winowajcy, ukarano jego matkę administracyjnie „za brak dozoru nad dzieckiem“ 14-dniowym aresztem. Z polecenia rządu Instytut Badania Konjunktur przystąpił do zbadania gospodarki w aptekach ubezpieczalni społecznych. Chodzi o koszty prowadzenia aptek, koszty manipulacji i jakości produkcji.

50-letni jubileusz przemyskiego „Sokoła“. W okresie Zielonych Świąt, t. j. 31 maja i 1 czerwca br. odbędzie się obchód jubileuszowy gniazda w Przemyślu, połączony ze zlotem okręgowym. Uroczystości obejmują ponadto poświęcenie nowego sztandaru, i odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci sp. prezesa Tarnawskiego.

W OPERZE.

Irena i Fred siedzą w operze. Fred jest zachwycony: — Ta śpiewaczka ma cudowną koloraturę! Irena gromi go spojrzeniem: — Uważaj lepiej na śpiew!

Z cyklu: Nieznane... niezbadane...

Juljusz Słowacki u wróżki.

Pytając XVIII wieku była w Paryżu słynna wróżka Marja Anna Leuoxmand. Jej karjera kartomantyczna rozpoczęła się właściwie już w roku 1790, kiedy jako dwudziestoletnia, początkująca kabalarka przepowiedziała rozmaitym znakomitym osobistościom z największą dokładnością ich los.

Do salonu panny Leuoxmand, przy ulicy Tournon w Paryżu, przybywali po radę najwybitniejsi przedstawiciele i przedstawicielki paryskiego towarzystwa, tudzież świata finansowego i politycznego. I wielcy przywódcy rewolucji francuskiej, jak Robespierre, Marat, Saint-Just pragnęli usłyszeć z ust wróżki o swej przyszłości. Przepowiadała ją im rzekomo trafnie, jeżeli wierzyć dokumentom ówczesnym. Nie zdziwimy się też, że i nasi rodacy przebywający na emigracji spieszyli do panny Leuoxmand.

Przebywając w Paryżu, w dwa lata po wybuchu powstania listopadowego, Juljusz Słowacki wybrał się również do niemieckiej już wówczas (liczyła 64 lata) wróżki. Oto, jak obrazuje wrażenia swoje w liście do matki z dnia 30 grudnia 1832 r.:

...Dwoma dniami przed wyjazdem, Michał rano wchodzi do mnie i wpośród rozmowy wspomina coś o wróżce sławnej w Paryżu, pannie Leuoxmand; musi ją mama znać z reputacji, bo ona niegdyś cesarzowi wróżyla (Aleksander I, przybywszy do Paryża po upadku Napoleona I, miał także odwiedzić słynną wróżkę, przyp. aut.). Ułożyliśmy natychmiast projekt iść do panny Leuoxmand. Szczęściem, wiadoma nam była ulica, gdzie mieszkała, dom zaś, w którym żyje ta Sybilla, oznacza napis nad brama: „Librairie de Mlle Leuoxmand”. Wchodząc do sieni, wita nas stara duenna, pytając, czy przyszliśmy na konsultację. Odpowiadamy, że tak, i wpuszczeni jesteśmy do pokoju ładnie umeblowanego, w którym całe ściany okryte obrazami najrozmaitszych cudów przyrody, wśród tych malowideł wisi ogromny portret samej wróżki w aksamitnej sukni, ze złotą w dole frenzlą i w zamysłonej postaci odmalowany. Kilka osób przybyłych przed nami, czekało na kabałę, w drugim pokoju syczałoby ciągle mruczenie czarownicy. Wpuściła nas nareszcie do swego pokoju. Jak wygląda, opiszę. Jest to baba stara, ma ze 60 lat, otyła, niska, z garbem na plecach, ubrana w czarną suknię, na głowie mnóstwo loków i na nich na bakier, aksamitny czarny beret, jak miętka czapka; rysy twarzy niezupełnie polskie, trochę ciotkę Pałuska przypomina. Siadła na krześle z poręczami, przy biurku z wytartym sukmem, na biurku leżało mnóstwo kart rozmaitej wielkości. Usiedliśmy obaj przy biurku. Zapytana odpowiedziała, że ceny wróżby są rozmaite: od 6-ciu aż do 60-ciu franków. Prośliśmy o 6-ciu franków przyszłość. A więc przyznała sama (matko), że ludziom, co po 6 franków płacą za gupstwo, nie mogła wielkich cudów przepowiedzieć! Nagła mi pierwszemu następujące pytania: W którym miesiącu urodziłem się? w Augustcie; którego dnia? 23-go; jaka pierwsza litera imienia? J; pierwsza litera kraju? P; jaki kolor najczęściej lubię w ubiorze? czarny; jakie zwierzę najlepiej lubię? psa; jakiego zwierzęcia

cy będę miał stałe o losie wiadomości; że jestem zdatny, ale radzi mi wykończyć to, com naszkicował, że między 27 a 28 rokiem mojego życia będę bardzo szczęśliwy, że w tych latach wiele zajdzie dla mnie wypadków. Oto są wszystkie prawie przepowiednie, ostatnia tylko dosyć interesująca. Michałowi nie powiedziała, że rozpoczyna podróż, a ponieważ jej mówił, że kocha konia, wróżyla mu, że się na polu walki odznaczy. Tuman! baba i niczem zbywa chorych na zdrowy rozsądek pacjentów.

Po tak przepędzonej godzinie, wyszliśmy z Michałem do ogrodu Luxemburg. Gadałszy długo drwiąc z siebie nawzajem, a potem mimowolnie wpadliśmy w długie zamyślenie, aż on pierwszy odezwał się: „Wiesz, szkoda, żeśmy babie nie dali 60 franków, możeby nam coś więcej powiedziała”. Odpowiedziałem śmiechem na jego słowa; malowały one doskonale łatwowierność człowieka, zdradzały go aż do głębi serca.”

Jak widzimy, Juljusz Słowacki w r. 1832 miał umysł bardzo krytycznie nastrojony.

Zbigniew Prevoz.

Charakter przestępczy „Deutsche Vereinigung” w Sośni.

Poznań, Starosta powiatowy w Ostrowie rozwiązało koło „Deutsche Vereinigung” w Sośni, którego działalność nosiła charakter przestępczy.



Musimy patrzeć krytycznym okiem

na żarówki, które palą się w naszym domu. Nie wszystko złoto co się świeci.

Nie każda żarówka, która się pali daje jasne i ekonomiczne światło.

Do 20% oszczędności na prądzie dają żarówki dekalumenowe

TUNGSRAM D

Z DWUSKRETNYM DRUCIKIEM

Otrul czy nie otrul?

Dalsze sensacje procesu sosnowieckiego truciciela.

Sosnowiec, 20. 3. Proces truciciela Grzeszolskiego trwa i wzbudza coraz większe zainteresowanie, które wykracza poza teren Zagłębia. Wśród licznych dziennikarzy przybyli również przedstawiciele prasy zagranicznej, a przed sądem ciągle gromadzą się tłumy, które nie mogą się pomieścić w sali sądowej.

W miarę postępowania procesu sprawa — zamiast się wyjaśniać — wikła się coraz bardziej. Przyczynia się do tego akcja obrońcy, która — przez usta oskarżonego i adwokata Hofmoka-Ostrowskiego — chce skierować podejrzenie o otrucie dzieci na głównego świadka oskarżenia Kuczalską, siostrę zmarłej żony Grzeszolskiego.

Służąca Cabajówna, która też zatrula się razem z dziećmi, ale została odratowana, zeznaje bardzo wstrząśniętym. W porównaniu z zeznaniami złożonymi w śledztwie, wycofuje się na całej linii.

Na pytanie przewodniczącego sądu Cabajówna stwierdza, że Grzeszolski do gotowania się nie wtrącał. Cabajówna odpowiada dalej, że Lucyna była chorowita i wskutek wady serca była zwolniona w szkole z ćwiczeń gimnastycznych. Skarżyła się często na bóle głowy i często miała też wymioty. Bóle nóg u chłopca powstały na miesiąc przed jego śmiercią, zaś u dziewczynki na kilka dni przed śmiercią.

Objawy zatrucia talem.

Większe wrażenie wywołują zeznania Cabajówny, która opisuje przebieg swej choroby, która też była skutkiem zatrucia talem.

Świadek opowiada, że w czasie choroby miała nieznośne bóle stóp, Piekły ją, pałyły i kłydy do tego stopnia, że nie mogła doty-

kać stopami prześcieradła.

Po wyjściu ze szpitala wróciła do Grzeszolskiego i tam pracowała do dnia śmierci córki. Następują dalsze pytania, zmierzające do wyświetlenia plotek na tle bliższych stosunków między Cabajówną a Grzeszolskim. Służąca zaprzecza kategorycznie, ażebym coś łączyło ją z Grzeszolskim.

Świadek obciąża.

Bardzo obciążające dla oskarżonego są zeznania świadka Kuczalskiej, która przytacza szereg dowodów trucicielskiej działalności Grzeszolskiego. Kuczalska swe zeznania zamyka słowami: — Wiedziałam, że będzie tak, jak w domu Zaremby, — czyniąc aluzję do procesu Gorgonowej.

Zeznania Kuczalskiej i jej polemika z obrońcą odkrywają całe bagno moralne, jakie panowało w domu Grzeszolskich. Sprawa się gmatwa wskutek ataków obrońcy na Kuczalską.

Atak obrony.

Grzeszolski rzucza pytanie, dlaczego świadek dobrze zeznał o nim w śledztwie po śmierci jego żony, a teraz mówi co innego? Kuczalska zastanawia się chwilę nad odpowiedzią, poczem odpowiada szybko: „Chciałam ratować opinię oskarżonego, a robiłam to jedynie dla dobra dzieci”.

— Dlatego świadek przy trupie siostry żądał od oskarżonego przysięgi, że nigdy nie skrzywdzi swych dzieci? — pyta obrońca, adwokat Hofmoka-Ostrowski.

— Dlatego, ponieważ znalazłam az nazywał dobrze charakter Grzeszolskiego i obawiałam się, że dzieci będą przez niego gnębione.

Obrońca oskarżonego postawił wniosek

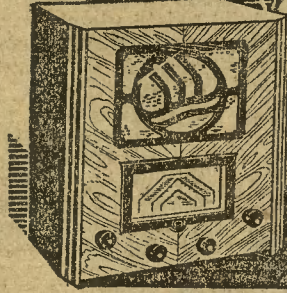
KOSMOS - TO PRAWDZIWA MUZYKA

Już ukazały się w sprzedaży nowe radiodiodniarki KOSMOS



Typ K84

Radiodiodniarka o nowoczesnej konstrukcji. 3 zakresy fal. Przejrzysta skala z wypisanymi stacjami. Głośnik dynamiczny. Duża selektywność. Dogodne raty miesięczne.



KOSMOS S WARSZAWA A WARECKA 1

SPRZEDAŻ I DEMONSTRACJE WE WSZYSTKICH SKLEPACH RADJOWYCH

5010

Zaopatrzenie emerytalne pracowników kolejowych.

Warszawa, 21. 3. (Tel. wł.). W „Dzienniku Ustaw” ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji, zawierające jednolity tekst rozporządzenia rady ministrów o zaopatrzeniu emerytalnym i odszkodowaniu za nieszcześliwe wypadki pracowników kolejowych z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych rozporządzeniem rady ministrów z dnia 17 grudnia ub. roku. (r)

Polacy w Niemczech nie wezmą udziału w wyborach.

Ponieważ przy wyborach do Reichstagu będą stosowane po raz pierwszy ustawy norymberskie, wobec tego Związek Polaków w Niemczech wystosował do min. spraw wewnętrznych Rzeszy następujące zapytanie:

„W jaki sposób mniejszość polska w Niemczech może postawić własny wniosek wyborczy przy nadchodzących wyborach do Reichstagu w dniu 29 marca 1936 roku?”

Gdyby postawienie wspomnianego wniosku było możliwe, Związek Polaków zapytuje, czy będą do niego zastosowane również poprzednie posunięcia, odnoszące się do dawnych partij (żądanie 60 tys. podpisów).

W odpowiedzi, podanej przez podsekretarza stanu do spraw wewnętrznych stwierdzono, że „nie może być mowy o tem”, aby przy nadchodzących wyborach mogła być postawiona jakakolwiek inna kandydatura, niż te, które widnieją na jedynej legalnej liście w Niemczech, partii narodowo-socjalistycznej.

Wobec takiego postawienia sprawy Związek Polaków w Niemczech uznał, że udział w wyborach członków grupy narodowej polskiej jest bezcelowy.

GWARANCJA.

— Mam panu pożyczkę 1000 franków? A jaką mi pan daje gwarancję?
— Wystarczy panu słowo uczciwego człowieka?
— Owszem, może go pan sprowadzić!

DOXA

ANTYMAGNETYCZNY

najbardziej nie cierpię? pajaka; jaki kwiat najbardziej lubię? różę. Na tem zakończyła i wzięwszy talę kart zwyczajnych, ułożyła z nich długi szereg, dwie karty zawsze odrzucając. Potem wzięła ogromne karty z dziwnymi wizerunkami, i kazała mi z nich wybrać jedenaście lewa ręką, inne zaś odrzucić. Potem z trzeciej, również ogromnej talii, kazała mi wybrać dwadzieścia pięć kart, z wybranych ułożyła ogromny wachlarz i z wachlarza zaczęła wróżyć, jak ekscytarz jednym głosem i niezmiernie prędko. Wróży zupełnie pospolite; między innymi powiedziała, że będę się dwa razy kochać, że rozpoczynam podróż, której mi rozpocząć nie radzi, aż do odebrania pewnych wiadomości; że dopiero za dziewięć miesiąc

Nauka • Literatura • Sztuka

HENRYK KUMINEK.

Literaturze brak humoru.

Jeśli chodzi o znamienitą większość piodów współczesnego piarstwa polskiego, to lekturę ich kończy się przeważnie z wyrażeniem uczuciem ulgi. Trudno bowiem jest nie odłożyć prędko i chętnie książki, której karty przepojone są nieodmienną goryczą i wszechobejmującym smutkiem, a w której czarny pesymizm jest obowiązującym światopoglądem. A taka jest właśnie nasza literatura. Wśród jej licznych błędów nie najmniejszym wcale jest **notoryczny brak pogody i uśmiechu**. Ponura aura, która spowija naszą rzeczywistość, w ustokrotionej formie gnębi naszą literaturę i ona jest przyczyną, a właściwie jedną z przyczyn, odchodzenia tej literatury od społeczeństwa.

Literaturze naszej brak humoru. Trzeba, żebyśmy się dobrze zrozumieli: nie dowcipu, ale humoru. Dowcip jest, zdeprawowany zresztą i owładnięty przez szmoncesowo-kabaretową jacejkę żydowską, ale jest. Jest dowcip, zjadliwy i ostry, jest gryząca ironia, jest satyra, wysługująca się przeważnie możnym i posiadającym, jest kalambur i gra migotliwych słów, ale to wszystko jest podlane straszliwie ponurym sosem, a wpływa z dekadentckiego, pełnego rezygnacji stosunku do świata.

Istota humoru.

Niema za to całkowicie humoru. Znany psycholog prof. St. Szuman takie daje **rograniczenie między pojęciami humoru i dowcipu**: Ludzie z humorem mogą nie być dowcipni, ludzie dowcipni mogą być pozbawieni humoru. Jeżeli jednak ludzie z humorem, t. j. weseli, posiadają dowcip, wytwarza się u nich łatwo tak zwany zmysł humoru, który już nie jest samą tylko wesołością, ale pewnym wesołem spojrzeniem na rzeczy niekoniecznie wesołe. Zmysł humoru polega na nietraktowaniu zbyt serio ani ułomności i wad ludzkiej natury, ani też jej ambitnych czy wygórowanych pretensyj. Zmysł humoru neutralizuje bólczki psychiczne — własne i cudze — jest przeciwieństwem sentymentalizmu, cierpiętnictwa patosu.

Humor jest prosiu irzeżwem a zarazem pogodnym spojrzeniem na rzeczywistość. Humor jest potrzebny i zbawienny nie tylko w drobnych niepowodzeniach i małych dokuczliwościach codziennych spraw. Humor jest bowiem nie tylko wesołością, ale pogodą, albo wesołością, na którą tylko przy pewnej pogodzie ducha można się zdobyć.

Humor jest — jak twierdzi Szuman — **filozofją pogodnego usposobienia, albo pogodą i wesołością ducha, który ustosunkował się pozytywnie, potakując do dobrych i złych stron życia**. Humor nie jest tylko takim optymizmem: ogląda zawsze obie strony medalu, lecz tem różni się od tragicznego pesymizmu, że uśmiechem obdarza i jedną i drugą stronę, a nie odwraca monety zawsze błyszczącą stroną do górn, jak to czyni nierozważny optymizm. Humor nie ukrywa nic przed sobą, nie okłamuje się, ma odwagę spojrzeć prawdzie śmiało w oczy. I dlatego humor wymaga odwagi, ale tak jednak jak do odwagi nie można się do niego zmusić. Humor jest przeciwieństwem samemu życiu i wyrazem radości istnienia.

Tradycje humoru.

Przytoczyliśmy te rozważania o istocie humoru, aby jaśniej i dokładniej zdać sobie sprawę z tego, czego naprawdę brakuje naszej literaturze. Literaturze współczesnej oczywiście, bo w przeszłości humor, ten właśnie **pozytywny, krzepiący zmysł humoru był zawsze dominantą naszego piarstwa**. Od Reja i Kochanowskiego, poprzez wszystkie rubasznosci staropolszczyzny, poprzez finezję pseudoklasycyzmu, nawet poprzez gienaski romantyków, humor dotarł do Sienkiewicza i Prusa. Związczą do Prusa, którego twórczość, naprawdę wielka i głęboka, jest przeciwieństwem kwintesencji humoru w najlepszym tego słowa znaczeniu. Dopiero „Młoda Polska” zalkała się bez reszty i zdołała przeprowadzić likwidację humoru. Trzeba wszystkie walory piarza tego okresu wysoko cenić, ale nie można im nie wiać za złe grobowcowej atmosfery, w którą zepchnęli literaturę. I w tych grobowcach literatura pozostała do dziś, mimo, że inne okoliczności pozwalały już na inne podejście do spraw tego świata.

W literaturze współczesnej straszą ponure zmorv, pokutuje izaw sentymentalizm i cklive społecznictwo, fałszywie litujące się nad ludzka niedola i upodleniem. Tak! współczesny, wieszcz zrafoman czy panusia pisząca przegrzwa kielszek francuskiego koniaka kanapka z kawiozem i lka boleśnie, że na świecie źle się dzieje, że są społeczne niesprawiedliwości, że grypa szaleje w Naprawie, a Bładowski został zredukowany. Prosiu istnieje **psychoza jałowego i pojękliwe narzekania, psychoza,**

której ulegają nawet utalentowani skądinąd piarza.

Literatura dzisiejszej Polski nie chce zrozumieć, że nie trzeba wcale zamykać oczu na zło i nędzę, aby — mimo to — tworzyć wartości konstruktywne i pozytywne. W obliczu szerzącego się zła nie trzeba a nawet nie wolno się wstydzic humoru. Humor wcale nie wyklucza zrozumienia krzywd społecznych i aktualnej, przykrej rzeczywistości. I literatura właśnie musi pilnować, aby brak zmysłu prawdziwego humoru nie stał się naszą nagminną wadą narodową.

Literatura ma przytem ułatwione zadanie, bo ma wzory — własne i cudze. Trzeba nawiązać do Prusa, trzeba spojrzeć jak Angliacy umieli zbudować obecną popularność swojej beletrystyki w oparciu o tradycję humoru Dickensa. Współcześni powieściopisarza anglijscy jak Locke, Priestley nie unikają bynajmniej najjaśniejszych bolączek współczesności. Ale proszą przeczytać np. ostatnią powieść Locke'a p. t. „Opuszczeni” (Wyd. „Roju” — w Bydgoszczy u Gieryna). Bohater jest człowiekiem zdeklarowanym, inteligentem, który przeszedł przez wiewienie, walczącym w najcięższych warunkach o byt i o kawałek chleba, dźwigającym przekleństwo hańby i upadku, a jednak autor, opisujący wiernie i sugestywnie jego dzieje, umie się zdobyć w swojej relacji na pogodną, jasną spojrzenie, od czasu do czasu nawet na promienniejszy uśmiech. Locke — powiemy — ma angielski humor.

A dlaczego polska literatura nie ma polskiego humoru? Czy to takie trudne, czy niemożliwe?

Przeniesienie prochów Piotra Skargi do nowej trumny.

Staraniem Komitetu Uczczenia 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi odbyło się w Krakowie w krypcie kościoła Św. Piotra komisyjne otwarcie zniszczonej całkowicie trum-

ny z prochami Skargi, które przełożono do nowej trumny, w obecności profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Wacholza.

Staraniem Komitetu nastąpić ma również odrestaurowanie i założenie świateł elektrycznego w krypcie kościoła Św. Piotra, gdzie spoczywają zwłoki kaznodziei królewskiego.



Ceny na **MAGGI**ego przyprawę obniżone

Obecne ceny za ponowne napełnianie

But. nr.	00	0	1	2
Zł.	0,28	0,53	1,06	1,68

5036

Kronika muzyczna.

Sukces kompozytora poznańskiego. W przeciągu kilku tygodni estrada Poznańskich Miejskich Koncertów Symfonicznych stała się po raz wtóry widowiskiem wielkiego sukcesu kompozytorów poznańskich. Trzy tygodnie temu był przedmiotem owacyj przepelnionej sali koncertowej Stefan Poradowski z okazji prawykonywania jego IV-tej Symfonji. Onegdaj odniósł wielki sukces Tadeusz Zygfryd Kassern, którego poemat symfoniczny „Dies Irae” był ośrodkiem za-

interesowania koncertu pod batutą Feliksa Nowowiejskiego. Kassern, ur. we Lwowie 19 marca 1904 r., zyskał rozgłos dzięki koncertowi na sopran i orkiestrę, nagrodzonemu przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, a wykonanemu dotychczas w Warszawie, Poznaniu, Paryżu, Brukseli, Moskwie i Cleveland. Jest on laureatem szeregu konkursów muzycznych, a dorobek jego stancwii utwory fortepianowe i kameralne, pieśni, koncert fletowy i koncert kontrabasowy. Najnowszy utwór Kasserna „Dies Irae”, którego tłem nastrojowym jest wiersz Kasprowicza pod tym samym tytułem, został napisany ku uczczeniu pamięci Marsz Józefa Piłsudskiego.

Nowy polski utwór symfoniczny. St. M. Stoiński, dyrektor Instytutu Muzycznego w Katowicach, ukończył w tych dniach nową kompozycję na wielką orkiestrę symfoniczną p. t. „Ballada symfoniczna op. 17”. Dzieło to wykonane będzie po raz pierwszy w Warszawie w przyszłym sezonie.

Premiera Straussa w Scali. W wypełnionej sali medycłańskiej teatru „Alla Scala” wystawiono po raz pierwszy we Włoszech operę Ryszarda Straussa „La donna silenziosa” (Cicha kobieta). Opera, o charakterystycznych cechach muzyki strausowskiej, pełnej niespodzianek instrumentalnych, zawierająca również wiele momentów lirycznych, zyskała gorące uznanie, które także nie szczędzono obecnemu na przedstawieniu autorowi.

Kronika teatralna.

Z teatrów warszawskich. Teatr Narodowy, po wystawieniu „Mieszczanina Szlachcicem” Moljera, przygotowuje wznowienie: „Spadkobiercy” A. Grzymały Siedleckiego w przerobionym tekście Sztuka na będzie wystawiona w dniu 3 kwietnia na jubileusz 30-lecia pracy scenicznej Mieczysławy Cwiklińskiej. Najbliższą premierą Teatru Polskiego będzie sztuka Devala „Modlitwa za żyjących”. Sztukę tę reżyseruje Leon Schiller. W próbach w Teatrze Letnim znajdują się sztuka Waltera Ellisa „Pierwsza sztuka Janv”.

Artyści Opery Warszawskiej w Ameryce. Helena Lipowska i Antoni Gołębiowski, artyści opery warszawskiej wyjechali w tych dniach na tournée po Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. We wrześniu ma wyjechać tam także Jerzy Czaplicki, świetny baryton. Podróż ich niewątpliwie przyczyni się do rozgłosu imienia polskiego na drugiej półkuli Artyści dadzą między innymi w New Yorku na zaproszenie ambasady Polskiej kilka koncertów i wystąpią w „Halce” i „Straszny dworzec”, poczem odwiedzą większe skupienia emigracji.

Reżyser K. Borowski na występach gościnnych w Bydgoszczy. Światny reżyser teatrów warszawskich Karol Borowski, który m in. wystawił w bieżącym sezonie dwa arcydzieła literatury światowej: „Cyda” i „Wieczór trzech króli” — korzystając z dwumiesięcznego urlopu, udał się na reżyverskie występy gościnne do Wilna, Katowic i Bydgoszczy, gdzie reżyserować będzie m. in. „Wesele Figara” (Wilno) „Ślub panielskie” (Bydgoszcz) i „Powrót mamy” (Katowice).

Kronika placyczna.

Wystawa obrazów malarki polskiej w Brukseli. W Brukseli otwarta została wystawa obrazów polskiej artystki-malarki Anny Romerowej. Wystawa obejmuje około 70 płócien i wypełnia trzy duże sale. Wśród obrazów przeważają głównie polskie typy ludowe, pejzaże i Portrety. Wystawa p. Romerowej wzbudziła w stolicy Belgii duże zainteresowanie.

Wiersz w kształcie trójkąta

Gdy w walce o życie twardej
Zatobki chcesz zyskać nowe
Co w ślady wstąp awangardy
Pisz wiersze krótko zgłoskowe.
Rio płatny od dźwięku linii
Nie dozna w końcu zawodu,
Ten system mu się przyczyni
Do powiększenia dochodu.
Ze dobrą radą cię darzę,
Gdy wciąż widzenia masz swój kąt,
Najlepiej, przykład pokażę
Jak pisać wiersze na trójkąt:

Trzynastcie zgłosek niech zawiera linja pierwsza
Ale przy drugiej już chwytaś bracie kose
I od każdego następnego wiersza
Obcinaś stale jedną ze zgłosek.
Wszystko obcina się na świecie
Emerytury — dochody
Więc też wolno pocię
Swoje własne plody.
Nikt cię nie skarci
Figura ta
Swój sens ma:
Zarcik
Gra.

Henryk Zbierzchowski.

KRONIKA LITERACKA.

„Koi Trojański” — pod tym tytułem wyszły nakładem J. Przeworskiego (w Bydgoszczy u Gieryna) wiersze satyryczne Marjana Hemara. Hemar należy do najplodniejszych dostawców naszych teatryków w dziedzinie humoru i satyry. Satyra jego posiada wiele cech oryginalności i przedewszystkiem — zjadliwości. Niektóre utwory, zawarte w „Koniu Trojańskim”, śmiało dotykają aktualnych problemów i bolączek. Słabsze są próby liryczne, które nie są oparte na autentycznych przeżyciach poetyckich, a poprzestają na igraszkach słownych.

W „Bibliotece Wici Wielkopolskich” ukazuje się w najbliższym czasie tomik szkiców literackich Henryka Kuminka p. t. „Regjon twórczy”. Poza tem w przygotowaniu są tomiki dr. Jana Prechockiego, Floriana Jernassa, Artura Marji Swinarskiego i Marjana Turwida.

Tadeusz Dołęga-Mostowicz, jeden z najpoczytniejszych piarza współczesnych, wydał powieść p. t. „Dr. Murek zredukowany” (nakładem „Roju”, w Bydgoszczy — u Gieryna), którą śmiało można postawić na

pierwszym miejscu wśród całej, obfitej twórczości tego autora. Talent Mostowicza niewątpliwie się pogłębił, a jego ostatnia powieść jest już prawdziwą, wartościową literaturą. Dzieje upadku inteligenta nakreślone są na szerokim tle społecznym, któremu Mostowicz nie szczędzi rysów najostrejszej satyry. Fabuła, jak zwykle u tego piarza, bardzo interesująca, łączy się z głębokim nurtem życiowych obserwacji i druzgoczących oskarżeń naszej rzeczywistości.

Cenne wydawnictwo. Nakładem Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie ukazało się w druku jubileuszowe wydanie „Czerwonego Marsza” K. H. Rostworowskiego. Bibliofilskie to wydawnictwo stanowi prawdziwą atrakcję dla miłośników książki.

Książka b. cesarza Wilhelma. Wedle informacji prasy, b. cesarz Wilhelm wydał książkę o odkopanej świątyni w Gorgo na wyspie Korfu. Jak wiadomo, b. cesarz zawsze żywo interesował się archeologią.

Rytualna teoria względności

zastosowana na różnych odcinkach życia publicznego.

Bydgoszcz, 22 marca.

Einstein wynalazł, nie — wykombinował teorię względności. Einstein jest żydem i wcale się temu dziwić nie można. Raczej możnaby z dużym powodzeniem twierdzić, że gdyby Einstein przypadkiem nie był żydem, toby wcale swojej teorii nie wynalazł. Teoria



względności jest bowiem teorią wyraźną i wybitnie żydowską. Wszystko na świecie jest mniej lub więcej względne, ale już najbardziej radykalnym zmianom podlega to wszystko, co jest związane z żydostwem i sprawami jego. Oczywiście, jest też w tym wyjątek: bezwzględnie pewne jest to, że żydzi są w Polsce zupełnie zbędni. I, że bez nich można się doskonale obejść. Poza tem jednak wszystko, co żydowskie, jest doskonale względne.

Jeśli naprzykład chodzi o żydowską uczciwość i solidność, to można uwić Einsteinowi, choćby nawet nie był przeprowadził dowodu matematycznego na swe naukowe stwierdzenia. To już na setki lat przed Einstejnem polski chłop zadokumentował przysłowiem: „żyd — psawiara Pana Boga sprzedał, każdego oszuka“. Żydowskie słowo jest



względne i rozciągliwe niby harmonijka. Stąd pochodzi żydowski spryt, talent do handlu, a w konsekwencji — żydowskie pieniądze. Żyd wszystko sprzedaje i każdego sprzedaje. Pominąć tu trzeba kwestję handlu żywym towarem, ale nie można pominąć żydowskiej skłonności do sprzedawania własnych przyjaciół i dobroczyńców.

Ale co robić? Są już tacy, którzy wszystkim żydom wierzą, a jednemu jedyemu — Einsteinowi w jego teorię nie chcą uwierzyć. I stąd przedewszystkiem wynika fałszywy stosunek do żydów. Bo przecież, biorąc pod uwagę bezsporne istnienie teorii żydowskiej względności, trzeba czempredziej zastosować praktykę bezwzględności. Niema w tem oczywiście żadnego przytyku do tego, co się działo w Przytyku. Chodzi poprostu o zdecydowane załatwienie sprawy uboju.

Żydzi chcą, żeby rznąć bez ogłuszenia. Ha, trudno, taka jest ich obywatelska wola i konieczność — podobno — aż gospodarza. Książę Józef Poniatowski powiedział: Bóg mi powierzył honor Polaków — i skoczył do Elstery. Nie liczni obrońcy uboju koszerne mówią prawie że to samo, ale do Elstery się nie rzucają. Raczej już do Estery, wzo-



rując się w tym wypadku na królu Kazimierzem Wielkim, którego powabnej Esterce zawdzięczamy wszystkie nasze

zmarwienia z żydami. Jak to jednak historia wymaga poprawek! Kazimierz Wielki zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną i — zażydżoną. Już to lepiejby było, żeby podziśdzień pozostała drewniana. Przynajmniej Sejm nie miałby kłopotu i duchowej rozterki przy rozrządzeniu sprawy uboju. I posłowie nie byłiby narażeni na raniącą serce konieczność wyjawienia swojej woli.

Wszystko jest względne. Ktoby się naprzykład był spodziewał, że pułkownikowa Prystorowa i sam p. rotmistrz Dudziński awansują do roli niemal że antypaństwowców. I to dlatego tylko, że im spać nie dają kwiki i ryki zarzynanych nielitościwie wołów. Trochę ratuje ich opinia, że spali spokojnie, gdy była w Sejmie mowa o Berezie, a-



le okolicznością wyraźnie obciążającą jest obecne wystąpienie akurat przeciw żydom. Żydzi jak jeden rytualny mąż głosowali na jedynekę, a teraz im robić taką przykrość? Nie, nie można, nie wypada. Wprawdzie w czasie wyborów obiecywano, że kto głosuje na jedynekę, otrzyma tylko bułkę z szynką, ale żydzi teraz nie chcą się zadowolić szynką, bo jest trefna, a żądają nagwałt koszernych przodków bydłych. I co z tym fantem robić? Słowo się rzekło, ko-byłka u płota, a biedny wół w rękach rytualnego rzeźnika...

Czy wniosek zniesienia uboju rytualnego zostanie przez sejm uchwalony — tymczasem nie można przesądzać. Chwilowo wniosek rozpoczął na nowo wędrówkę po komisjach, a żydzi odgrają się, że rozpoczną protestacyjny post i strajk. Oby rozpoczęli jaknajprędzej i oby trwali w niezłomnym postanowieniu jaknajdłużej! Niech za-

Świat się zbroi.

Specjalne formacje „spadochroniarzy“ w armji francuskiej.

W ostatnim numerze „Revue d'Infanterie“ znajduje się interesujący artykuł, omawiający wyniki prób przeprowadzonych w Rosji Sowieckiej w związku ze skokami z samolotów całych formacji wojskowych. To, co widzieli podczas jesiennych manewrów, obecni tam wojskowi attaché państw obcych, było już wynikiem planowego szkolenia całych oddziałów w tej służbie. Wylądował cały bataljon piechoty na tyłach nieprzyjaciela i był w krótkim okresie czasu gotowy do rozpoczęcia akcji bojowej.

Po tych wynikach — w niektórych państwach rozpoczęły się podobne ćwiczenia. Wiele uwagi poświęciła im Francja. W rezultacie zostały sformowane 2 kompanie, z których pierwsza stacjonowana będzie w Chatres, a druga w Algierze. Kompanie te będą kadrami dla szkolenia większych formacji w szkołach ze spadochronami. Równocześnie ministerstwo lotnictwa opracowuje plan wprowadzenia do nauki oddziałów przysposobienia wojskowego młodzieży, szkolenia w skokach ze spadochronami. Sztab generalny kończy prace przygotowawcze nad wystawieniem dalszych 3 kompanij kadrowych szkolących w skokach.

Pierwszy samolot bojowy na świecie.

We włoskim muzeum kolonialnem w Rzymie, znajduje się model, zbudowany przez Bleriota, pierwszego samolotu bojowego. Był on użyty w czasie walk w Libji, w latach 1911—1912. Oryginał

Dziś to poszło szybko!

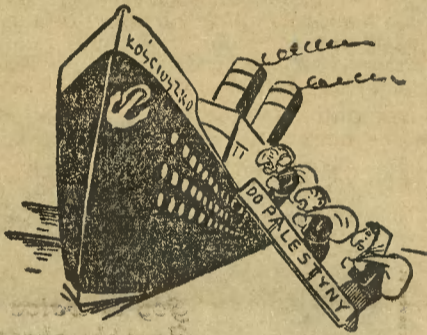
Bez trudu, bez przykrości, a przytem znacznie szybciej, niż zwykle wyprała dziś gospodyni bieliznę. Nawet duże sztuki nie nastreczyły żadnych trudności, gdyż do prania wzięła tym razem Radion. Pranie Radionem jest tak łatwe: wystarczy rozpuścić go w zimnej wodzie, 15 minut gotować bieliznę, płukać w gorącej, potem w zimnej wodzie i bielizna będzie śnieżnobiała.



RADION pierze wszystko

wyrób firmy Schicht-Lever S.A.

mną sklepy na znak protestu nie na godzinę, a na zawsze, post też niech przeciągną w wieczność. A najlepiej będzie, jeśli się na dobre obrażą, zabiorą swoje śmierdzące zabawki i pójdą



gdzieś na inne, palestyńskie podwórko. Nikt po nich płakać nie będzie.

Mówimy znowu o bezwzględnych pewnikach zamiast się trzymać einsteinowskiej teorii względności. Nie może ulegać wątpliwości, że Einstein, choć

jakotako ucywilizowany ale żyd, wykalkulował ją na zgubę, a w każdym razie na większą udrukę ludzkości. Wszystko, co dotąd było proste, skomplikowało się niepomiernie. Wszystko, na czem można było polegać, złamało się w krzyżu. Najbardziej i najdotkliwiej dała się odczuć ta bolesna przemiana w polityce. I ciekawe, że tą żydowską teorią najszczerzej się przejął właśnie — kanclerz Hitler. Samego Einsteina wyrzucił z kraju, ale zdumiał świat praktyczną realizacją teorii względności. Przekonał wszystkich namacalnie, że świętość traktatów i paktów jest tak względna, jak ruchliwa jest konjunktura i nastroje europejskie. A kodeks moralności międzynarodowej sprowadził do skromnej wartości świ-



stka papieru. I też jest dobrze, bo świat się z tem wszystkim względnie ochoczo godzi.

Wszystko jest względne, nawet, jak się ostatnio zdaje, pieniądze i bogactwo. Dotąd naprzykład wydawało się nam rzeczą oczywistą, że książę Janusz Radziwiłł, ordynat na Olyce i senator, jest milionerem i jednym z najbogatszych ludzi w Polsce. A oto okazuje się, że syn księcia — pana otrzymał ostatnio od ministerstwa spraw zagranicznych paszport ulgowy na wyjazd do Anglii. Biedactwo nieszczęsne! Na co mu to przyszło? Radziwiłł żyje prawie że z dobroczynności publicznej! Niedługo może nadejdzie czas, że książę-senator zwróci się po zasiłek na wyjazd na Riwjerę... do Funduszu Bezrobocia. I

znajduje się również w Rzymie w „Museo del Genio“.

Zbrojenia Holandji.

Poza specjalnymi kredytami, udzielonemi już na techniczne wyekwipowanie armji holenderskiej oraz na zorganizowanie obrony granic, uchwalono obecnie dodatkowe kredyty na rok 1935 w sumie 300 tys. guldenów na wymianę starych motorów, oraz na organizację nowych formacji policji wojskowej. Nadto na sformowanie specjalnej jednostki broni pancernej, złożonej z 12 wozów pancernych.

Mała Ententa liczy ponad dwa tysiące samolotów.

Według meldunków z Pragi, Mała Ententa liczy 2.050 wojskowych samolotów. Z tych posiada Rumunja 800, Jugosławia 650 i Czechosłowacja 600.



Katolik sekretarzem wicekróla Indji.

Londyn. (KAP) Nowy wicekról Indji, lord Linlithgow mianował swoim prywatnym sekretarzem katolika, mr. J. G. Laithwaite. Nowy sekretarz, jeden z najzdolniejszych urzędników ministerstwa Indji, był prywatnym sekretarzem lorda Olivier w pierwszym rządzie laburzystów i odgrywał wybitną rolę w czasie indyjskiej konferencji okrągłego stołu.

niewątpliwie dostanie. Przecież mu się należy jakaś nagroda za zasługi i wysługi...

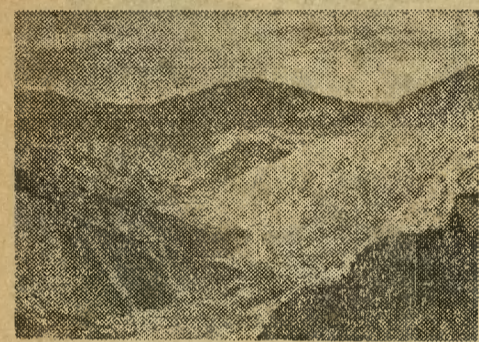
Jak tu nie wierzyć w teorię względności? Nawet kryzys jest względny. Względny jest przedewszystkiem dla tych, którzy cieszą się względami u góry. Względny jest dla żydów, dla księcia Radziwiłła i wogóle dla „legjonu zasłużonych“. Trzeba tu jednak dodać, że cierpliwość reszty też jest względna... (hak)

Abisynja z samolotu.

Nad Amba Aradam i Amba Alagi. (Od własnego korespondenta-wysłannika).

W marcu 1936.

Artykułem tym wznawiam serię korespondencji naszego specjalnego korespondenta-wysłannika. „Sytuacja polityczna na Bliskim Wschodzie” — jak pisze nasz korespondent — „jest obecnie niezmiernie ciekawa. Rokowania anglo-egipskie, wrzenie w Syrii, konsolidacja Arabii, wszystko to może spowodować na Wschodzie głęboko sięgające zmiany”. Wprawdzie zainteresowanie temi sprawami zmalało na rzecz wtargnięcia wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, niemniej jednak będzie ono się musiało znowu skierować ku zagadnieniom Wschodu. — Red.



Lot nad Abisynją.

szary pustyńny o takich właśnie barwach gruntu. Coraz mniej widać żywych figur, marjonetkowych, — postaci ludzkich, obserwowanych z góry, których tyle widzieliśmy poprzedniego dnia i które tak bardzo bawiły nas swą groteskowością. Coraz częściej oddalaliśmy się od koryta Nilowego.

Wysuwam stół i zaczynam pisać. Lot aparatu jest tak równy, że wiersze listu wychodzą mi całkiem foremnie. Aparat płynie spokojnie, choć potężny szum trzech motorów pozwala odgadnąć szybkość, dochodzącą do 250-u kilometrów na godzinę. Lecimy wielkim, czternastoosobowym Savoia-Marchetti. Ten wspaniały, srebrny ptak jest ostatniem słowem w dziedzinie lotnictwa komunikacyjnego. Ale też inaczej być nie może. Przy odległościach, jakie ma się do przebycia nad Afryką, przy niezmiernie trudnych i nader zmiennych warunkach atmosferycznych, lot słabszym, mniej wydajnym aparatem byłby wysoce ryzykownym. A przytem nie należy zapominać o jednej drobnostce: droga Rzym-Asmara wynosi ponad 5.000 klm. To nie europejskie przeloty komunikacyjne, wahaające się między 300 i 700 klm.

Większość pasażerów samolotu drzemie w fotelach. Jest między nimi dygnitarz włoskiego lotnictwa powietrznego, jest kilku jego współpracowników, paru oficerów awiacji, dwu kurjerów pocztowych i niżej podpisany. A, jest jeszcze radjotelegrafista, skupiony u swego skomplikowanego aparatu, łowiący uważnym uchem szmery i trzaski zdaleka. Tylko że dziś nie ma wiele do roboty. Pogoda jest taka piękna, powietrze tak spokojne... Od czasu do czasu zdejmuję słuchawki i zamieniam parę słów z którymś z oficerów, lub też komunikuję coś przez specjalny mikrofon głównemu pilotowi, którego sylwetkę dobrze widać przez przednią szybę.

Po południu błękit nieba, niesplamiony dotychczas niczem, zaczyna się macieć. Silny, porywisty wiatr uderza potężnie raz po raz w bok samolotu, powodując gwałtowne wstrząsy i przechylenia. Ni stąd ni zowąd skłębiły się dokoła wielkie zwały mleczno-białych chmur, jakby kto rozsywał wokół nas olbrzymie paki waty. Prujemy tę wałęśną śmigłami trzech potężnych motorów, rozrywamy jej klebowisko, — wszystko naprzędno. Gromadzi się coraz gęstsza, coraz bardziej zwarta i nieprzenikniona. Nie widać nic na odległość paru metrów. Gdzieś znikł błękit nieba, znikł horyzont, znikła ziemia. Wiatr dmie coraz mocniej i coraz bardziej utrudnia ruchy samolotu. Wznosimy się wyżej, jeszcze wyżej, chcemy wzbić się ponad burzę, niełatwo to nam jednak przychodzi. Samolot tańczy jakiś taniec niesamowity, w takt uderzeń wiatru. Trudno jest usiedzieć prosto w fotelu. Całe szczęście, że jest on taki miękki, Biedne byłoby inaczej, kości, ciągle obijane. Aż się wierzyć nie chce, że jeszcze parę godzin temu można było bez przeszkód pisać listy.

Wszystko się zmienia. Wzrostają nagle na polu widzenia potężne, nagie, fantastycznie poszarpane skały, jakby plastyczna zapowiedź ostatniego odcinka drogi, jakby wysłańcy kraju, nad którym mieliśmy niebawem przelatywać. A potem — znowu równina, podobna nieco do tej, która poprzedniego dnia roztaczała się pod nami, ale coraz częściej falująca, najprzód łagodnie, zielonemi wzgórzami, potem — skałami, które stawały się coraz wyższe i dziksze. Byliśmy już najprawdopodobniej nad Erytreą. Na horyzoncie, daleko przed nami, wyrastał walec szczytów i amb, rosnący w oczach, coraz plastyczniej.

Aparat płynął spokojnie i równo. Świat pod nami, coraz bardziej pofalowany, upodabniał się do olbrzymiej mapy z plasteliny. Mineliśmy kilka wyschniętych koryt rzecznych, o brzegach obrosniętych bujną zielenią. A potem nie było już nic, oprócz groźnego morza szczytów górskich, fantastycznie poszarpanych, lub amb o obszernych, gładkich płaszczyznach szczytowych, jakby im kto wierzchołki obciął potwornym ciecikiem olbrzymiego miecza.

Dopiero z góry, z samolotu, można sobie zdać w pełni sprawę, jak straszliwa i beznadziejna jest ta część Afryki Wschodniej, która zwie się Erytreą i Abisynją. Nic — tylko góry, coraz dziksze i coraz mniej do-



Burza piaskowa nad Chartumem.

Z cyklu „Najciekawsza przygoda”.

Przygoda niesamowita.

Było to w roku 1926, a więc przed 10-ciu laty, w porze jesiennej. Wracaliśmy z odwiedzin u syna.

Bawił tam kuzyn synowej, dr. Poniecki, pełnomocnik ambasadora Chłapowskiego. Spora część wieczoru zesłała na opowiadaniu dr. Ponieckiego o niesamowitych przygodach jego w czasie wojny światowej, gdy w jakimś starym dworze na kreskach stał jako oficer armii niemieckiej.

Wracaliśmy z tych odwiedzin pod wrażeniem rewelacji dr. P., niezadowolona z siebie, że dopuściłam do tego, aby o wczynach szatańskich rozmawiano w ten sposób dwie godziny z rządu, czyniąc tem honor duchowi ciemności i wszelkiego zła.

Gdy na dobitkę jeden z panów, siedzących w powórze — skoro wyjechalśmy za bramę podwórza, zaklął „z przyzwyczajenia”, a drugi, który zapomniał czegoś zawołał „a do diabła!” nie wytrzymałam.

Zgromiłam ich obu, przypominając o skutkach wszelkich złych przyzwyczajeni, prowadzących do niepożądanego konfidencji z antychrystem — konfidencji w jakiej przypuszczalnie pozostawał z nim dr. P.

Jechaliśmy drogą dobrze sobie znaną, z majątku syna, do Żołędowa, leżącego o miedze

Była godzina 12 — noc bezkسیęcowa, ale tak jasna, że widziało się koleje powyrzynane w polnej drodze, którą jechaliśmy i którą konie znały na pamięć.

Po jakimś kwadransie toczenia się ku domowi, nagle — mąż mój zawołał na chło-

paka: Gdzie ty jedziesz?! Gdzie my jesteśmy — co to za droga?

Od razu wszyscy to zauważyli — chłopak stanął zafrasowany.

Urodzony i wychowany w tej knieji, prawie codziennie tą drogą przemierzający, nie wiedział, gdzie się znajdujemy.

Nikt nie wiedział.

Schodzili — badali dalszy teren — wracali do koni — próbowali na prawo (droga była bez drzew i bez rowów) próbowali na lewo, zawsze okazało się, że gdzieś w pobliżu był rów jakiś, nie do przebycia, albo nieznanne zarośla, zamiast drogi.

Po blisko dwu godzinach takiego błąkania się koni i rekognosków pieszych całego towarzystwa — gdy już plakać zaczęłam, modląc się głośno, zobaczyliśmy za drzewami w niewielkim oddaleniu, światła z jakichś okien.

Nie chcąc narażać koni na utknięcie w jakimś parowie, posyłamy woźnicę do mieszkających nieznanego domostwa, żeby nam powiedzieli, gdzie jesteśmy, i na właściwą drogę nas wyprowadzili.

Po kilku minutach chłopak wraca z wiadomością, że jesteśmy tuż koło dworu augustowskiego z którego wyjechalśmy przed dwiema godzinami!

Rzecz nie do wytłumaczenia i nie do pojęcia, i tak do dziś została.

Wszystcy byli trzeźwi — wtył nie skręcaliśmy wogóle, mając zawsze na oku kierunek do domu — do bliskiego, o kwadrans drogi oddalonego Żołędowa — więc co to było?

Wszelkie prawa przedrukowi zastrzeżone.

statniem miastem Sudanu, wyrosły nagle na polu widzenia potężne, nagie, fantastycznie poszarpane skały, jakby plastyczna zapowiedź ostatniego odcinka drogi, jakby wysłańcy kraju, nad którym mieliśmy niebawem przelatywać. A potem — znowu równina, podobna nieco do tej, która poprzedniego dnia roztaczała się pod nami, ale coraz częściej falująca, najprzód łagodnie, zielonemi wzgórzami, potem — skałami, które stawały się coraz wyższe i dziksze. Byliśmy już najprawdopodobniej nad Erytreą. Na horyzoncie, daleko przed nami, wyrastał walec szczytów i amb, rosnący w oczach, coraz plastyczniej.

Aparat płynął spokojnie i równo. Świat pod nami, coraz bardziej pofalowany, upodabniał się do olbrzymiej mapy z plasteliny. Mineliśmy kilka wyschniętych koryt rzecznych, o brzegach obrosniętych bujną zielenią. A potem nie było już nic, oprócz groźnego morza szczytów górskich, fantastycznie poszarpanych, lub amb o obszernych, gładkich płaszczyznach szczytowych, jakby im kto wierzchołki obciął potwornym ciecikiem olbrzymiego miecza.

Dopiero z góry, z samolotu, można sobie zdać w pełni sprawę, jak straszliwa i beznadziejna jest ta część Afryki Wschodniej, która zwie się Erytreą i Abisynją. Nic — tylko góry, coraz dziksze i coraz mniej do-



W. Kassala. Ruszamy w drogę.

stępne, niekończące się łańcuchy gór, jedne za drugimi, bez przerwy, bez wytchnienia dla oka. Godzinami — ani śladu życia ludzkiego; tylko tu i owdzie, w dolinach, trochę zieleni przerwie monotonię czerni i nagiej pustki. I w takim kraju biją się i cierpią od pięciu miesięcy setki tysięcy żołnierzy europejskich.

Pomyślałem sobie przez chwilę, co by to było, gdyby nastąpił najmniejszy defekt samolotu i konieczne się stało lądowanie. Stuprocentowe rozstrząskanie aparatu i pewna śmierć. Ani kawałka płaszczyzny, na której lądowanie byłoby choć względnie możliwe. Ale — dziwna rzecz — skonstatowałam to niejednokrotnie podczas tego rodzaju wypraw, — człowiek nie przejmuje się w takich chwilach. A zresztą, — aparat płynął dalej tak równo i pewnie...

I tak skończyła się trzydniowa podróż samolotem nad Afryką. Trzy tysiące kilometrów między błękitem nieba z jednej, a beżmiarem spalonej pustyni i bezkresnym morzem gór, — z drugiej strony. A to wszystko, aby przyrzec się naocznie kilku bitwom, które rozstrzygnąć miały o losie wojny włosko-abisynijskiej.

Oczywiście — pomimo, że mieszkańcy dworu nie spali jeszcze, jak na to wskazywały oświetlone okna, nie wstąpiliśmy.

Jestem pewna, że przyczyną niesamowitej błąkaniny był dr. Poniecki i jego frywolne opowiadanie.

Nic innego, tylko djabł ośmielony tem wszystkim po polach nas wodził.

Prawda! Na drugi dzień, ktoś na ochotnika poszedł badać ślady naszych ponocnych peregrynacji.

Z wyjątkiem śladów na prostej drodze do domu, żadnych innych po nas nie było.

„Apage satanas”.

Zgodna odpowiedź.

Król duński Fryderyk VI odbywa podróż po Jutlandji i wstępuje do jednej ze szkół wiejskich. Chłopcy wcale ta wizyta nie są zmieszani, zachowują się swobodnie, odpowiadają odważnie. Król sam wreszcie zaczyna zadawać pytania:

— Powiedz no chłopcze, jakich znasz wielkich królów duńskich?

Nietylko zapytany chłopiec, ale i wszyscy inni zaczynają wykrzykiwać:

— Waldemar, Chrystjan IV, itd.

Wtem podnosi rękę jeden z chłopców, któremu coś do ucha szepcze nauczyciel.

— Czy możesz wymienić jeszcze jednego — pyta król.

— Tak — jest nim Fryderyk VI. — odpowiada odważnie chłopak.

— A cóż ten król uczynił takiego wielkiego? — pyta dalej król.

Chłopak nie odpowiada nic i milczy jak zaklęty, wkończu odpowiada:

— Nie wiem.

Król na to:

— Nie martw się chłopcze, ponieważ ja też nie wiem.

Obraz stosunków w małym mieście.

Poniżej zamieszczamy korespondencję ze Skulka (miasteczka położonego tuż za byłym kordonem w b. Kongresówce). Jest to typowy obraz tych stosunków, jakie się w ostatnich latach w polskich miasteczkach wytworzyły. Cechuje je zupełna prawie martwość i zanik wszelkiej myśli twórczej, wszelkiego ruchu i inicjatywy społecznej. Nicco lepiej przedstawiają się stosunki w b. dzielnicy pruskiej, ale i tu coraz gorzej się dzieje.

Zamieszczając korespondencję ze Skulka, pragniemy wywołać dyskusję na temat przyczyn, dla których żywym niegdys bijące tętnem życie w naszych miasteczkach dotknięte zostało paraliżem.

Skulk, w marcu.

Najaktualniejszym niewątpliwie zagadnieniem czasów naszych jest kwestia bytu. Zbytecznym chyba dodawać, że mam tu na myśli materialne warunki życia, nie zaś filozoficzne dochodzenie przyczyn istnienia. Przyczyna ważności tej kategorii zainteresowań ludzkich tkwi w głębi duszy w postaci potężnego pragnienia utrzymania się przy życiu za wszelką cenę.

Większość ludzi zaczyna już, chwala Boga, rozumieć, że skuteczna walka na tem polu na szerszą skalę wymaga działalności zbiorowej, gromady zorganizowanej. Pojedyncza komórka niewiele znaczy, ale miliony drobnych komórek tworzą już rzecz wielką.

Ponieważ każdy z nas pragnie poprawy swej egzystencji, więc też obowiązkiem każdego jest własną działalnością przyczynić się do budowy tej lepszej przyszłości, którą wyobrażam sobie jako wynik społecznego ustroju demokratycznego, opartego na etyce chrześcijańskiej. Ponieważ dalej jednostka sama nic nie zdoła dokonać w tym kierunku, przeto celowa praca dla tej sprawy może być poprowadzona tylko w odpowiedniej organizacji.

Co można powiedzieć w tej sprawie o Skulku? Obecnie niema tu żadnej placówki tego rodzaju, czyli społeczeństwo skulskie nie jest zorganizowane.

A jak się przedstawia orientacja polityczna tego „narodu”?

Część skulszczyzan należy oczywiście do wyznawców zakonu pomajowego. Ale wielu z wśród nich wystawia już nosy pod wiatr i oczekuje, czy czasem nie świeżymi prądami powietrza nie płyną zapachy nowych kadzideł i nasłuchuje rychło zagrzmią nowe surmy polityczne.

Inni co to nie tak dawno głosili, iż wkrótce nastaną w Polsce takie stosunki, że za każdy gest opozycyjny będzie się stawać pod mur (autentyczny) i delektowali się tą wymarzoną przyszłością, również już mocno ochłodli i zaprzestali popisywania się swymi niefortunnymi przemówieniami. Większość jednak byłych zwolenników sanacji — to malkontenci, którzy nieraz może w dobrej wierze poszli za hymnem pierwszej brygady, jak węże za głosem czardziejskich tonów fletu.

Następnie pewna grupa obywateli (zwłaszcza zamożniejszych) sympatyzuje ze Stronnictwem Narodowym, chociaż — jak miałem nieraz okazję się przekonać — sami ci ludzie, nie wiedzą, dlaczego radziby widzieć u władzy endecję. Wydać im się, że „narodowicz” oznacza prawego katolika i dobrego patriotę.

Nakoniec jest wielu (szczególnie proletariatu) całkiem zdeorientowanych i nie popiera żadnego ruchu.

Inne organizacje o charakterze „apolitycznym”? Jest gniazdo Tow. gimn. „Sokół”, które oddawna nic nie robi, coby miało związek z jego istotnym przeznaczeniem. Bo chyba raczej bytu „Sokoła” nie mogą stanowić urzędowane niekiedy tańcówki czy inne bale oraz schadzki (t. zw. zebrań) członków wspierających, dla spędzenia paru godzin w nastroju „narodowym” przy kieliszku i kajakasie (boć przewaźnie sa to ludzie zamożniejsi). Dla tych panów „Sokół” a „narodowicz” — to to samo.

Hałaśliwy w swoim czasie Związek Strzelecki z winy „sztabu” (w którego łonie powsta-

ły bolesne tarcia i rozlegał się trask wycinanych sobie wzajemnie policzków), pogrążony jest oddawna w letargu i bliski agonii. Wprawdzie przed kilku miesiącami kilku sławetnych mężów eksperymentowało, aby tchnąć w trupa dawną krewkość, ale bez rezultatu. Była to wielce pożyteczna instytucja, gdzie różnym

ulicznikom wykładano bezpłatnie „ideologię” oraz inne umiejętności z programu wychowania państwowo-twórczego.

Wegetuje jeszcze Związek Rezerwistów. I na tem koniec.

Jeżeli przyjmujemy za miarę społecznego wyrobienia danej ludności jej stan organizacyjny, to z powyższej krótkiej charakterystyki wynika, że na skulskim gruncie ta ważna sprawa źle stoi. Palącą więc potrzebą jest utworzenie w Skulsku takiej organizacji społeczno-politycznej, któraby była wyrazem idei demokratyczno-chrześcijańskiej. Bo szkoda tyle energii niewłaściwie wyładowywanej lub zgola bez sensu wyteżonej.

Obserwator.



Przy bólach

Aspirina, obecnie preparat krajowy.

ASPIRINA

Do nabycia we wszystkich aptekach. Cena za 6 tabl. obecnie już tylko zł. 0.90, za 20 tabl. zł. 2.25

0175

Obywatele drugiej klasy!

Którzy to są ci obywatele? Nie trudno zgadnąć: „tubylcy” w Wielkopolsce i na Pomorzu. Dzięki temu, że urzędy obsadzone są przez Polaków z innych stron Polski, Wielkopolanin i Pomorzanie nie może się dostać nawet na skromną posadę kancelisty czy woźnego. Skarżył się na ten objaw w Senacie p. senator Głowacki z Poznania.

Zdaje mi się — mówił — że każdy zwierzchnik poczuwa się do obowiązku ze swego gniazda rodzinnego, ze swej dawniejszej siedziby powoływać ludzi, pomijając Wielkopolan. Przytoczyć mogę taki fakt: Prezes Sądu Apelacyjnego przez szereg lat sprowadzał na kancelistów i woźnych ludzi z innych dzielnic, na stanowiska, na które z pewnością zasłużony powstaniec posiada kwalifikacje. Przytoczę dalszy fakt: Dyrekcja Monopoli Spirytusowego sprowadziła 3

woźnych aż z Warszawy, a nawet stróża nocnego. Musiał to być nadzwyczajny ów nocny stróż, jeżeli go aż z Warszawy ściągano!! Czy powstańcy nie mo-

gli zająć tych skromnych stanowisk?

Tak to zalił się p. senator Głowacki. Czy żalę jego odniosą skutek, wątpimy. Wszak u steru są jego przyjaciele polityczni, którzy do Wielkopolski i Pomorza odnoszą się z dziwnym uprzedzeniem.

Nie wierzymy więc, żeby się urwały owe „ogonki”, które za sobą ciągnie prawie każdy dygnitarz, przeniesiony do naszej dzielnicy, a patrzący zgóry na „tubylców”.

To, co o Poznaniu mówił p. Głowacki, dzieje się również w Bydgoszczy i w innych miastach Pomorza i Wielkopolski.

Rząd bada etatystyczne apteki.

Apteki Ubezpieczalni Społecznych są zbudne.

Warszawa. Na życzenie ministerstwa opieki społecznej Instytut Badania Konjunktury Gospodarczych przystąpił do ankietowego zbadania aptek prywatnych i aptek Ubezpieczalni. Idzie tu głównie o koszty pro-

wadzenia aptek i koszty manipulacji, ewentualnie jakość produktów.

Należy zauważyć, że wyniki ankiety wskaza, czy Ubezpieczalniom opłaca się prowadzić apteki we własnym zakresie.

Apteki prywatne systematycznie uskarżają się na Ubezpieczalnię, które zaczynają konkurować nie tylko z aptekami prywatnymi, ale nawet z przemysłem farmaceutycznym.

Od pewnego bowiem czasu apteki Ubezpieczalni rozszerzają swoje laboratoria, przekształcając je w wytwórnie farmaceutyczne, licząc na to, że apteki Ubezpieczalni będą mogły stosować tylko przetwory własnej produkcji. Prowadzi to do ciągłych zatargów z prywatnym przemysłem chemiczno-farmaceutycznym.

Tramwaj nr. 15

Telefon nr. 11-44-45

INTERNATOWE

GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA XX Marjanów na Bielanach, Warszawa, Kamedułów 81

Egzaminy wstępne odbędą się w połowie czerwca i w końcu sierpnia. Dokładna data podana będzie dodatkowo.

5020)

Szczegółowych informacji udziela kancelarja gimnazjum.

Z prasy amerykańskiej.

Generał Sikorski ostrzega przed Niemcami.

Korespondent warszawski „Chicago Herald and Examiner” Douglas stwierdza na łamach prasy amerykańskiej, że wynurzenia Hitlera, jakoby Niemcy tworzyły „barjerę cywilizacji przed bolszewizmem” powinny pognać Polskę — Polska bowiem tworzy sobą coś w rodzaju **barjery między Niemcami i Rosją**, mogąc wystawić armiję z 3 milionów żołnierzy w ciągu nocy. Ale Polska nie odpowiedziała na to. Prawdopodobnie była zbyt zajęta „udokonalaniem” wspaniałych równoległych dróg..

To jedno można powiedzieć o Polakach — pisze p. Douglas — że są **szczeri niżeli Niemcy**. Kiedyś, jeśli dojdzie do wybuchu wojny, Polska będzie daleko więcej przygotowana od większości państw europejskich, jeżeli jej maszyna wojenna, a to kosztuje **nie załamanie jej finansowo**, co jest pewnego rodzaju zmartwieniem dla wielu militarystów w Europie.

Posępny obraz przyszłości nakreślił dla piszącego (Douglas) **generał Władysław Sikorski**, „jeden z największych żołnierzy polskich”.

Generał Sikorski powiedział Amerykaninowi:

„Niemcy uderzą, kiedy ich żądanie od byłych aliantów zwrotu kolonii będzie odrzucone. To nastąpi w roku 1937-ym, a może dopiero w roku 1938. W którym kierunku uderzą? — Sądzę, że na wschodnim.”

Rząd sowiecki, który chociaż siła, nie przedstawia całkiem tak strasznej maszyny, jak wy, panowie w Ameryce, sądzić, żyje w ciągłym strachu przed atakiem Niemiec.

Rosja może być zmiażdżona, jeżeliby pozwolił Niemcom na przemarsz przez polskie terytorja i użycie polskich dróg — bo to byłoby strzała w serce Rosji..

Atak z Prus Wschodnich przez ominięcie „Polskiego korytarza” okrętami po morzu, aby nie naruszyć polskiej neutralności, nie wytrzymuje żadnych zasad strategji. Niemcy mają lepsze plany od takiego..

Obowiam się — powiedział gen. Sikorski — że gdyby Polska zgodziła się na przemarsz wojsk niemieckich przez swoje terytorjum, co uważam, że nigdy się nie stanie, byłoby to dla niej w końcu kompletną zagładą.

Biorąc za pewne, iż tak straszna rzecz

nie nastąpi, niebezpieczeństwo wojny będzie na granicy Austriji”.

W opinji gen. Sikorskiego, Austria jest zagrożona, Anglia zaś, wykazująca żywe przywiązanie do Ligi Narodów, nie ma żadnego zamiaru gwarantowania niepodległości narodom, zamieszkującym po wschodniej stronie rzeki Renu.

Straszając te poglądy, gen. Sikorski nie przewiduje spokojnej przyszłości Polsce.

„Dobre czasy” w Warszawie.

Ten sam dziennikarz amerykański dosadnio scharakteryzował **beztroskie** nastroje życia stolicy Polski. W Warszawie znajduje się zaledwie garść taksówek i te rozpadają się. Wszyscy więc, z wyjątkiem rozmaitych dostawców oraz wysokich oficerów, posiadających własne auta lub rządowe, jeżdżą nędznymi jednokonnymi „dryndami” na czterech kołach.

Ale nocne życie w Warszawie jest rzeczą wesołą. Kabarety znajdują się wszędzie. Ceny są wysokie. Są one dla kilku przybyszów, wyższych urzędników państwowych i dostawców. Oficerowie, zazwyczaj wyższych rang, **puszczają pieniądze jak wodę..** (Nie wszyscy! — Nasza uwaga).

Wszyscy — zdaniem Douglasa — mają „dobre czasy” — z wyjątkiem wieśniaka, drobnego kupca i rzemieślnika.

Dziennikarz, zamieszkujący w Polsce od szeregu lat, oprowadził piszącego (Douglasa) po najbardziej pretensjonalnych lokalach. Wskazał on na niektórych panów, **tańczących na sali z pięknymi kobietami** jako na tych, co oficjalnie rządzą Polską..

38.000.000 katolików niemieckich na świecie.

Berlin. (KAP) Według ostatnich obliczeń statystycznych, istnieje obecnie na świecie przeszło 38 000 000 katolików, mówiących językiem niemieckim. Ludność Niemiec wynosi obecnie 66.141.153. Z tego 21.363.592 są to katolicy.



DZIADA POLIKARPA ŚPIEWANIE

Nie kwapiłem się gadać o uboju, myśląc, że rzecz się załatwi w spokoju, że nima nad czem medytować prawie w tak prosty sprawie.

Chto to obstaże za tym retuałem?

Dziesiąta cząstka w społeczeństwie całym. Przez wszystkich inszych koszer nie żądany; za przesąd miany.

Bez co nam tedy ta cząstka dziesiąta onym przesądem ino głowe płąta? Dziewięć dziesiątych nie chce go i kwita! Rzecz krótko zbyta.

Gospodarzami my na własny grzędzie. Nasza jest rola — to i wola będzie. Chto chce inaczej, niech se będzie panem hen, nad Jordanem.

Boim się, iż wieś bydefka nie przeda, bo żyd nie kupi?

To dopiro bieda!!! Adyc się żydzi brzydzą świniąm ryjem, a przecież żyjem.

Zeli przez koszer tracim miliony (a ten fakt został szak udowodniony), to chto obstawia chce za własną stratą, wart smarów za to.

A to tyż ważne: Litość przecie mamy. Skoro już mus, że bydy zabijamy — nie przedzujemy zwirzeću cirpienia la... urojenia! La urojenia tych, co powiadają, że trefnem mięsem geby se skalają. By oni tylko z sercem nieskalanem byli przed Panem!

Wszystko, co stworzył Pan Bóg, to jest czyste. Piotr święty szak miał widzenie przejrzyste i głos od Pana, że mu jeść nie broní, co z Jego dłoni*).

Zeby mi takie zadanie chto zadał, to ja bym tysiąc rabinów przegadał. Prawdebym rabał tak, żeby co rychlej wszyscy uci-chli. Bo z chtëryj strony te sprawie zaczepić, z każdyj ij można racyją przylepić. A ta najpursza racyja: „My chcemy i mieć be-dziemy!!!”

*) Dzieje Apost. XI. 4. „Tedy poczawszy Piotr, powiadał im porządnie, mówiąc: By-łem w mieście Joppie, modląc się; i widzia-łem w zachwyceniu widzenie: naczynie nie-jakie zstępujące jako prześcieradło wielkie, za cztery rogi uwiązane i spuszczone z nie-ba, i przyszło aż do mnie. W które pilnie wejrzawszy, obaczyłem i widziałem czworo-nogie ziemskie zwierzęta i bestyje i gadzi-ny i ptastwo niebieskie. I usłyszałem głos mówiący do mnie: Wstań Piotrze! Rzeż, a jedź! I rzekłem: Żadną miarą, Panie! Al-bowiem nigdy nie pospolitego albo nieczy-stego nie wchodziło w usta moje. Tedy mi odpowiedział powtórę głos z nieba: Co Bóg oczyścił, ty nie miej tego za nieczyste. A to się stało po trzykroć..”

Ochrona robotników polskich we Francji.

Paryż. (PAT). Rozmowy, prowadzone przez radcę do spraw emigracyjnych przy ambasadzie R. P. w Paryżu p. Karę oraz delegata ministerstwa opieki społecznej radcę dr. Fischlowitza z zainteresowanemi ministerstwami francuskimi oraz instytucjami ubezpieczeń społecznych w sprawie zastosowania do robotników polskich we Francji całokształtu postanowień ustawodawstwa francuskiego z zakresu ubezpieczeń społecznych, zostały zakończone.

W wyniku tych rozmów radca dr. Fischlowitz oraz p. Bernart, generalny dyrektor ubezpieczeń społecznych we francuskim ministerstwie pracy, podpisał 14 b. m. protokół międzyresortowy, którego zawarcie umożliwiła wykonanie w całej rozciągłości polsko-francuskiej konwencji o ubezpieczeniu emerytalnem górników.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Śnowiec.

Nocny dyżur lekarski pełnia; z dnia 21 na 22 bm. dr. Nowakowski, z dnia 22 na 23 bm. dr. Sikorski.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem”. Pogotowie ratunkowe; Dniem tel. 507, noca 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618. Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Kolej. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka T. C. L. Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Rapsodia Bałtyku” film polski. Stylowy: „Ostatni sygnał”.

Świt: „Amok”.

Kino Mątwy: „Nieustraszone tarzan”.

— „Rapsodia Bałtyku”. Kino „Słońce” wy-tła obecnie polski film morski pod protek-toratem Ligi Morskiej. Film daje piękne kra-jobrazy z Kaszub, obfite wspaniałe zdjęcia z Bałtyku, jest urozmaicony ćwiczeniami mary-narki wojennej itd. Role główne kreują znako-mi artyści: Brodniewicz, Cybulski, Manja Bogda, Sielański i Baśka Orlicz. Film ten wszystkim gorąco polecamy.

— Przedstawicielstwo „Dziennika Byd-go-skiego” w Inowrocławiu mieści się przy ulicy Toruńskiej 2 II piętro. Przyjmuje się zamó-wienia na abonament, ogłoszenia i druki. Go-dziny urzędowania od 10—12 i od 15—17.

— Z notatnika policjanta. Erichowi Meinke-mu (ul. św. Ducha 49) skradziono z mieszkania zapomocą włamania rower wartości 70 zł. — Franciszkowi Goczowskiemu (ul. Młyńska 31) skradziono 10 kur wartości 20 zł. — Michałowi Lewandowskiemu (ul. Cmentarna 52) skradziono z piwnicy 20 ctr. węgla. — Marjanowi Kwiatkowskiemu (ul. Nowe Ogrody 20) skra-dziono tekę skórzaną.

MATWY. W Mątwach nabyć można „Dzien-nik Bydgoski” codziennie już od godz. 14 w kioskach pp. Tomczaka i Kozłowskiego.

— Osobiste. W ub. czwartek pobłogosła-wiony został w kościele parafialnym związek małżeński pomiędzy p. Jordanowską, urzędniczką zakładów miejskich a p. Wyszynskim, ur-zędnikiem kolejowym. Młodej parze „Szczęść Boże”.

—:—

MOGILNO. (mk) Wypadek tyfusu. Do klasz-toru OO. Oblatów w Markowicach pod Mogil-nem przybył na nowicjant jeden z kleryków z Małopolski. Pó kilku dniach kleryk zachoro-wał i stwierdzono u niego chorobę tyfusu. Prze-wieziono go do szpitala pow. w Strzelnie, zaś władze powiatowe zarządziły szczepienie o-chronne tamt. mieszkańców. W tej samej wio-sce podobna epidemia wybuchła w r. 1933, w czasie której zmarły 3 osoby.

— Zagadkowa kradzież koni. Śmiałej kra-dzieży koni dokonali nieznani sprawcy u rol-nika Żebrowskiego w Proszkach (pow. Mogil-no), któremu skradziono 2 konie i 2-letnie źre-bię z kompletnym zaprzęgiem i wozem. Tej samej nocy przejeżdżał w kierunku Kruszwicy p. Konkowski z Poznania i napotkał przywiaz-zane do drzewa przydrożnego skradzione konie, które zwrócono właścicielowi. P. Żebrowskiego okradziono w tym roku już po raz trzeci.

— Pożar. W Kołodziejewie na szkole rol-nika Krügera spaliła się 60-metrowa stodoła, narzędzia i słoma. Pogorzelnica w czasie pożaru nie było w domu.

— Nowa placówka. Przy ul. Wodnej w rzeczywistości p. Kosteckiego otworzył z dniem 10 bm. jadalnię, skład tytoniu i cukierków p. Wojciech Plazek. Tamże nabyć można co-dziennie już od godz. 16 „Dziennik Bydgoski”. Nowej placówce „Szczęść Boże!”

— NOWE N. W. (t) Ukaran za kradzież. Swego czasu donosił o wielkiej kradzieży, doko-nanej w mieszkaniu Gerharda Franca w Trylu pod Nowem. Jako sprawców ujęto niejakiego Szczygła oraz Kalinowskiego. W tych dniach odbyła się rozprawa o powyższą kradzież i sąd wymierzył Szczygłowi za tę sprawę 3 lata więzienia; Kalinowski otrzymał półtora roku więzienia.

KRUSZWICA. Dźwiękowe kino „Ziemowit” wyświetla „Eskimo”, porywający film — walki człowieka z naturą.

— Zebranie Stow. Chrześc. Narod. Nauczycielstwa w Kruszwicy odbyło się w hotelu „Pod Białym Orłem”. Przewodniczył kierownik szko-ły p. Jackowiak. Nowy zarząd przedstawia się następująco: Franciszek Głiszewski — prezes, Marian Jackowiak — zast. prezesa i delegat na zjazd, Grzegorz Zytur — skarbnik, Władysław Trawka — sekretarz, Kazimierz Kujawa — referent oświatowy, Julian Chmielnik i Ignacy Trawka — komisja rewizyjna.

— Pożar. Onegdaj w godzinach wieczornych wybuchł groźny pożar w zagrodzie rolnika Pawlaka w Bródzkach pod Kruszwicą. Pastwą płomieni padły zabudowania i inwentarz żywy. Przyczyną pożaru jest podpalenie ze zemsty.

— W trosce o bezrobotnych. W związku z odezwą Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy wyznaczył w Kruszwicy komitet celem przy-jęcia z wydatnią pomocą bezrobotnych. Liczba ich w Kruszwicy wynosi z rodzinami około 1000 osób. Urządzono „tygodnie pomocy bez-robotnym”, podczas którego zbierano datki.

— Nowa chrześcijańska placówka. Przy ul. Zamkowej (dawnej skład żydowski) otworzył

skład gotowych ubrań, płaszczy, bielizny itp. p. Kazimierz Namieśnik pod firmą „Warszawska konfekcja”. Nowej placówce i czytelnikowi „Dziennika Bydgoskiego” — „Szczęść Boże!”

STRZELNO. Jubileusz firmy. Jak nam dono-szą, firma M. J. Wrzesiński w Strzelnie, za-łożona w 1886 r., obchodzić będzie w tym roku jubileusz 50-lecia nieprzerwanej pracy zawodo-wej w zagarnistrzostwie, mechanice i szklar-stwie.

— Kradzieże. Do młyna motorowego w Kruszy Duchownej pod Strzelnem wtargnęli nieznani sprawcy, chcąc zrabować większą ilość zboża. Wyprawa nie udała się, gdyż złodzieje zostali spłoszeni. Też nocy skradziono rol-nikowi Krzakowi w Kruszy Duchownej 20 ctr. ziemniaków. Widocznie uczynili to ci sami sprawcy. W Ciechru pod Strzelnem włamano się do obory rolnika Borysa, gdzie rozerwano zamknięcie i skradziono kilka gęsi i kaczek, przeznaczonych na chów.

SZUBIN. (c) Walne zebranie Weteranów Po-wstań Narod. odbyło się pod przewodnictwem p. J. Śledzikowskiego. Po sprawozdaniach zar-ządu i udzieleniu absolutorjum, nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezes S. Śle-dzikowski, wiceprezesi W. Dypczyński i S. Waleczak, sekretarz M. Bociński, zastępca B. Kempniński, skarbnik H. Alwin, komendant R. Häusler, ławnicy F. Kosiński i J. Maćkowiak.

— Roczne walne zebranie Związku Właści-cieli Nieruchomości na Szubin i okolice ode-będzie się w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 12,30 w sali Hotelu Centralnego. Referat prawny wygłosi p. mec. Wł. Hering z Bydgoszczy, zaś referat organizacyjny wygłosi przedstawiciel z Bydgoszczy.

FORDON. Walne zebranie ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. koła Fordon zgaił w dniu 15 bm. prezes p. Włodzimierz Garwacki, witając gości w osobach: burmistrza p. Wa-wrzyniaka, delegata okręgowego p. Sneidera oraz wiceprezesa koła Bydgoszcz p. Wrzeszcza. Na marszałka zebrania propozycją burmistrza p. Wawrzyniaka, który w słowie wstępnem podkreślił rolę podoficera rezerwy w ruchu mili-

arnym. Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się w składzie pp.: Włodzimierz Garwacki — prezes, Maksymilian Śpiewakowski — wice-prezes, Jan Konieczny — sekretarz, Aleksan-der Tuziński — skarbnik, Paweł Rosiński — komendant, Franciszek Bociak i Jan Makowski — ławnicy.

— Z życia Sokola. Pierwsza wycieczka w b. roku przybyła do Fordonu w dniu 8 bm. Urządził ją Okręgowy Wydział Sokolich z Byd-goszczy. Przywitał wycieczkę na odbytem ze-braniu w serdecznych słowach druh prezes Nie-witecki, a druchna Piotrowska, sekretarka O. W. S., wygłosiła obszerny odczyt o wychowa-niu i zachowaniu się sokolicy w gronie rodzimym i towarzyskim. Wieczorem tej samej nie-dzieli odbyło się przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem naszego gniazda na pom-nik Najświę. Serca Jezusowego. Odegrana sztuka „Dla Boga i Ojczyzny” wypadła dość dobrze, lecz obywatelstwo fordońskie nie ra-czyło tej imprezy poprzeć i przy ogólnej oszczędności zdołano na powyższy cel oddać do rąk prezesa Akcji Katolickiej około 35 zł.

OSTRÓW. Spłoszone konie. Wskutek ude-rzenia orczykiem w nogi, spłoszyły się konie zaprzężone do powozki wojskowej i poniosły ulicami Marsz. Piłsudskiego i Szpitalną, gdzie spadł z konia strzelec Szela. Poważnie kon-tuzjowanego żołnierza odstawiono do szpitala wojskowego.

— Epilog rozruchów bezrobotnych. W po-łowie stycznia br. kilku prowadzących usiłowa-ło wywołać w Ostrowie wśród bezrobotnych roz-ruchy uliczne, choćby nawet drogą rozlewu krwi. Zamieszki te na Rynku i przed gmachem starostwa zlikwidowała wkrótce policja, a pro-wodzący: T. Szyński, L. Domański, A. Szczeniński i Z. Lipiński skazani są na karę więzienia od 1—2 lat, uwalniając jedynie Do-mańskiego.

— Odnaczenie. Za zasługi w walce o mowę i szkołę polską pod zaborem pruskim przyzna-ła komisja odznaczeniowa przy Stow. walki o szkołę polską w Warszawie znanemu i ogólnie cenionemu radcy p. Stefanowi Rowińskiemu odznakę honorową.

Jarmark w Lidzbarku bez udziału żydów.

Z Lidzbarka piszą nam: Żydzi pchali się do Lidzbarka jak do ziemi obiecanej. Z każdym dniem powstawały nowe kramiki żydowskie. Bóżnica obecnie ledwie może pomieścić żydów lidzbarskich, a przecież w pierwszych latach powstania Polski uczęsz-czało do bóżnicy tylko trzech izraelitów.

Dzisiaj, gdy żydzi udają się w soboty do syna-gogi, to aż ciemno na ulicach. Miejscowe warszaty pracy coraz silniej za-częły odczuwać konkurencję żydowską. Przez półtora roku okradali jeden z żydów chrześci-jańską placówkę i następnie towar „swoją” sprzedawali za bezcen.

Spoleczeństwo ocknęło się wreszcie. Pier-wszym etapem było niedopuszczenie żydów na ostatni jarmark. Przeznaczone miejsca handlo-we zostały w całości zakupione i przeznaczone dla chrześcijan. Był to wydatek poważny,

jednak nie oszczędzono na ten cel pieniędzy. Dzięki dobrej organizacji odbywał się jar-mark w najwzajemnym spokoju, bez żydów!

Zeżdżając na jarmark żydzi z Kongresówki widząc, że rynek jest cały zajęty, opuścili mia-sto. Kilka wozów żydowskich zatrzymało się jednak na ulicy i żydzi próbowali interesy swe rozwinąć w podwórzach. Członkowie komi-tetu samoobrony z Towarzystwa Kupców i Rze-mieślników wezwali odnośnych żydów do o-puszczenia nieswoich terenów.

Ostatni jarmark w Lidzbarku był zatem chrześcijański! W przyszłości należałoby tylko życzyć, aby jarmarki obsłane były liczniej przez chrześcijańskich handlarzy tak, aby ludność okoliczna, przybywająca na jarmark, miała dostateczny wybór w artykułach jarmar-cznych.

prezesa p. Dąbrowskiego oraz okręg. skarbnika p. Kałamarzkiego. Przewodniczącym zebrania wybrano okręg. prezesa Dąbrowskiego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania, ustępujący zarząd przystąpił do zdania sprawozdań. Następnie zebranie jednogłośnie udzieliło zarządowi absolutorjum i przystąpi-no do wyboru nowego. W skład nowego zarzą-du weszło 9 członków: pp. Majewski, Ziembewski, Sieńkowski, Zieliński, Jurkiewicz, Muraw-ski, Olszewski, Dynas i Dembski, którzy pomi-ędzy sobą podzielił odpowiedzialność stanowiska. Oprócz tego wybrano komisję rewizyjną i sąd ko-leżeńcki. Zainteresowany formalności wyborczej, prezes okręg. z Torunia wygłosił krótki referat, w którym ubolewał nad rozpaczliwym położe-niem inwalidów wojennych, wypowiadając tak-że swój żal pod adresem niektórych posłów z Pomorza (Marchlewski z Grudziądza, który miał się w sejmie wyrazić, że inwalidom nie należy udzielać koncesyj, gdyż nie są fachowca-mi). Dalej referował także okręg. skarbnik p. Kałamarzki o rentach inwalidzkich i o zniżkach kolejowych dla inwalidów, które zostaną wpro-wadzone z dniem 1. IV. br. W zebraniu zarzą-du, które odbyło się przed południem, brał czynny udział burmistrz p. Barwicki.

250.000 złotych strat wyrządziły pożary w powiecie starogardzkim. Starogard. (jw) Odbyło się tu walne zebranie rady powiatowej Ochotniczych Straży Pożar-nich powiatu starogardzkiego. Zebraniu prze-wodniczył prezes zarządu rady powiatowej p. bindowniczy Pillar, który zdał sprawozdanie z działalności zarządu i placówek straży pożar-nych w powiecie. W intensywniej pracy swej zarząd powiatowy i placówki najdotkliwiej o-czekiwały brak funduszy, potrzebnych na nie-zbędne wydatki, związane z wyposażeniem stra-ży pożarnych w nieodzowny sprzęt. O wytye-nej działalności straży poż. świadczy suma szkód, powstałych przez pożary w powiecie. Otóż w czasie od 1. 4. 1935 do 1. 1. 1936 r. straty te wyniosły wielką sumę 250.000 zł. Ak-cja ratunkowa straży pożarnych byłaby skutecz-niejsza, gdyby straża zaopatrzone były w od-powiedni sprzęt i wyekwipowanie. Potrzeba na to sumy 7.856 zł. Na uzyskanie tej kwoty pro-pонуje prezes następujące źródła:

1) stworzenie przymusowych straży pożar-nych z obowiązkiem należenia do nich wszyst-kich obywateli od 16—60 roku życia. Uchyle-nie się od służby trzebaby opłacić pewną skrom-ną kwotą miesięczną, 2) nakładanie kar przy stwierdzeniu wadliwych kominów w starych do-mach, 3) nakładanie kar za nieprzeписowe prze-ciąganie rur blaszanych w nowych domach.

Wnioski te przedłożył prezes Pillar wydzia-łowi powiatowemu z prośbą o przychylnie roz-patrzenie. Omówiono jeszcze szereg innych spraw, poczem zebranie zamknięto.

— Pożar w powiecie. W zabudowaniach rolnika Albina Michny w W. Bukówcu wy-buchł pożar. Spaliła się stodoła z płodami rol-niemi oraz maszynami rolniczymi, ogólnej war-tości około 6.000 zł. Przyczyną pożaru dotąd nie ustalono. Stodoła była ubezpieczona.

CHELMŻA. (ls) Roczne walne zebranie Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. W niedzielę, dnia 15 bm. odbyło się w lokalu p. Piskalskiego walne zebranie Koła Zw. Inwalidów Woj., które zgaił prezes Zieliński, witając okręg.

prezesa p. Dąbrowskiego oraz okręg. skarbnika p. Kałamarzkiego. Przewodniczącym zebrania wybrano okręg. prezesa Dąbrowskiego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania, ustępujący zarząd przystąpił do zdania sprawozdań. Następnie zebranie jednogłośnie udzieliło zarządowi absolutorjum i przystąpi-no do wyboru nowego. W skład nowego zarzą-du weszło 9 członków: pp. Majewski, Ziembewski, Sieńkowski, Zieliński, Jurkiewicz, Muraw-ski, Olszewski, Dynas i Dembski, którzy pomi-ędzy sobą podzielił odpowiedzialność stanowiska. Oprócz tego wybrano komisję rewizyjną i sąd ko-leżeńcki. Zainteresowany formalności wyborczej, prezes okręg. z Torunia wygłosił krótki referat, w którym ubolewał nad rozpaczliwym położe-niem inwalidów wojennych, wypowiadając tak-że swój żal pod adresem niektórych posłów z Pomorza (Marchlewski z Grudziądza, który miał się w sejmie wyrazić, że inwalidom nie należy udzielać koncesyj, gdyż nie są fachowca-mi). Dalej referował także okręg. skarbnik p. Kałamarzki o rentach inwalidzkich i o zniżkach kolejowych dla inwalidów, które zostaną wpro-wadzone z dniem 1. IV. br. W zebraniu zarzą-du, które odbyło się przed południem, brał czynny udział burmistrz p. Barwicki.

— Koncert pośny. W niedzielę 15 bm. koncertowała z wielkimi powodzeniem w przy-stani Ch. T. W. orkiestra salonowa tow. śpie-waczego „Echo” pod dyrykcją p. Rutkowskiego. Wykonane zostały między innymi utwory treści religijnej.

TCZEW. (as) Krwawe porachunki osobiste. Policja tu. powiadomiona została przez 21-letniego stolarza Franciszka Czarnieckiego, zam. na Czyżykowie, o dotkliwym pobiciu go nożem przez Józefa Kujawskiego i towarzyszy. Robo-tnik Stanisław Osowski nożem ugodził w twarz 45-letniego robotnika Józefa Bienkow-skiego, zamieszkałego przy ul. Skarszewskiej.

— Przejazd Hitlera przez Tczew. W ub. środę o godz. 16,23 specjalnym pociągiem z Berlina przez Tczew do Królewca przejeżdżał kanclerz Rzeszy Hitler wraz ze swą świtą. W czwartek nad ranem Hitler powracał przez pol-skie Pomorze z Prus Wschodnich do Berlina.

PRUSZCZ (w) Wybryki łobuzów. Od pewnego czasu wytworzyły się w Pruszczu dziwne stosunki, zagrażające bezpieczeństwu publicz-nemu. Bohaterami są rozmaici wyrostkowie, którzy niegrzecznie, wprost ordynarnie zace-

VIM czyści wszystko

rownież KAFLE i KAMIENNE PODŁOGI!

Bez trudu usuwa grun-townie odrobina Vim-u wszelkie plamy!

5024

piają na ulicach spokojnych przechodniów, zwłaszcza panie oraz bezmyślnie wyrządzają różne szkody, jak łamanie płotów i krzewów. Ostatnio grupa wyrostków wybiła wielką szy-bę w oknie wystawowym kupca p. Seidla przy ulicy Dworcowej. Czas najwyższy, by położyć kres wybrykom uliczników.

Grudziądz. Nocny dyżur pełnia: Apteka Pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437; Apteka Pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

— Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu, ul. To-ruńska 22.

REPERTUAR KIN: Apollo: „Baron cygański” melodyjna ope-retką Straussa.

Gryf: „Angielskie wesele” (Jej Eksceleńcja babka).

Orzeł: „Hrabia Monte Christo”.

Kalendarzyk teatralny. Wtorek 24 bm. godz. 16: Specjalne przed-stawienie Teatru Ziemi Pomorskiej dla mło-dzieży szkolnej po cenach najniższych.

Wtorek 24 bm. godz. 20: Arcydzieło nie-śmiertelnego Szekspira, potężna tragedia w pię-ciu aktach „Otello”. Wielkie święto artystyczne Grudziądza. Przedstawienie Teatru Ziemi Po-morskiej. Zniżki ważne bez ograniczenia.

— Osobiste. Za wybitne zasługi na polu naukowym i społecznym Pan Prezydent Rze-czypospolitej nadał Złoty Krzyż Zasługi ks. dr. mjr. Władysławowi Łędze, proboszczowi pa-rafii wojskowej w Grudziądzu. — Rozporząd-zeniem Ministerstwa W. R. i O. P. został pełnia-cy dotychczas obowiązki inspektora szkolnego p. Leja mianowany inspektorem szkolnym na okręg grudziądzki.

— Trening sekcji lekkoatletycznej „Sokoła” odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 14,30 na boisku miejskim, przyczem przewidu-je się specjalny program dla młodzieży od lat 12-tu. Tamże przyjmie się nowych członków.

— Zmiana lokalu Urzędu Telekomunikacy-jnego. Urząd Telefoniczno-Telegraficzny zawi-ada nas, iż z dniem 16 bm. wszystkie jego oddziały zostały przeniesione do innego, odre-montowanego lokalu na I piętrze gmach-u Urzędu Pocztowego od ul. Mickiewicza. Obecne wejście do urzędu znajduje się przy ul. Mickiewicza 31.

— Z walnego zebrania sekcji spożywczej. Odbyte walne zebranie sekcji spożywczej przy Tow. Kupców Samodzielnych zgaił prezes Kreft, poczem marszałkiem zebrania wybrano jednogłośnie prezesa Witkowskiego. Sprawo-zdanie z działalności za okres ubiegły złożył przewodniczący sekcji p. Kreft. Gros wysił-ków zarządu szło w kierunku stabilizacji cen na artykuły pierwszej potrzeby jak: cukier, nafta i mleko. Najważniejszą pracą zarządu była sprawa sprzedaży mleka w stanie luźnym w składach spożywczych. Po szeregu konfe-rencji i interwencji u p. prezidenta Włodka i wiceprezidenta Michałowskiego, sprawa ta dzięki życiowemu nastawieniu prezidenta mia-sta została rozwiązana dla kupiectwa pozyty-wnie. Po rzeczowej dyskusji nad sprawozdaniem i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarzą-dowi, przystąpiono do wyboru nowych władz. I tak wybrano przy anuluje dotychczasowego, długoletniego przewodniczącego sekcji i wice-prezesa Towarzystwa Kupców Samodzielnych p. Bernarda Krefta. Na wiceprzewodniczących wybrano pp. Genderke i Wolnego, sekretarzem p. Stanisława Piekarskiego (ponownie), a ław-nikami sekcji zostali pp. Strzembki i Krucz-kowski.

Jak żydowska bekoniarnia w Nakle wyzyskuje rolników?

Niedawno temu na łamach „Dziennika Bydgoskiego” w nr. 43 i 51 ukazała się powtórzona za innymi pismami notatka, dotycząca „praktyk” bekoniarni naklejskiej, należących do żyda Robinsona. Poprzednie notatki mówiły o wyzysku konsumentów na wyrobach — więc przechodzimy do wyzysku producentów rolników, hodujących i dostarczających trzodę chlewną, na których od czasu powstania bekoniarni żydowskiej się paszytuje zapomocą nieprawidłowego ważenia przez Samuela, braciśzka eksportera Oskara Robinsona oraz jego urzędników, naturalnie żydów, przy zakupie świń, przyczem krzywdzi rolnika na każdej sztuce, podając niższą wagę po wszystkich stacjach wag, jak Białośliwie, Osiek, Szamocin, Wągrowiec, Chodzież, Czarnków i Lobżenica.

Na wyróżnienie pod tym względem jednakowoż zasługuje Nakło i to waga urzędowa przy Rzeźni Miejskiej. Ponieważ od chwili objęcia urzędowania przez dyrektora dr. Johanna, urzędnika nawskroś uczciwego i sportężawczego, patrzącego żydom na palce, nie możliwe były takie „interesy”, więc żydowscy właściciele omawianej bekoniarni domagali się wnioskiem z dnia 2. 11. 32 od magistratu odwołania ustanowionego przez dyr. dr. Johanna wagiometry przy Rzeźni Miejskiej i oddanie do ich dyspozycji wagi, aby sami mogli ważyć zakupioną przez siebie trzodę chlewną. Wprost nie do uwierzenia było dla dyrektora danej rzeźni zarządzenie magistratu z dnia 17. 11. 32 l. dz. 11. 336/32 III. następującej treści:

„Do Pana Oskara Robinsona, właściciela fabryki Eksport Bacon, Nakło. Do pisma z dnia 2. 11. 32 w sprawie ważenia żywa przez fabrykę, Magistrat zawiadamia, że Państwo mogą sami dokonywać ważenia świń, odbieranych na miejscu w rzeźni.

Ze strony Zarządu Rzeźni ma być jedynie podtrzymywana kontrola opłat za ważenie żywa. Sprawdzenie wagi należy do kupującego i sprzedającego bez ingerencji Zarządu Rzeźni.

Za Kolegium Magistratu: (—) Bobowski.

Nakło, dnia 17. 11. 32.

Do Pana Dyrektora Rzeźni Miejskiej. L. dz. 11346/32. III.

Odpis powyższego przesyłam uprzejmie do wiadomości, z nadmienieniem, że zapewne Zarząd Rzeźni nie zajmuje się sprawdzaniem wagi świń, jak to twierdzi fabryka bakonów.

(—) Bobowski.

Więc pytamy, jak sprawa wygląda. Czy za to opłacać producent urzędową wagę, ażeby był zdany na „dobrą” wolę żyda? Treść powyższego zarządzenia daje bardzo wiele do myślenia. Od tej bowiem chwili dano wolną rękę zainteresowanym nabywcom, a biedni rolnicy stali się ofiarami i skarżyli się bezustannie, ale tylko pokryjomu, bo jeżeli się który ośmielił o coś upomnieć, to już p. Samuel świń, mimo interwencji instruktorów (urzędników Wielkopolskiej Izby Rolniczej) nie przyjął, bo znalazł względnie wymyślił jakiś wykręt, że wskutek tego albo owego powodu świnia na bekona się nie nadaje. Rolnik taki wioził nieraz ten swój dorobek w postaci owej świnii dla zarobienia grosza na podatki lub na inne cele potrzebny, nieraz 50 i więcej km, a potem spotkały go takie przygody, że wskutek rzekomego nienadawania musiał wieźć swój towar zpowrotem, dość często przy skwarze słońca, tak, że do domu zamiast żywej przywiózł już zdechłą świnie.

Takich praktyk dopuszczano się na chłopie polskim, rolniku i ziemianinie, lecz mimo mocołu i trudów i ci potrafią z siebie zrzucić zmorę wyzysku, docierając z łalami aż do władz kompetentnych, które wkroczyły w te stosunki. Gdy zainteresowanemu grunt pod nogami się usuwał, zwrócił się znów z wnioskiem z dnia 1 marca 1935 r. do Zarządu Miejskiego (Magistratu) z prośbą o zarządzenie przydzielenia z urzędu wagiometry do urzędowej wagi. Do wniosku tego Zarząd Miejski z całą przychylnością się odniósł i pismem z dnia 8 kwietnia 1935 r. (l. dz. 2352/35/5) zarządził:

Nakło, dnia 8 kwietnia 1935 r.

Do firmy Export Bacon w Nakle.

W odpowiedzi na pismo z dnia 1 marca 1935 r. donosimy, że Zarząd Miejski do kontroli ważenia świń wyznaczył dozorcę Rzeźni Miejskiej p. Z.

(—) Bobowski.

Nakło, dnia 8 kwietnia 1935 r.

Pan Dyrektor Rzeźni Miejskiej w miejscu.

Pismo skierowane do firmy Robinson przesyłamy do wiadomości z prośbą o powiadomienie p. Z., aby w dniach odbioru świń przez firmę Export Bacon obecny był przy wadze i ważeniu kontrolował.

(—) Bobowski.

Więc znów niby korzyść, lecz dość częstym narzekaniem organizacji rolniczych nie dano posłuchu. Powyższe zarządzenie nie stanowiło jednakowoż wielkiej zapory, gdyż z zarzutów postawionych, winne były wynikać konsekwencje i odpowiedzialność wobec władz i szeroko poszkodowanego społeczeństwa. Ale od czegoś spryt żydowski! Dzięki pewnym czynnikom i nieorientowania się władz nadzorczych, zrobiono ofiarę dla żyda z osoby funkcjonariusza, zamianowanego ostatnio wagiometry, którego z dniem 15 maja 1935 r. dopiero przydzielono do wagi i tegoż uznano za winnego nadużyć przy ważeniu. Z dniem 24 sierpnia 1935 jako przestępcę zwolniono go naturalnie bez sądu i przeprowadzenia dowodu.

Natomiast pan Samuel Robinson miał prawo jednakowoż do 30. 9. 35 w dalszym ciągu sam sobie ważyć jak zwykle, a co ważniejsze, to to, że na tem sprawa się zakończyła i panowie winni nadużyć kpią sobie z wszystkich. Poza tem nadmienić należy, że i opłata waga za ważenie świń dla bekoniarza na jego wyraźną prośbę obniżona została z 25 groszy na 10 groszy za sztukę, przyczem pomijam już kompetencje byłego burmistrza, czy to tak było prawnie i w porządku, czy nie. Szczytem śmiałości w wyzysku jest fakt, że żyd-bekoniarniarz rolnikowi potrafił opłaty wagowej aż 40 gr za sztukę, a nawet i więcej, lecz oddawał do kasy miejskiej tylko 10 gr. A kaucja, panowie producenci? Czy ktoś dostał kaucję ubojową, jaką mu się potrafiło z wypłaty? Więc nie dziw, że zarobki idą w miliony i do tego złoty krzyż zasługi.

Wobec tego zwracamy się z apelem do wszystkich producentów, poszkodowanych przez firmę Robinson przy zakupie świń z powiatów bydgoskiego, wyrzyckiego, chodzieskiego, wągrowieckiego i szubińskiego, z prośbą o łaskawe krótkie pisemne oświadczenie co do poniesionych strat i to o ile możliwości na ilu sztukach, ogólną mniej więcej wagę w kilogramach, przyczem uprasza się podać dokładne daty. Chodzi o zapobieżenie dalszemu wyzyskowi i udowodnienie wyzyskiwania producenta.

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego” chętnie w zbieraniu dowodów będzie pośredniczyć, a inne pisma uprasza się o poparcie tej akcji.

(Od Redakcji: Sprawa bekoniarni naklejskiej wymaga gruntownego zbadania. Sam fakt usunięcia wymienionego w korespondencji dyrektora Rzeźni Miejskiej, lekarza weterynarii p. dr. R. Johanna, który bardzo sumiennie badał bite na bekony sztuki, a przez to stał się niewygodny żydom, wywołał zdumienie w lecie ubiegłego roku. Był to bowiem nie tylko urzędnik sumienny, ale powszechnie ceniony działacz społeczny. Dziwna rzecz, że niechęć żydów Robinsonów do p. dr. Johanna podzielał p. burmistrz Bobowski, a później także starosta wyrzycki p. Muzyczka, który do Wyrzyka przyszedł aż z Głębockiego (zażydzonej „stolicy” powiatu dziśnieńskiego) nad granicą bolszewicką. Musielibyśmy romans napisać, aby zobrazować przeżycia tego sumiennego urzędnika, przesładowanego przez żydów, którego nawet zainteresowane władze wojewódzkie nie wzięły w obronę. Jakim był urzędnikiem p. dr. Johann i jaką cieszył się opinią, świadczy fakt, że wprost z Nakła poszedł na zaszczytne stanowisko do Warszawy. Ale w Nakle pozostać nie mógł, bo — żyd sobie nie życzył.

Przy tej okazji stwierdzamy, że Oskar Robinson nazywa się w rzeczywistości Rubinsohn i pozwolenia na zmianę nazwiska nie ma. Czy mu naprawdę na imię Oskar, też nie wiemy, ale Oskara w żydowskim kalendarzu niema).



to zdrowie dziecka

Zebranie propagandowe Przeposobienia Rolniczego K. S. M. M. w Trzeciewnicy k. Nakła.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Trzeciewnicy propagandowe zebranie przeposobienia rolniczego, zorganizowane przez Kat. Stow. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Oddziały te są jednymi z najruchliwszych okręgu bydgoskiego, zaś w ostatnim konkursie p. r. powiatu wyrzyckiego ułożyły się na wszystkich pierwszych miejscach zespołowych oraz indywidualnych. Jak na 46 zespołów p. r. w powiecie, jest to dość poważny sukces.

Zebranie zagał dh. Cz. Mathews, prezes oddziału, witając ks. asystenta Pelza z Nakła, pp. mgr. Rekowskiego i Drzewieckiego, członków zarządu okręgowego z Bydgoszczy oraz przedstawicieli wydziału powiatowego z Wyrzyka. Następnie kółko śpiewacze pod dyr. dh. wiceprezesa wykonało bardzo udatnie kilka piosenek ludowych. Dobrze ujęty i wygłoszony referat na temat „Wieś polska na tle ewolucji dziejowej” wygłosił dh. Ap. Holec. Referent podał w krótkości dzieje wsi polskiej od czasów zamierzonych do obecnych. Jako dekla-

matorki wyróżniły się druchny Holecówna i Trybuszewska, którym za wygłoszone wiersze nie szczędzono oklasków. Nie mniejszem powodzeniem cieszyła się inscenizacja p. t. „Bajka o lnie”, aktualna zwłaszcza w obecnym czasie, kiedy to sprządza się za grube miliony bawełnę z zagranicy, zapominając, że i u nas niewyzyskana dotychczas jest gałąź uprawy lnu, która podniosłaby częściowo dobrobyt wsi polskiej.

W końcu ks. asystent i dh. prezes pożegnali członków odchodzących do wojska, zaś w imieniu tychże dziękował i żegnał wszystkich dh. Mazur.

Zatrut kolegę... popiołem.

Tczew. (as) W ub. czwartek około godz. 14 w restauracji Hanemanna w Tczewie przy ul. Krótkiej wydarzył się bardzo rzadki wypadek zatrucia. Oto w czasie pijackiej libacji pewien szofer, niej. Cz. z Tczewa, chcąc swemu

REFORMACKIE

PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WATROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
UŻYĆIE 1-3 PIGUŁKI NA NOC



koledze robotnikowi Zakrzewskiemu (zam. w Suchostrzygach pod Tczewem) spłatać figla, wyspał do kieliszka z „czystą” pewną ilość popiołu od papierosa. Zakrzewski, wypijawszy tą wódkę, padł na ziemię nieprzytomny, wiącając się w strasznych bólach.

Ofiarę niefortunnego i karygodnego żartu — Zakrzewskiego z objawami silnego zatrucia przewieziono do tut. szpitala św. Wincentego. Stan jego jest bardzo poważny. Sprawcę tego grubego żartu, szofera Cz. aresztowała policja i odstawiła do dyspozycji władz śledczych.

UJŚCIE. Śmierć w stajni. P. Jan Ponicki uległ poważnemu wypadkowi. Będąc zajętym przez konia w pierś tak nieszczęśliwie, iż momentalnie stracił przytomność i niebawem zmarł.

Odznaczenie zasłużonego działacza.

Strzelno. Ostatnio zostały wręczone przez delegata okręgu p. Webera na zebraniu Tow. śpiewu „Harmonia” w Strzelnie honorowemu prezesowi p. Franciszkowi Barczakowi dyplom i srebrna odznaka honorowa, nadane przez Radę Naczelną Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych w Warszawie — za



FRANCISZEK BARCZAK.

zasługi dla pieśni polskiej, położone na polu organizacyjnym i społecznym w zespołach śpiewaczych w kraju i na obczyźnie. Z okazji tej uroczystości składali życzenia: Zarząd Miejski, Tow. Kupców, Tow. Przemysłowe, Tow. gimn. „Sokół”, Kółko Muzyczne i inni. Z naszej strony dołączamy serdeczne życzenia dla naszego wiernego Czytelnika.

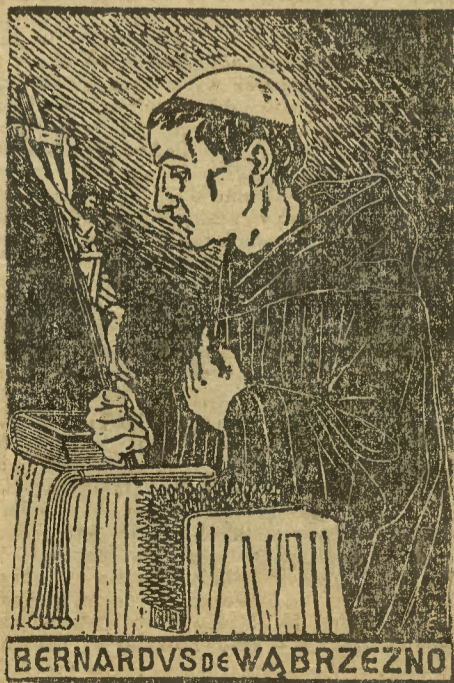
O beatyfikację świątobliwego Pomorzana.

Zapomniany O. Bernard z Wąbrzeźna i klasztor benedyktyński w Lubiniu.

2 czerwca br. upływa 333 lat od chwili, kiedy w klasztorze OO. Benedyktynów w Lubiniu Pozn. umarł świątobliwy sługa Boży, kapłan zakonnik O. Bernard, pochodzący z Wąbrzeźna na Pomorzu. Nie długo żył na ziemi, bo niespełna 29, w zakonie zaledwie 5 lat, a jednak był to wielki Święty, który potrafił w krótkim czasie wspiąć się na tak wysoki szczebel doskonałości, że budził najgłębszy podziw u wszystkich, co mieli szczęście patrzeć na jego życie, lub o nim słyszeć. Gdziekolwiek był, czy w domu rodzicielskim, czy w szkole miejscowej, czy u OO. Jezuitów w Poznaniu, czy wreszcie w klasztorze w Lubiniu, wszędzie szedł drogą sprawiedliwych, a unikając najmniejszego pozoru grzechu, jasno pokazywał, że Bóg przeznaczył go do wyższych rzeczy.

O. Bernard nie napisał żadnych ksiąg naukowych, nie zostawił takich wiekopomych dzieł, które głosiłyby potęgę jego umysłu i siłę jego woli, a jednak odnajdujemy w jego życiu wyraźne ślady jego niezwykłej mądrości i bohaterstwa czynu, kiedy umiał „ukrzyżować” ciało swoje wraz z jego pożądaniami, oddać się całkowicie i niepodzielnie Bogu i wysłużyć sobie najpiękniejszą koronę niebieską. Cicho i mało znany przeszedł przed oczyma tego świata, którego nienawdził.

Dopiero gdy przeczyszcza dusza jego uleciała w objęcia Pana, stał się głośnym. Wiadomości o jego świętości wydosława się poza mury klasztoru, dowiedziano się o cudach, które już za życia znakami krzyża św. czynił, o jego błogostawionej śmierci, o jego anielskich cnotach, którymi całem klasztorowi przyswiecał. Wierzący wszystkich stanów zbierał się przy jego grobie, do niego się modlili i uprosili sobie



BERNARDVS DE WĄBRZEŹNO

za jego przyczyną cudowną pomoc w najrozmaitszych potrzebach. Świeccy i duchowni poczęli go czcić jako Świętego. Utrzymało się kilka dokumentów, w których są zapisane żeznania tych, co O. Bernardowi zawdzięczają wysłuchanie swej modlitwy.

Tak też było aż do roku 1834, kiedy umarł ostatni Opat i rząd pruski zamknął klasztor. Zapanowała wtedy grobowa cisza w klasztorze lubińskim, i gdy już nie było tam OO. Benedyktynów, powoli zapomniany o O. Bernardzie. Gorliwe starania o jego beatyfikację, rozpoczęte w roku 1639 przez O. Zimowicza przeora i O. Szembeka Jezuitę z Torunia nie udały się. Mozolnie zebrane akta z świadectwami o życiu i cnotach O. Bernarda zaginęły. 19 listopada bież. roku przypada setna rocznica, kiedy Prusacy zrabowali ofiary w kwocie 2000 talarów, przeznaczone na przeprowadzenie procesu beatyfikacyjnego. Odtąd nabożeństwo do O. Bernarda stygło. Dziś ludzie obojętnie przechodzą koło jego grobu, nie wiedząc, jak drogi skarb w nim się mieści.

Obecnie nadszedł już czas, aby sprawę O. Bernarda wyprowadzić najaw i nią na nowo zainteresować szerokie masy polskiego polskiego. Jesteśmy wolni od zaborcy, który tępił nabożeństwo do O. Bernarda i możemy swobodnie do niego się modlić. Dlatego odnowmy nabożeństwo, które nasi ojcowie do niego mieli.

Stary klasztor został przez Prusaków zburzony, trzeba wnieść nowy gmach, odpowiedni do potrzeb i zadania zakonu św. Benedykta. W Lubiniu są już polscy OO. Benedyktyni, ale dla braku pomieszczeń i niemożliwości przyjmowania większej liczby Ojców i Braci nie mają własnego opactwa. Dopomóżmy im do jak najruchliwszego uniezależnienia się od opactwa czeskiego, któremu obecnie podlegają. Ofiary można posyłać na P. K. O. nr. 206-129 pod adresem Klasztor OO. Benedyktynów, Lubią Pozn.

Od 31 maja do 2 czerwca włącznie odbędzie się w kościele klasztorowym w Lubiniu triduum do Ducha św., w czasie którego werni razem z Ojcami będą prosiłi Boga o łaskę zaliczenia Ojca Bernarda przez Namieśnika Chrystusowego w poczet świętych. Należy się spodziewać, że liczne pielgrzymki wyruszą na te dni modlitwy do Lubinia. Ojcowie Benedyktyni serdecznie zapraszają.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Potężne arcydzieło filmowe „Kapitan Blood” oraz tygodniki.
CZARODZIEJKA: „Na zgłiszczach szczęścia”. Najnowsze tygodniki.
LIDO: Niesamowity film o naturalnych kolorach „Gabinet figur woskowych” oraz najnowsze tygodniki.
MORSKIE OKO: „Czarownica” w roli gł. Helen Gahağan i Randolph Scott. Tygodniki.
NADMORSKIE: „Markiza Yorisaka” w roli gł. Annabella i Inkiszyniów. Nadprogram.

DR. ST. JANCZEWSKI
 lekarz-specjalista
 w chorobach skórno-wenerycznych i kosmetyce
 przyjmuje obecnie w Gdyni
 ul. Świętojańska 51. (3720)
 Godz. przyjęć 10—12 i 4—7, tel. 34-56.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
 Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
 Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.
 Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.
 Lekarzy domowych wzywać przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.
 Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Cieclocina, Łęczycy, Kosakowo, Stefanowo, Piewoszyńno, Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Wysyłkowy Dom Ryb i Przetworów Rybnych



Na okres postny polecamy:
 Śledzie opiek. w p. 4 ltr. 4,— zł w p. 8 ltr. 7,50 zł
 Rolmopsy delik. w p. 2 ltr. 2,80 zł w p. 4 ltr. 5,50 zł
 Matjasy w oliwie w p. 1 ltr. 2,— zł w p. 3 ltr. 6,— zł
 Moskalki bałt. w b. 1 ltr. 0,85 zł w p. 2 ltr. 2,50 zł
 Szproty w oliwie 1/2 0,35 1/2 0,60
 Skumbja w sosie pomidor. 1/2 0,40 1/2 0,70
 Byczki w sosie pomidorowym 1/2 0,38 1/2 0,68
 oraz wszelkie marynaty i konserwy rybne.
Sardynki francuskie i portugalskie.
Matjasy angielskie i irlandzkie w beczkach
 à 30 szt. 6,— 7,— i 8,— zł.
Wędzone szproty, piklingi, węgore itp
 Ceny dzienne najniższe!!! Wysyłamy cenniki!

Oszustka w roli akwizytorki.

Pisaliśmy niedawno o aresztowaniu oszustki podszywającej się pod akwizytorkę Strzelca, a dziś mamy do zamotowania podobne oszustwo, tylko, że tym razem występuje kobieta. Niejaka N. N. odwiedzała na terenie Gdyni szereg firm i legitymując się jako przedstawicielka Ligi Morskiej z Wejherowa sprzedawała aluminiowe tabliczki z napisami „jest członkiem L. M. i K. i płaci składki członkowskie”, inkasując odpowiednią gotówkę. Ponieważ jak sprawdzono, Liga Morska w Wejherowie nikogo do zbierania składek i sprzedaży tabliczek nie upoważniała, przeto policja ostrzega wszystkie firmy i osoby prywatne przed wspomnianą oszustką, a z chwilą jej zgłoszenia się prosi o powiadomienie wydziału śledczego.

„Rycerze” przemysłu wędzarnianego

Rozwijający się przemysł wędzarniany na wybrzeżu nęci również rycerzy, którzy w innych dziedzinach nie mogli znaleźć zadowolenia i fortuny. Ponieważ niema dotychczas żadnego ograniczenia w przemyśle wędzarnianym (jesli chodzi o fachowość, stronę moralną i finansową), więc dostęp do wędzarnictwa na wybrzeżu jest szeroko otwarty dla „inicjatywy prywatnej”.

Co roku kilku nowych rycerzy zdoła wyrządzić duże szkody dla tego przemysłu. (Pracują bez kalkulacji, sprzedają za bezcen towar, nie płacąc robocizny, nie placąc wszystkiego rybakom i rozmaitym dostawcom). W roku ubiegłym z terenu Gdyni znikł dr. Donn. Obecnie donoszą o uczucie z Jastarni dr. Eichlera i Kupki (z Łodzi), którzy dzierżawili wędzarnię od Lisakowskiego. Po bliższym badaniu okazało się, że dr. Eichler nie był wcale doktorem, a dwie litery przed nazwiskiem miały oznaczać skrót 2 wyrazów (Dawid i Rachel).

Gdynia podoba się cudzoziemskim marynarzom. Raz po raz notuje kronika policyjna przytrzymanie marynarzy obcokrajowców, którzy opuszczając okręty pozostają w Gdyni. Ostatnio aresztowano za nielegalny pobyt w Polsce dwóch marynarzy fińskich, a mianowicie Lehto Edwarda i Hałame Augustyna. Obaj marynarze zostaną przymusowo wysiedleni.

Najbliższa aukcja owoców południowych. Dnia 25 bm. o godz. 11,30 w chłodni i składach portowych w Gdyni, wystawia się na sprzedaż aukcyjną: pomarańcze hiszpańskie i palestyńskie oraz cytryny hiszpańskie.

Budżet miasta Gdyni. Pod przewodnictwem Komisarza Rządu komisja budżetowa przy udziale 15 radnych przystąpiła do rozpatrzenia preliminarza budżetowego m. Gdyni na rok 1936-37. Opóźnienie w przedłożeniu preliminarza budżetowego Radzie Miejskiej zostało spowodowane brakiem danych co do wysokości sum, jakie Skarb Państwa miałby w formie dotacji przyznać miastu na spłatę długów oraz niemożnością wcześniejszego ustalenia źródeł i wysokości kredytów na inwestycje. Dopiero z końcem ubiegłego tygodnia Zarząd Miejski uzyskał potrzebne dane i dzięki temu mógł ostatecznie uzupełnić preliminarz budżetu.

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców urzędować będzie w Gdyni — gmach Komisarjatu Rządu, pokój 13 w dniu 27 marca br. od godz. 8 do 14 i dnia 28 marca br. od godz. 8 do 13.

Komunikat policyjny. Aresztowano Mieczysława Szelińskiego, znanego na tutejszym terenie „kanciarza” jako poszukiwanego przez szereg we Włocławku za różnego rodzaju oszustwa. Zatrzymano Andersona Fire, marynarza szwedzkiego pod zarzutem szalibierstwa na szkole restauracji „Eldorado”, gdzie spożył napoje i potrawy nie regulując rachunku. Walentemu Heblowi w Chylonii skradziono 31 kg masła

DO WIEDNIA
 26/III — 31/III — zł 95.—
 26/III — 7/IV — zł 155.— (5008)
WAGONS - LITS // COOK
 Warszawa, Krakowskie Przedm. 42 i oddziały.

Rozporządzenie do ustawy o szarwarku.

Warszawa, 21. 3. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o szarwarku. Rozporządzenie określić ma najwyższe normy obciążenia ludności tem oświadczeniem.

Samowolne wyznaczanie świadectw szarwarkowych przez starostów powodowało głębokie niezadowolenie ludności wiejskiej, a nawet prowadziło do lokalnych rozruchów. (r)

Rzekakowi żydowskiemu skradziono nóż służący do uboju rytualnego.

Świecie n. W. (t) Miasto Świecie i okolica mają nielada sensację... Otóż

Zderzenie statku norweskiego z kutrem rybackim.

Statek norweski „Werdefil” zdążający po ładunek do Gdyni, najechał na wysokości Rozewia na pełnym morzu na kuter niemiecki „Stolz 35”, na którym dwóch braci August i Hans Schmiedsbergowie łowili ryby. Kuter zatonął, zaś obaj rybacy zostali wyratowani przez załogę statku. W czasie akcji ratunkowej jeden z marynarzy statku norweskiego Karlsen Erik utonął i zwłoki jego nie zostały wydobyte, zaś drugi marynarz odniósł okaleczenia na ciele w czasie spuszczenia szalupy na wodę i po przybyciu statku do portu, został umieszczony w szpitalu.

Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby.
 Stosujcie ziola
CHOLEKINAZA
 H. Niemojewskiego, które systematycznie wzmagają czynność wątroby i wydostają z organizmu szkodliwe produkty przemiany materji. **Warszawa, Nowy Świat 5.** Apteki i składy apteczne. — Broszury bezpłatnie. (5009)

Nocna wyprawa do leśniczówki.

Świecie n. W. (t) W leśnictwie państw. Dąbrowa w okolicy Jeżewa znajduje się zabudowanie leśniczówki Bursztynowo. Ten zakątek wybrało sobie ostatniej nocy kilku osobników za cel wyprawy po nieswoje rzeczy. Dokonano włamania do leśnictwa. Przebudzony leśniczy chwycił fuzję i wybiegł w ciemności nocy na podwórze, by bronić swego dobytku. Oddał kilka strzałów do niewidzialnych opryszków i jednego z nich postrzelił. Powiadomiona o powyższym policja podjęła pościg za bandą włamywaczy.

nocą dokonali nieznanymi narazie sprawcy śmiałego włamania do piwnicy rzekazaka świeckiej gminy żydowskiej, Rogozińskiego, zamieszkałego przy ul. Dworcowej. Zabrali stąd około 8 ctr. węgla, jedną kurę, pewną ilość wina i soków własnego wyrobu oraz nóż, służący do uprawiania uboju rytualnego. O kradzieży powiadomiono corychlej miejscową policję, która wdrożyła dochodzenia za sprawcami.

Dwa większe pożary pod Koronowem.

W Łącku Wielkim zgorzała mleczarnia. Zachodzi podejrzenie, że podpalamo ją z zemsty.

W Wiskitnie spłonęła stodoła wraz z dwoma chlewami rolnika niemieckiego Hinda, który straty swoje oblicza na 7.000 zł.

Właściciele domów w Świeciu uchwalili nie wynajmować żydom mieszkań.

Świecie n. W. (t) W niedzielę 15. bm. odbyło się doroczne walne zebranie miejscowego Tow. Właścicieli Nieruchomości.

Po zagajeniu obrad przez prezesa p. Lorkowskiego nastąpił wybór p. Langego na marszałka zebrania. Członkowie zarządu, mianowicie prezes p. Lorkowski, sekretarz p. Kufel i skarbnik p. Rosiński, złożyli wyczerpujące sprawozdanie z ubiegłorocznej działalności Tow. Po udzieleniu absolutorjum przystąpiono do uzupełnianego wyboru zarządu, do którego weszli dodatkowo pp. Kufel, Diatłow, Tomasiak, Lange i Ligman.

W wolnych wnioskach poruszył p. Lange kwestję żydowską na terenie lokalnym. Wywiązała się bardzo żywa dyskusja. Przemawiano jednogłośnie za walką i to bezwzględna z naporem żydowskim na nasze miasta pomorskie. W rezultacie licznych i rzeczowych głosów uchwalono wystąpić z wnioskiem do władz miejskich, by zniesiono w Świeciu ubój rytualny, oraz postanowiono jednogłośnie nie wynajmować żydom mieszkań. W ten sposób zapobiegnie się dalszemu zażydzeniu naszego miasta.

Dołbne wiadomości.

— Obliczono, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest około 50 tysięcy placówek gospodarczych w rękach wychodźstwa polskiego.

— Pod przewodnictwem Mussoliniego odbędzie się 23. bm. na Kapitolu otwarcie narodowego zgromadzenia wszystkich 22 korporacji.

— Pod zarzutem działalności na rzecz narodowych socjalistów aresztowano 20 urzędników administracyjnych w Dolnej Austrii.

— Do Portugalji przybywają liczni emigranci z Hiszpanji z pośród monarchistów i właścicieli większych obszarów rolnych.

— W Finlandji szaleje ostra grypa. Wobec zachorowania wielkiej liczby żołnierzy, odwołano manewry wojenne.

— Dywidendy czeskich fabryk broni (Skoda) za rok ubiegły wzrosły o 50 procent.

— Z wyjątkiem ideowych komunistów usuwa się obecnie z fabryk sowieckich techników niemieckich.

— Zakłady Komnika w Elblągu przezeły na własność firmy Büsing w Brunświku, która produkować tam będzie czołgi i inny sprzęt wojenny.

— Przywódca międzynarodowego ruchu „Rotarystów” (odłam masonerji) Edward Johnson z Chicago przyjedzie w kwietniu do Europy i wyładuje w Szwecji.

— Targi Lipskie zwiędziło w tym roku 25 000 cudzoziemców. W porównaniu z rokiem 1935 liczba gości zagranicznych wzrosła o 15 proc.

— Towarzystwo Geograficzne w Lipsku obchodziło w tych dniach jubileusz 75-letni. Członkami towarzystwa są m. in. Drygalski, Amundsen, Nordenskiöld i Sven Hedin.

— Pół miliona legitymacji szoferskich wydano w Niemczech na rok 1936.

— Prasie niemieckiej wzbroniiono podawania obecnie wiadomości o sporach wyznaniowych oraz o procesach krzyży. Za nieogłoszenie w przepisanym dniu nrzędowych hasel wyborczych grozi zakaz wydawania czasopisma.

— Zarząd kolei Rzeszy podejmie 23 marca ruch autobusami szybkojeźdźcami na trasie Berlin—Szczecin, chociaż autostrada nie jest jeszcze zupełnie gotowa.

Praca i kultura w Gdyni.

Ze prócz portu istnieje miasto, lądowcy nie bardzo się godzili, wędrując po „ulicach” gdynskich. Tem więcej kręciła głowa, gdy słyszeli o 40, o 60, ostatnio nawet o 80 tysiącach mieszkańców. Bo co tam tych domów oddzielnie stojących, jakkolwiek wyniosłych o kształtach pudełek, dziwnie mogłoby takie tysiące mieścić. W najbliższym sezonie będą mile zaskoczeni; zobaczą dwie wielkomięskie ulice z ciągłym szeregiem wielkomięskich domów o bardzo połączonych liczbach wielkomięskich sklepów. Lecz mimo to wszystko wysokie tysiące Gdynian stwierdzić można będzie nadal jedynie wycieczkami naokoło wśród pół wiejskich, podmiejskich i śródmiejskich do najrozszerzniejszych „Meksyków”, „Chin”, „Budapesztów”, Chylonii, Orłowów i gdzie tam jeszcze: do osiedli willowych, miasteczkowych, baraczkowych i wiejskich, tworzących większe i mniejsze gniazda po polach i lasach.

Gdynia jest ciekawa nie tylko na wodach i nabrzeżach portu, czy też pod względem wysoko postawionych lokalj restauracyjno-kawiarzanych i rozrywkowych — chętnie odwiedzanym przez Gdańszczan; Gdynia jest ciekawa również na dworcu, jak i na drogach i drożkach miasta w godzinach zmiany pracowników. Świat pracy śpieszy wtedy tłumnie do roboty i z roboty koleją, rowerami i pieszo, najmniej zaś autobusami M. T. K., opanowanymi przez świat inteligencji — zarówno zależnej, jak i niezależnej.

Zato mniej ciekawa jest Gdynia wieczorami w dniach wypłaty czy wogóle w piątki i soboty. Na ulicach widać świat pracy fizycznej pokrzepiony „monopolówką”, lecz co w całości nie wygląda wędzej dramatycznie, niżeli w innych podobnych polskich ośrodkach.

Również nie najciekawsza jest Gdynia w pewnych godzinach popołudniowych w cukierniach czy jadalniach, napchanych inteligencją.

Podobnie jak gdzieindziej w Polsce, manekiniów i tu nie brakuje; jednakże znakomita większość, to ludzie przemęczeni, wprost zniechęceni na umyśle i ciele pracą w biurach czy na nabrzeżach, bezmyślnie wpatrzni lub wsłuchani, byle tylko znaleźć ułkniecie przed dalszym trudem czy przed snem.

Niema dwóch zdań: Gdynia, synonim zdolności, woli i prężności naszej, została stworzona nie tylko przez wysiłek finansowy, mózgowy i sercowy narodu czy jego rządów, ale bodaj w większej mierze przez wysiłek Gdynian — takich, jakich mamy. Do tych ludzi zaliczyć przecież należy i owych, którym kodeks karny dał miesiąc czy lata przymusowego wypoczynku.

W żaden sposób nie można konkludować, że większość Gdynian należy do tego rodzaju osobników. Powstały wśród samych Gdynian żart o owych tylko trzech kategoriach mieszkańców w Gdyni według pojęcia k. k., jest wcale miłym żartem, gdy go między sobą Gdynianie powtarzają przy interesach; lecz to żart bez podstawy prawdy.

U obiektywnego obserwatora, znawcy miast, do tego portowych i, ponadto, jeszcze rosnących jak ciasto na obfitych drożdżach gdańskich (bo ileż to takich od polskich!), kompozycja wewnętrzna Gdynian nie budzi zastrzeżeń moralnych, antropologicznie może niekiedy, budzi raczej podziw. Co budzi natomiast zastrzeżenie, to przetwarzanie Gdynian. Możliwe, że przyczyną tego bywa często i słowiańska natura, lecz to faktu nie zmienia. Przetwarzany jest tutaj każdy — nawet leniuch i nicpoń — przez obfite, łatwe pasorzytowanie; nawet bezrobotny (nie brak ich jakos) na skutek pogoni za pracą po rozległym mieście.

Czyż uczciwość, moralność, bezpieczeństwo stoi tutaj niżej, niżeli gdziekolwiek indziej? Zdać mi się, że nie. W każdym razie bez-

piecznie się tu czuje na pustyniach śródmiejskich i podmiejskich.

Nie dyskwalifikują Gdynian dotychczasowe procesy i „skandale”, jakkolwiek głośnie się stały (lekkomyślnie czy nieświadomie), nie dyskwalifikuje Gdynian unikanie przedstawień, odczytów itp. straw i napojów duchowych, podawanych przez... lądowców. Trudno wymagać, by pracownicy byznesem, w jakże wielu wypadkach podsycani praktycznym patriotyzmem w codziennych zmaganiach, szli np. w wieczór zapustny na dramat patriotyczny! Do Gdynian trzeba mieć podejść również i w takich sprawach, może nawet więcej jak w sprawach komercyjnych. Ponadto pamiętać należy, że Gdynianie, o jakich tu chodzi, to ludzie o wzmogach nie małomiasteczkowych i dziecińczych, mimo, że młodość przeważa i plotkarstwo kwitnie — ale wyższego stylu. Je jednak Gdynia zdaje się nie wykazywać zdobywcy i postępów w kulturze, że nie realizowała dotąd teatru, domu społecznego, budynku biblioteki miejskiej, czy to, że nie wypełnia sal na imprezach wybitnie kulturalnych i nie objawia należytej żywotności zrzęszeń — jak się mówi — 311, przyczyną tego jest, że brak tu wielkich ludzi, którzyby mieli dostatecznie czasu, lub po przybyciu tutaj — byli dostatecznie silni, by nie dać się porwać w wir byznesów.

Nalot gdynijski — bo on stanowi „Gdynię”, nie autochtoni, błkła garstka będący — jest o wielkich walorach nietylko umysłowych (jak jeszcze!) ale i epocnych. Nieszczęściem jest tylko to, że na pracę kulturalną, zwłaszcza na jej organizowanie i prostowanie, co wymaga szczególnie umiejętności wobec wyjątkowych warunków, Gdynianin czasu niema wskutek ciągłego wycisku pracy.

Zatem konieczny jest dopływ do Gdyni z zaplecza elementu również d'a pracy kulturalnej, lecz elementu realnego, a materialnie choćby jako tako niezależnego. Oprócz sentymentu, oprócz ludzi szukających pracy, niechaj zatem wnętrze kraju — da naszym wybrzeżu również pracowników kulturalnych. I tutaj światła Gdynia patrzy się w zatroskanem wyczekiwaniu na Polskę Zachodnią.

Dr. Walenty Winid.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 21 marca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Benedykta op.
Jutro: Katarzyny szwedzkiej.
Wschód słońca o godzinie 6.03.
Zachód słońca o godzinie 18.13.

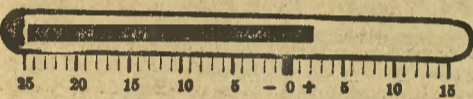
Stan pogody.

POGODNIE I CIEPŁO.

Po chmurnym i mglistym ranku w północnych i środkowych dzielnicach Polski w ciągu dnia w większej części kraju nastąpiły wczoraj rozporządzenia, które ogarnęły głównie okolice południowe, środkowe i wschodnie, na zachodzie utrzymywała się pogoda chmurna z przejaśnieniami. Temperatura o godz. 14-tej wzrosła do 2 st. w Wilnie i Gdyni, 6 w Warszawie, 7 w Poznaniu i Bydgoszczy, 8 we Lwowie i Łodzi, 13 w Krakowie, 14 w Katowicach. W Zakopanem notowano o tej porze 9 st. Dziś rano w Bydgoszczy po lekkim przymrozku dzień zapowiada się pogodnie. — Przewidywany przebieg pogody: Po mglistym, miejscami chmurnym ranku, w ciągu dnia pogoda słoneczna. Po nocnych przymrozkach dniem dość znaczny wzrost temperatury (do 12 stopni). Słabe wiatry z kierunków wschodnich lub cisza.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK

za czas od 16. 3. — 22. 3.

- 1) Apteka przy Bielawkach, Gdańska 91, telefon 1467.
- 2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
- 3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dn. 22. III. 1936 r. dr. Gadomski, ul. Gdańska 57, telefon nr. 34-21.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa „Grupy Plastyków Bydgoskich”.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpopularniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W dniu dzisiejszym odbędzie się premiera z niecierpliwością oczekiwaną operetki Renys'a „ZUZA” pod kierunkiem kapelmistrza Sillicha i z udziałem pp.: Fontanówny, Gilewskiej, Morozowiczowej, Szretterówny, Stajewskiej, Dowmunta, Dzwonkowskiego, Lochmana, Leśniowskiego, Pełteckiego, Rewkowskiego, Rychtera, Winckiego i Ziemińskiego oraz p. Jedyńskiej w balecie. Piękne toalety pań z pracowni Marii Bojarskiej.

Ostatnie przedstawienie „BALLADYNY”. W niedzielę, o godz. 16-tej po cenach znaczonych odbędzie się nieodwołalnie ostatnie w tym sezonie przedstawienie nieśmiertelnego arcydzieła J. Słowackiego „BALLADYNA” z p. Sawicką w roli tytułowej, w pomysłowej inscenizacji J. Szyndlera. Ceny zniżone.

W niedzielę wieczorem po raz drugi „ZUZA”, operetka Renys'a.

Zoty Krzyż Zasługi za zasługi w służbie wojskowej nadany został podpułkownikowi Julianowi Edwinowi Arnoldt-Russoczekiemu i majorowi-lekarzowi dr. Julianowi Zyromskiemu; srebrny krzyż zasługi otrzymał kapitan Tomasz Skarżyński. Złoty krzyż zasługi za zasługi na polu pracy naukowej nadany został księdzu dr. Władysławowi Łędze z Grudziądza.

Radny miejski p. Jan Konarski, głoszący z głębożonej interpelacji przeciwko iluminacji Starego Rynku, na tle powstałych nieporozumień, wystąpił z klubu radzieckiego Stronnictwa Narodowego, mandatu jednak nie złożył.

Na marginesie.

„Zagadnieniem, które w szerszej opinii społeczeństwa pomorskiego wywołuje od dłuższego czasu niezadowolenie jest niki i coraz to malejący udział rodowitych Pomorzaków przy obsadzaniu stanowisk w administracji publicznej i urzędach, tak na Pomorzu, jak i poza jego granicami. Nie ulega wątpliwości, że objaw ten nie jest pochodzący ani dla Pomorza, ani Państwa. Mniej chodzi tu o to, by urzędnicy w przeważającej części rekrutowali się z miejscowego społeczeństwa; można nawet przyznać, że dla zatarcia zbyt rażących różnic dzielnicowych, nabytych podczas niewoli międzydzielnicowa wymiana ludzi jest dla polskiej racji stanu koniecznością. Natomiast ważnym jest to, by Pomorzanie dostarczali kontyngentu urzędników państwowych nie tylko co do liczby ludności, lecz także co do odsetka inteligencji i ciężaru gatunkowego tej prowincji w stosunku do reszty Państwa. Przypaść trzeba, że od tego słusznego postulatu w praktyce dotychczasowej w dość rażący sposób odbiegamy. Jeśli ten fakt wywołuje niezadowolenie, to oczywiście kieruje się ono przeciw czynnikom, które decydują przy obsadzaniu stanowisk urzędowych”.

Skądże ten cytat, któremu nie można odmówić słuszności? Rzecz niewiarygodna, że właśnie z „Dnia Pomorza”. Tak, z ultra-sanacyjnego, zawsze zachwyconego, zawsze pełnego entuzjazmu dla naszej rzeczywistości i dla „radosnej twórczości”, karnego i wymuszowanego „Dnia Pomorza”, tego samego, który doniedawna jeszcze nazywał się „Dniem Pomorskim”.

Czyżby „Dzień Pomorski” wraz zę zmianą nazwy zmienił swój stosunek do prawdziwych interesów tej ziemi, która bez powodzenia chciałaby reprezentować i do tych ludzi, którychby prawem kaduka chciał dokształcać i uczyć patriotyzm? Czyżby w „Dniu Pomorza” przestali działać tacy rodowici Pomorzanie, jak pp. Schab i Tetzlaff?

Nie, tak dobrze jeszcze nie jest. „Dzień Pomorza” po dawnemu nie lubi Pomorzaków. Czego nieraz dawał i daje dowody. Ale prawdziwy sentyment swoją drogą, a zwykły interes swoją drogą. Aby podtrzymać swoje niechlubne istnienie, „Dzień Pomorza” nęwał szuka udziałowców nawet z pośród Pomorzaków i kokietuje ich artykułem p. Wacława Hulewicza, z którego wyjątek przytoczyliśmy w wstępie. Teraz to się nazywa: „Zdrowe ambicje społeczeństwa pomorskiego”, a niedawno jeszcze, gdy o upośledzeniu Pomorzaków pisał „Dziennik Bydgoski”, różni niedorozwinięci „Noele” i „Latarnicy” obrzucali tę zdrową postawę publicystyczną obelgami, zarzutami antypaństwowości i szerszenia destrukcji.

Wprawdzie p. Hulewicz, żeby pogłaskać i dotychczasowych entuzjastów sanacyjnej polityki personalnej, twierdzi, że „trudno jeszcze dziś znaleźć młodych ludzi z Pomorza na stanowisko, wymagające specjalnego przygotowania”, ale ogólny ton jego wypowiedzenia jest bardzo krytyczny. Ta spójniona i nieszczerza krytyka „Dzień Pomorza” nie naprawi jednak swojej zdecydowanie niekorzystnej opinii, bo społeczeństwo pomorskie bardzo dobrze ocenia fałszywą grę tych swoich niepowołanych obrońców.

Konfiskatę sąd szybko uchylił.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy doręczył nam wczoraj w niespełna trzy godziny po zajęciu przez tutejszą policję wszystkich egzemplarzy „Dziennika Bydgoskiego” następujące

POSTANOWIENIE:

Sąd Grodzki w Bydgoszczy dnia 20 marca 1936 po rozpoznaniu wniosku Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 20 marca 1936 o zatwierdzeniu odebrania w myśl art. 153 § k. p. k. czasopisma „Dziennik Bydgoski” nr. 68 na dzień 21 marca 1936, dokonane przez Starostwo Grodzkie dnia dzisiejszego, gdyż artykuł p. t. „Z obrad komisji sejmowej nad ubojem rytualnym” od słów „dokonane przez Komisję” do słów „sprzeciw rządu i żydów (pod tytuł) oraz od słów „A może z wytworzonej” do

słów „Są zadowoleni”, dalej zdanie „Nic podobnego”, tudzież od słów „A może rząd” do słów „Nic podobnego” zawiera znamiona występku z art. 127, 170, 36 k. k. i § 20 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 postanowił:

odmówić wnioskowi Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

z dnia 20 marca 1936 o zatwierdzeniu odebrania w myśl art. 153 § 2 k. p. k. czasopisma „Dziennik Bydgoski” nr. 68 na dzień 21 marca 1936, albowiem

Sąd nie dopatruje się z treści wyżej wymienionego artykułu znamion występku z art. 127, 170, 36 k. k. i § 20 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874.

Sędzia: (—) Taczak.

W pierwszą rocznicę zgonu Sp. red. Stanisława Brandowskiego.

Wiosna zeszlóroczna nie była łaskawą dla naszego Wydawnictwa. Śmierć nieubłagana skosiła życie jednego z najstarszych współpracowników „Dziennika Bydgoskiego” sp. redaktora Stanisława Brandowskiego, od zgonu którego dnia 22 marca br. mija pierwsza rocznica. Dziennikarstwo polskie osierocone zostało przez jednostkę wyjątkowo zdolną.

Pracowite życie nieodżałowanej pamięci redaktora Brandowskiego wypełnione było ustawicznym bojowaniem i niezmordowaną działalnością pisarską. Od lat najmłodszych aż po dzień śmierci niemal był wzorem wyłożonej pracy i nieugiętej Postawy w życiu publicznym. Wiedeń, Kraków, Lwów a wreszcie Bydgoszcz były etapami jego życiowej wędrówki. Szeroki zasięg zainteresowań i ostre pióro, mało mające sobie równych, stawały go zawsze w pierwszym szeregu dziennikarskim.

Dziś, w pierwszą rocznicę Jego zgonu oddajemy wraz z Czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego” nieodmienny, głęboki hold Jego pamięci.

Bydgoszcz w czasach napoleońskich.

Jest rzeczą wiadomą, że tematy historyczne o zasięgu regionalnym znajdują żywy oddźwięk w mieszkańcach danego regionu, podobnie jak historia rodziny interesuje przede wszystkim członków danej rodziny. Dlatego też nie wątpimy, że szerokie rzesze miłośników przeszłości grodu nad Brdą przyjdą na drugi z kolei wykład urządzony przez Powszechny Wykład Uniwersytetu Poznańskiego. Odbędzie się on w niedzielę 22 bm. Jako prelegent wystąpi dr. Janusz Staszewski, który mówić będzie na temat „Bydgoszcz w czasach napoleońskich”.

Odczyt odbędzie się o godz. 17.30 w auli gimnazjum przy ul. Grodzkiej. Wstęp 30 gr. dla młodzieży i wojskowych niższych stopni 15 groszy.

Przewrót w rodzinie.

Najbardziej aktualnym zagadnieniem jest rodzina. Przygotowuje się nowe prawo, które ma wprowadzić całkowity przewrót pojęć i zasad, jakie dotąd obowiązywały w życiu rodzinnym. Każdy inteligent powinien znać wszystkie te czynniki, jakie zagrażają dziś rodzinie naszej.

O wspomnianem zagadnieniu mówić będzie w najbliższą niedzielę prof. dr. Wachowski z Poznańskiego Studium Społecznego w referacie p. t. „Jakie czynniki społeczne zagrażają rodzinie?”

Wykład odbędzie się w auli żeńskiego gimnazjum przy ul. Staszica. Początek o godz. 17.30. Bilety w cenie 1 zł do nabycia przed wykładem u wejścia na salę.

Czysty zysk przeznaczony na biednych.

Akademja żołnierska „Żołnierz — Wodzowi Narodu” w dniu 22 marca 1936 r. Polski Biały Krzyż zaprasza członków i sympatyków na akademię w wykonaniu żołnierskich zespołów świetlicowych. Akademię odbędzie się 22 marca br. p. t. „Żołnierz — Wodzowi Narodu” o godz. 17 w hali gimnastycznej — wejście od ulicy Warszawskiej. Wstęp bezpłatny.

Kto snadnie odgadnie?

(Dalszy ciąg naszego konkursu rozpoznawania zabytków Starej Bydgoszczy).



NIESTNIEJĄCY KOŚCIÓŁ ŚW. IDZIEGO.

Kościół ten, najstarszy w Bydgoszczy, gdyż wybudowany podobno przez zakonników w dwunastym stuleciu, niewiadomo dokładnie gdzie się znajdował. Czy malarz niemiecki Wolf, który go odtworzył częściowo z fantazji, nie pomylił się — malując tuż obok kościoła Pobranyński od strony frontowej?

Togal

Grypa przeziębienie, reumatyzm, artretyzm, podagra są zimą plagą ludzkości. Przeciw tym dolegliwościom stosuje się Tabletki Togal. CENA ZŁ. 450

PRZYNOŚI ULGĘ CIERPIĄCYM

5018

AKTUALJA WIERSZOWANE PIEPRZEM, SOŁA PRZYPRAWIANE.

Kto to?

Kto przed prawem się nie zryma?
Kto słowa swego dotrzyma?
Kto podpisy swe szanuje?
I kto umów dotrzymuje?
Które państwo prawdą stoi?
Które się ożęza boi?
Kto pokoju ręczycielem?
Kto EuroPy zbawicielem?
Łowi ryby w mętnej wodzie
Mądry przed — a nie po szkodzie?
Kto pokoju deklaracje
Głosi — i ma zawsze rączę?
Kto ma dla parady armię?
I kto mówi — „pokój karmię”?
Które państwo dla opinii
Zmieni kierunek swej linii?
Które z państw zawiera pakt
I w śmietniku schowa akty?

Czytelniku! Ty nie zgadniesz!
Bo co powiesz — zawsze wpadniesz!
Myślisz pewno, że sąsiady
To są takie brzydkie gady?
Skądże! Takie jest gadanie
Zasłużyleś — lecz na lanie.
Zresztą? Kto to? — nie zgadniecie!
Chociaż... może dobrze wiecie!

Ed. K.

Do wiosennego kompletu przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7 pierwszorzędne przedszkole znanej autorki powiastek dla dzieci M. Boruniowej, Jagiellońska 24. Wysoki program kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka (szczególnie na dzieci mające od wakacji uczęszczać do szkoły). Opieka macierzyńska. — Zapis od 2—4. (4962)

Hotel „SAVOY” w Łodzi

Poleca się wszystkim Bydgoszczanom, przybywającym do Łodzi, pierwszorzędny hotel „SAVOY”. Komfort, bieżąca woda ciepła i zimna, telefony, centralne ogrzewanie, garaż i t. p. (5158) Niskie ceny.

Józef Palejowski

współwłaściciel Hotelu „Pod Orłem” w Bydgoszczy.

Zamiana świadectw tymczasowych na obligacje. Od poniedziałku, dnia 23 bm. Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy rozpocznie zamianę tymczasowych świadectw 3%-ej premijowej pożyczki inwestycyjnej na obligacje podczas godzin urzędowania w czasie od 8.30—13.30.

Systematyczna kradzież blachy o której pisaliśmy w numerze czwartkowym, nie miała miejsca w głównych warsztatach kolejowych, lecz na odcinku sygnałowym, podlegającym pierwszemu oddziałowi drogowemu przy ul. Artyleryjskiej.

Z zagadnień rolniczych.

Przedwiośnie na wsi pomorskiej.

Wiosna idzie... — Brak paszy i zboża na zasiewy. — Nie widać poprawy w rolnictwie.

Przedwiośnie. Jeszcze na polach szaro i pusto, jeszcze wicher nieraz gwizda i wyje, dłuża się jeszcze noce — lecz nietylko wiemy, ale czasem odczuwamy w łagodniejszym powietrzu, że kończy się panowanie zimy i wiosna się zbliża.

Na Pomorzu zjawiały się już jej zwiastuny: skowronki, czajki i szpaki. Codziennie prawie zaobserwować można klucze dzikich gęsi. Z pól idzie zapach budzącej się ziemi, która niedługo pokryje zieloną ruią. Jeszcze kilka ciepłych dni, a łąki zazielenią się pierwszą trawką wiosenną. Krzaki bzu pokryte są gęsto zielonymi pękami. Jeszcze kilka dni cieplejszych, a pokryją się nowymi liśćmi. Wiosna idzie...

Rolnik niedługo wyjedzie w pole. Nadchodzi czas zastanowienia się nad zasiewami wiosennymi, a tu ze wszystkich stron dochodzą głosy, że zboża już braknie na chleb i paszę, a co tu dopiero mówić o zasiewach. Skutki posuchy, jaka dotknęła w ubiegłym roku szereg powiatów naszego województwa, zaczynają się teraz dawać rolnictwu pomorskiemu we znaki. Setki gospodarstw nie posiada zboża na zasiewy wiosenne. Rolnik nie wie, co począć. Skąd wziąć pieniądze na zakup saradeli, koniczyzny, wyki, gorczyczy i innych nasion. Na dobitkę w wielu gospodarstwach brak ziemniaków. Neurodzaj ziemniaków w ubiegłym roku spowodował, że w gospodarstwach o lżejszej, piaszczystej ziemi zbiory ziemniaków wystarczą zaledwie do Nowego Roku. Ogranicza to możliwości produkcyjne rolnictwa pomorskiego w zakresie hodowli świni.

Na wsi pomorskiej z roku na rok coraz gorzej. Przeprowadzona przez rząd obniżka cen towarów skartelizowanych nie odpowiada, niestety, straszliwemu spadkowi cen, jakiemu uległy w ostatnich latach produkty rolne. To też obniżkę tę zniszczona ludność wiejska odczuwa niestety słabo. Weźmy np. cenę węgla. Ile tu wynosi obniżka w praktyce? Otóż całe 20 groszy na 50 kg. Sól potaniała o 4 grosze, ale jeszcze kosztuje ciągle 32 gr za kilo, to znaczy, że na kupienie kila soli trzeba prawie 3 kila żyta. Nafta potaniała na wsi w rzeczywistości o 3 grosze na litrze, ale kosztuje tyle, co 4 kg. żyta. Przed wojną światową i w okresie najlepszej koniunktury po wojnie za kilo soli płacono wieśniak kilo żyta, a półtora kila za litr nafty. Sławetne „nożyce” cen drągry, ale do zamknięcia się ich jeszcze jest daleko. Trzeba generalnej obniżki cen towarów, potrzebnych rolnictwu, nie o 10 czy 20, ale o 50 procent. Wtedy nastąpiłaby mniej więcej równowaga i wzrosłaby siła nabywcza wsi.

Dużo luzczko zrobiono również dookoła ostatniej obniżki taryfy kolejowej. Szara masa ludu pomorskiego nie może się jednak dopatrzeć tej obniżki. I słusznie. Ceny biletów, chociaż ich zniżkę ogłoszono, dotąd właściwie nie potaniały, bo opłata za bilet wynosi obecnie tyle, co dawniej, przed zniesieniem u nas czwartej klasy, za przejazd czwartą klasą. Płacimy obecnie za przejazd koleją tyle, ile w czasach dobrej koniunktury.

Pod koniec roku zadłużone i zubożałe rolnictwo doczekało się dwuletniej karencji, czyli odroczenia spłaty długów, objętych układami konwersacyjnymi. Rolnicy płacą

Zamknięcie konkursu kalendarza

n. 1. „Najciekawsza przygoda w moim życiu”.

Spis ostatnich prac konkursowych.

(jk) W dniu 15. bm. zamknęliśmy konkurs kalendarza „Dziennika Bydgoskiego” na temat „Najciekawsza przygoda w moim życiu”. Liczba odpowiedzi konkursowych świadczy o zainteresowaniu naszym konkursem, jakkolwiek warunki udziału w nim nie były łatwe.

Dalszych odpowiedzi konkursowych redakcja nie przyjmuje.

Ponieważ nadesłany materiał jest bardzo obszerny i wymaga od nas wiele trudu przy czytaniu, segregowaniu i ocenie prac, przeto rozstrzygnięcie konkursu nastąpi po kilkumiesięcznym czasie. Wszystkich Czytelników którzy nadesłali wartościowe prace zapewniamy, że ukaza się one kolejno na łamach „Dziennika Bydgoskiego”.

Ostatnio wpłynęły następujące prace: 199) „Rak” — Bydgoszcz — „Dwaj przyjaciele”. 200) „Beata” — Bydgoszcz — „O włos od śmierci”. 201) Bez godła — Żnin — „To, o czym się filozofom nie śniło”. 202) „Biały reporter” — Żnin — „Śladami Robinsona”. 203) „Trzynastka” — Bydgoszcz — „Granda”. 204) „Irena” — Bydgoszcz — „Po dyngusie”. 205) „Faeton” — Bydgoszcz — „Tajemnicza listopadowej nocy”. 206) „Elza” — Bydgoszcz —

„Moje łakomstwo”. 207) Bez godła — Bydgoszcz — „W szponach śmierci”. 208) „Padernicki” — Bydgoszcz — „Zamiast po — to przed wojnowością”. 209) „Błękitna pantera” — Bydgoszcz — „Nasz pierwszy mecz lekkoatletyczny”. 210) M. S. — Bydgoszcz — „Burza”. 211) „Hazel” — Bydgoszcz — „Moje przeżycia na kolei”. 212) „Błękitna pantera” — Bydgoszcz — „Na sprawność leśnego człowieka”. 213) „Pomorzanek” — Bydgoszcz — „Kulawe cudo”. 214) Bez godła — Świecie n. W. — „Prawdziwe zdarzenie”. 215) Bez godła — Bydgoszcz — bez tytułu. 216) „Polka z obczyzny” — Bydgoszcz — „Najpiękniejsze chwile mego życia”. 217) „Ja-łiks” — Gdynia — „Omal, omal...”. 218) Bez godła — Bydgoszcz — „Podpatrzyłem”. 219) „Batorczyk” — Września — „Na zasadzie”. 220) F. M. B. — Bydgoszcz — „Sen-mara”. 221) Bez godła — Bydgoszcz — „Wyprawa po drzewo”. 222) „Zaneta” — Bydgoszcz — „Najciekawsza przygoda”. 223) „Hanka” — Trzyczyn — „Kamerun”. 224) „Wędrownik” — Bydgoszcz — „Jak krawiec został kowalem...”. 225) „Rekin” — Bydgoszcz — „Siedem masek bandyckich”.



— Staropolska gościnność wymaga, że gościa należy poczęstować najlepszym posiłkiem, który jest w domu. Olbrzymie rzesze naszych zapobiegliwych pań postanowiły słusznie iść z prądem czasu i podawać tylko polskie potrawy i polskie do nich dodatki. Sporo domów wyeliminowało ze swych kuchni obce wyroby. Przekonano się, że polskie przyprawy do zup

wykwintnością smaku biją tamte. Polskie gośposie i polscy smakosze, którzy wiedzą co dobre, stosują polską GAJA przyprawę do zup. Chwala sobie również dla smaku i treści GAJA kostki buljonowe. Wytwórcami są Polacy, obokrajowcy krzywo na to patrz. A więc — polska Pani, polska kuchnia i czysto polska przyprawa!

WYCIECZKA WIELKANOCNA DO PRAGI, BUDAPESZTU i WIEDNIA

9/IV—15/IV zł 225.— paszport, wiza, przejazdy, utrzymanie, zwiedzanie. — WAGONS-LITS/COOK, Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały.

Kłacki harcerski.

Ogólnopolska konferencja żeglarska harcerzy.

W dorocznej konferencji w Warszawie brało udział pięciu członków 16-tj Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej z Bydgoszczy. Zjazd otworzył nieznamowany kierownik wydziału żeglarskiego hm. Bublewski, witając przybyłych gości oraz licznie przybyłych delegatów drużyn i zastępów żeglarskich z całego kraju w liczbie ponad 400 osób. Następnie przez powstanie

i skupienie uczczono pamięć zmarłego niedawno wiceprezesa L. M. i K. Edmunda Kłopotowskiego, trzech harcerzy-żeglarzy i jednego członka A. Z. M., którzy tragicznie zginęli na posterunku. Po hm. Bublewskim zabrali głos naczelnik Z. H. P. Olbromski, zastępca kierownika P. U. W. F. kpt. Uhaacz, delegat L. M. i K. gen. M. Zaruski oraz jeden członek z A. Z. M. Lwów. Wszystkie szczerze przemówienia, zakończone przez reprezentantów władz, które cechowała życzliwość, przyjmowane były burzą oklasków. W pierwszej części konferencji kierownik Bublewski wręczył drużynie im. Władysława IV z Inowrocławia patent flagowy nr. 5. Jest to duży sukces Chorągwi Poznańskiej, która posiada na pięć wydanych w Polsce trzy patenty. I to po Warszawie, Wilnie, posiada Poznań, Bydgoszcz i obecnie Inowrocław. Z tego miejsca składamy życzenia naszym dzielnym kujawskim żeglarzom, którzy są od nas

więc tylko odsetki, które wynoszą 4 i pół od sta na rok. Jest to procent za wysoki, procent, jakiego nie udziwnię dzisiaj rolnictwo, bo pracuje bez dochodu. Dlatego też wylania się konieczność obniżki stopy procentowej od długów skonwertowanych. Dopóki zaś sprawa odsetek nie zostanie u-normowana, dopóty rozwiązanie sprawy długów rolniczych pozostaje pod znakiem zapytania. D. Wes.

Ważność witamin C.

Niedawno jeden ze znanych podjątrów, przemawiając do audytorjum, złożonego z matek i pracowników społecznych z Lancashire, zwrócił uwagę, że wobec wzmożonego stosowania pomarańczy, zmniejszyła się tak gwałtownie, gdyż panująca choroba szkorbutu.

Sztucznie odżywiane niemowlęta były szczególnie skłonne do tej dolegliwości; była to również plaga żeglarzy, badaczy i tych wszystkich, którym tryb życia nie pozwalał na korzystanie z dobrodziejstw świeżych owoców i jarzyn.

Względnie niedawno odkryto, że dieta pozbawiona witaminy C. sprzyja tworzeniu się szkorbutu. Witamina C, ochrzczone w chemii jako Kwas Antyaskorbutowy, zawarta jest w owocach południowych wogóle, a w Jafskich pomarańczach w szczególności.

Obecnie sok z pomarańczy uważany jest, narówni z mlekiem, za podstawę odżywiania dziecka. Różne eksperymenty dowiodły, że dziecko, którego pożywienie nie zawiera witaminy C, ulega fizycznemu osłabieniu. Stan ten można łatwo wyleczyć z warunkiem jednak, że sok z pomarańczy wejdzie regularnie w zakres diety.

Pomarańcze posiadają również wybitne właściwości żywotne, o czym się przekonały liczne rzesze kobiet, stosujące sok z pomarańczy jako odżywkę podczas kuracji odchudzającej. Stosowanie soku, jako orzeźwiającego i łagodzącego napoju przy gorączce, jest oczywiście znane i od lat wielu uznane przez lekarzy.

— „Jungdeutsche Partei” w Bydgoszczy zorganizowała cykl odczytów pod ogólnym tytułem: „Stawianie się człowiekowi”. Prelekcje na powyższy temat, ilustrowane przezrociami, mają za zadanie zapoznać kobiety niemieckie i dorastającą młodzież z najelementarniejszymi zasadami życia i rozwoju człowieka, wynikającymi z założeń ideologicznych narodowego socjalizmu. Odczyty, które rozpoczęły się 13 marca i potrwać do 3 kwietnia, mają popęczyć Niemki, jak „naprawdę mają żyć w myśl wskazań narodowo-socjalistycznych”.

Ważnym rozdzieleniem kanałem. Propozycję honorowy otrzymał dr. Władysław Sumiński, w ub. roku otrzymał gen. M. Zaruski.

Po części oficjalnej zabrali głos czcigodny gen. M. Zaruski, który omówił swoją wyprawę na „Zawiszy Czarnym”. Dalej w konferencji, której przewodniczył hm. Szymborski, zdawali kierownicy wydziałów morskich drh. Grodzicki, śródmorskiego drh. Gregorkiewicz oraz kierownik referatu ogólnego hm. Michałowski. Z konferencji wystano depesze do przewodniczącego drh. Grazyńskiego, admirała Świrskiego, gen. Orlicz-Dreszera, prezesa L. M. i K., gen. Olszyny-Milczyńskiego, dyr. P. W. i W. F. oraz ministra przemysłu i handlu Góreckiego. Konferencja, która zdała sprawozdanie z działalności w roku 1935, wykazała wielką, silną i wzorową organizację, która zdała egzamin w całej swej rozciągłości nietylko w kraju, ale i zagranicą, gdzie godnie reprezentowała banderę harcerstwa polskiego. W nowym roku harcerstwo żeglarskie staje śmiało do pracy w ruchu śródlądowym jak i morskim. Im to życzymy „dobrego wiatru”, 16-tce bydgoskiej, w dodatku na 10-lecie własnego szlaku. A. S.



Zale na upośledzenie naszej dzielnicy i zabieranie stad różnych instytucji (ostatnio Naukowego Instytutu Rolniczego z Bydgoszczy do Puław) powinny uciechnąć wobec objawionej przed kilku dniami tendencji przenoszenia tu masowo — ludzi chorych na umyśle. Z Kulparkowa przetransportowano na Pomorze w 14 wagonach

TRZYSTU WARJATÓW,

jakbyśmy nie mieli rodzimych w dostatecznej ilości!

Na rozwój chorób umysłowych wpływają oprócz dziedziczności w pewnej mierze dziśsze warunki życiowe i zawodowe. W polityce krajowej i zagranicznej każą nam — dbające bardzo o nasze zdrowie — władze, unikać wszelkich podrażnień. Z tych samych względów podlegają od trzech dni znacznie obostrzonej cenzurze sprawozdania sejmowe o uboju, koszernym. Inne czynniki — odpowiedzialne jedynie przed historią i Panem Bogiem, a nie przed narodem — chętnie widziałyby na miejscu tych drażliwych sprawozdań komunikaty o wywiezieniu flag itp. Nie wierzymy jednak w to, aby zdrowi na umyśle czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego” pogodzili się z takim faktem, jak

ZACHĘTA DO ZBIERANIA

ZIOŁ LECZNICZYCH

umieszczona (zimą) w organie chojnickim — zamiast artykułu wstępnego.

Jeżeli tu nadmieniliśmy o wywiezieniu flag, mieliśmy wyraźny powód. Oto w katowickiej „Polonii” niejaki X rozpękuje się o flagowaniu w dniu 19 marca, dziwiąc się, czemu ślaski i inne komitety wojewódzkie uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego prosily, aby zaniechać wywieśnienia flag, a tymczasem starosta bydgoski prosił o wywieśnienie flag państwowych do połowy miasztu. W rezultacie obywatele, dbający o dobrą opinię, byli zupełnie zdezorientowani. Któż to bowiem może wiedzieć.

CO WŁAŚCIWIE — JEST WŁAŚCIWE?..

Złośliwy niejaki X pisze zatem w „Polonii”, że wyobraża sobie jednak, co musiało się dziać w Bydgoszczy! Z pewnością uflagowano tam miasto tak, jakby to były imieniny zwiącającego człowieka, bo przecież jasne, że mnóstwo ludzi musiało „troszeczkę” przesadzić w okazywaniu posłuszeństwa.

Niejaki X widocznie nie wie, że w Bydgoszczy mamy dość liczna kolonje amerykańskiej, która przeniosła do Polski prote-

stankie zwyczajnie dekorowania grobów chorągiewkami zamiast zapalać tam świeczki. Gdyby zresztą innych zmartwień nie było...

Za objaw aberacji umysłowej uważa część obywateli bydgoskich projekt magistrackiego urbanisty — zdążający do założenia ogródków dziecięcych (w Ghetto żydowskim) na miejscu szpetnych ruder przy Bramce.

Zieleńców miastu nie brak, a terenów budowlanych w śródmieściu niema żadnych. Należałoby się nad tem zastanowić. I jeżeli na wiosnę tylko trawę tu zasiejemy, to w przyszłości, gdy będą pieniądze, trzeba pomyśleć o wzniesieniu okazałego gmachu handlowego. Może się znajdzie jaki milioner, który zaryzykuje... Lepszego miejsca nie znajdzie.

Powie ktoś, że środowisku temu potrzebny jest

DOPIWY ŚWIEŻEGO POWIETRZA..

Nie przeczyśmy, że wachanie wyziewów z Nalewek i gonienie szczerów, mających zerowisko w śpichlerzach sąsiednich, nie należy do przyjemności, ale... ale... Bydgoszcz, okrzyczana jako malaryczna, zbudowana na grzęzawiskach, liczy wśród swoich mieszkańców procentualnie więcej staruszków, aniżeli inne sławione „zdrowe” osiedla. Statystyka miejska wykazuje, że stuletnich mamy w Bydgoszczy około czterdziestu!

Założenie skweru na Nalewkach

może być wielkim wydarzeniem dla Bydgoszczy, tak wielkiem, że wobec niego zblednie budowa nowych linii tramwajowych. Z Bielawek wprawdzie dochodzą nas wieści, że obywatela tamtejsi pragną zaprosić ministra komunikacji na uroczystość otwarcia nowej linii tramwajowej (budowanej domowym sposobem, dlatego tam tyle teraz nowych dziur w bruku i wybojów na Senatorskiej i Chodkiewicza) i zbierają już składki na bankiet dla zastużonych budow-

nicznych (brukarzy za ich „fuszerkę” nie zaproszą), lecz obywatele innych — upośledzonych przedmieści doradzają powściągliwość. Dopiero po wykonaniu całego planu komunikacyjnego będzie okazja wesoło bankietować.

W Ameryce, jak czytaliśmy, zaprzestano samochwalby na bankietach, ponieważ to przeszkadza trawieniu. A u nas Niech jakas „wielkość” przy wybudowaniu kurnika nie zostanie powołana do przemówienia, to obraza gotowa i gniew wielki.

— Jaktó? mnie, prezesa towarzystwa dobrej śmierci nie powołano do przemówienia, czy ja jestem gorszy od prezesa nagłej i niespodziewanej śmierci?! — pokrzykuje tak obrazony.

Prawie każdy z powołanych zapowiada, że do przemówienia się nie przygotował, a czasem mówi przez pół godziny a najczęściej stęka, jakby umierał w największych boleściach.

MNIEJ SŁÓW A WIĘCEJ CZYNÓW!

Tylko nie takich cierpkich słów, jakie przytacza korespondent księżego organu „Pielgrzymka” — w korespondencji z Koronową: W niedzielę na nabożeństwie podczas kazania jakiś drab zawołał: „Tobie tam na ambonie mądre gadać”. Smutno, że nikt z wiernych na to nie zareagował.

Gdy nie tak dawno w Wenezueli zaprowadzono cenzurę prasową, dziennikarze ogłosili strajk, do którego przyłączyli się tramwajarze, listonosze, telefonistki i kierowcy samochodów.

W Wenezueli w kij nie dmuchają.

Na Chrześcijańską Ligę Pracy.

Złożyli 3.— zł i wzywają: P. Fr. Raczkowski (dentysta) — pp. dr. Karbowlaka (lek.-dent. Świecie n. W.), dr. Gintowta (lek.-dent. Grunwaldzka 32 I), firmę Dentexin (Gdańska róg Krasińskiego) i Krausego Gerharda (dent., ul. Pomorska nr. 42 I). Firma Butowski i Ska 3.— zł.

Z cyklu „Nasze reportaże“.

Ludzie, których wyrzuca się za drzwi...

Piętno niesłusznej pogardy i upokorzenia wlecze się śladem najsmutniejszych ludzi.

Godzina 4-ta po południu.
Pan Wojciech N. zjadł przed chwilą do-
bry obiad, położył się na fotelu, zapalił cy-
garo i zagłębił się w miłą drzemkę. Nagle
ozwał się dzwonek u drzwi wejściowych.
Głosy służącej i kogoś obcego wyrwały p.
Wojciecha z objęć snu. Zdenerwowany wy-
biegł na korytarz.
— Nie, niczego nie potrzebuję narazie —
mówi służąca.
— Acha, to domokrażca — skonstatował
pan domu i wniósł się do rozmowy, obr-
zucając przybysza stekiem przekleństw.
— Proszę się wynosić! Co to jest? Hałas
tu będzie robił, cholera! Fora od drzwi!...
Bo zawołam stróża!...
Człowiek z pod drzwi cofnął się cople-
dziej. Groźba stróża podziałała na niego, jak
smagnięcie batem. Wie przecie, że u wej-
ścia do kamienicy widnieje napis: „Domo-
krażcom, żebrakom itd... wstęp surowo
wzbroniony“.
— Przepraszam! — wyszeptał cicho. Poko-
rnie zeczłapał się po schodach o piętro
niżej. Drzwi wejściowe z mosiężną tablicz-
ką zahipnotyzowały go. Stał. A może tu-
taj? Coprawda ten napis u wejścia do ka-
mienicy... ale przecież nie może się do nie-
go stosować. Przecież prawie wszędzie są
podobne napisy, więc gdzież ma chodzić?
Zawahał się chwilę, serce w nim zamarło,
gdy zapukał. Otworzyła tłusta kobieta, pe-
wnie służąca. Zmierzyła go od stóp do głó-
wy, oszacowała i rzuciła niechętnie:
— Proszę??
— Nici, igły, sznurowadła, pasta do obu-
wia i podłogi... — wykrztusił po raz setny
czy dwustny już dzisiaj ową sakramental-
ną formułę sprzedawcy.



— Nie potrza.
Drzwi zatrzasnęły się z chłaskiem, po-
dobnym do odgłosu policzka.
Poszedł dalej...
Gdzieś w piątej kamienicy jakaś kobieta
kupiła pudełko pasty.
— Nie drożej u pana? — bo właśnie mi
potrzebna.
— Nie, nie drożej.
Gdy nikłowe monety zsunęły się w jego
przeponą dłoń, jakiś koła zawirowały
mu przed oczyma. Oparł się o ścianę.
— Co panu jest?
— Nic... nic...
— Ale pan tak zbladł... Słabo panu?
— Ech, to pewnie tylko... Bo jeszcze nie
jadłem... wyjął nieśmiało, zachęcony cie-
pym tonem głosu.
— Zostało mi od obiadu trochę klusek
i kapusty. Zje pan?
Po chwili był nasycony. Ciepła strawa,
tak dawno nie spożywana, sprawiła, że po-
liczki powlokły mu się nienaturalnym ru-
mieńcem.
Od słowa do słowa rozgadał się z lito-
ściwą gospodynią.
— Jakoś się tak stało, że człowiek ze-
szedł na psy. Redukcja, bezrobocie, długie
oczekiwanie za posadą w moim fachu... bo
jestem buchalterem... i tak się złożyło, że w-
czytałem w gazecie o wolnych miejscach
dla sprzedawców domokrażnych. Zgłosiłem
się. Już trzeci tydzień tak chodzę. Dziennie
zarabiam czasem 50 groszy, czasem, jak
pójdzie dobrze, to i ze 3 złote... Ale o to mi
nie chodzi. Tylko dlaczego mnie ludzie tak
traktują, jak psa? Przecież nie kradnę, nie
żebrzę, nie chcę łaski... Sprzedaję tylko. Za
pieniądz daję towar, więc dlaczego mną tak
pomiatają?...

Na podwórzu rżnie od ucha orkiestra.
Niewielka zresztą. Wszystkiego trzech mu-
zyków. Ale rumoru robią dużo. Przytupują



pogwizdują, pohukują, aż się z tego wszyst-
kiego robi jakiś modny jazz-bandowy ka-
wałek.

Magdzia z trzeciego piętra powiada na
schodach do piegowatej Marysi od Michal-
skich:
— Wiesz, tego blondyna, co gra na har-
monji, to znam... W kabarecie komika od-
walał, ho... ho...
— Powiadasz?
— A jużci. Siostra moja przecie za for-
danserkę w kabarecie bywała, to się znali.
Nawet z nią bez trzy miesiące sprzyjał...
— I na podwórko zeszedł?
— Taka psia ludzka dola. Nie byłaś to
ekspedjentką od towarów krótkich?
Ten dialog, prowadzony u okna klatki
schodowej, przerwał głos jakiś z podwórza,
wzdzierający się w tony tanga. Wyjrzały
obie ciekawie...
— Popatrz, popatrz! — pisnęła jedna do
drugiej — gospodarz ich wywala z podwór-
za.
— Widzicie go, fachowych ludzi bydzie
wypędzał! Czy to mu powietrze na podwór-
zu zjadają, czy co? Nie pamięta widać,
jak sam w straganie sprzedawał... Nie pa-
mięta wół, jak cielęciem buł...
Te niepoehlebne uwagi, Przerwało woła-
nie z trzeciego piętra.
— Magdzia! Magdzia! Gdzie tam znowu
ten ozór wecujesz?..
Rozbiegły się pośpiesznie..

Pokojówka pana dyrektora Z. wniosła do
gabinetu bilet wizytowy na alpawkowej tacy.
Pan dyrektor oderwał się niechętnie od
gazety.
— Co tam znowu?
Nerwowym gestem sięgnął po bilet.
„Włodzimierz Jarosław Pomian-Poch-
walski, b. właściciel Pomietowa i Pokur-
czowa“.
— Czego chce ten pan?
— Powiada, że przychodzi w bardzo wa-
żnej sprawie.
— Prosić.

Obcy wszedł, błysnął półtyśnią w pół-
ukłonie, lakierowaną tekę wytwornym ru-
chem złożył na krawędzi biurka i zabrział
pewnym siebie basem.
— Pomian-Pochwalski jestem.
— Z. — p. dyrektor wyciągnął rękę i ści-
snął dłoń obcego półprzejmie, półchodno.
— Czem mogę służyć?
— Przychodzę z polecenia p. inspektora
Kaczodolskiego.
— Proszę, niech pan siada.



Pomian-Pochwalski usiadł, zrobił ważną
minę i efektowną pauzę. Gospodarz usilo-
wał sobie przypomnieć, kto to jest ten in-
spektor Kaczodolski, na którego gość się
powołuje. Na wszelki wypadek przybrał u-
przejmą minę i zaproponował:
— Może pan pozwoli papierosa?
— Dziękuję.
Gość zabłysnął sygnetami u ręki, gdy
sięgnął do etui, a potem podał panu dyrek-
torowi ognia z zapalniczki. Pierwszy kłęb
dymu już wypuszczono z ust, czas zacząć...
— Sprawa, która mnie sprowadza do pa-
na dyrektora jest istotnie bardzo ważna.
Jak pan dyrektor wie, człowiek jest śmier-
telny. Kto wie, co nas jutro spotka? Trzeba
myśleć o przyszłości...
Ten wstęp zaskoczył gospodarza i wydał
mu się podejrzany. Na wszelki wypadek
podniósł w górę brwi
— Będę się skracał — ciągnął przybysz,
modulując patetycznie głos. — Pan dyrek-



tor jest człowiekiem inteligentnym, więc w
pełni doceni ważność mej propozycji. Pro-
ponuję ubezpieczyć się w towarzystwie „Del
grando casta caputa“, które daje najlepsze
warunki. Warunki te pozwolę sobie przed-
stawić panu dyre...
— Dziękuję. Zechce pan się nie trudzić.
Pan dyrektor zgasił papierosa i zapal
przedstawiciela towarzystwa ubezpieczeń.
Wytworny pan nie chciał się uznać za po-
konanego.
— Ależ, panie dyrektorze, przecież... —
zaczął już ciszej i pokorniej.
Pan dyrektor zabębnił palcami po bla-
cie biurka.
— Czy mam zawołać pokojówkę, by
wskazała panu, gdzie się wychodzi...
To brzmiało ostro i groźnie.
Właściciel szumnej wizytówki po pięciu
minutach wstępował do składu rzeźnickie-
go. Przeliczył w portmonetce pieniądze i
zadysponował:
— Pół funta kielbasy!
— Krakowskiej, czosnkowej!
— Nie, zwykłej.
Po dalszych dziesięciu minutach wcisnię-
ty we framugę okna na klatce schodowej
przyległej kamienicy jadł swój obiad. Teką
na oknie, kielbasa owinięta w gazetę w jed-
nej ręce, bułka w drugiej ręce. Najpierw
kęs bułki, potem kęs kielbasy... Twarz
zwolna zaokrąglą się nasyconiem. Błyszcza
sygnety na podłużnych palcach...

Zycie wielkich miast pisze codziennie
setki takich i innych obrazków...
Józef Kołodziejczyk.

Droga do zdrowia.



Dbajcie o zdrowy żołądek! Chory żołądek jest nieraz przyczyną po-
wstawania najrozmaitszych chorób i tworzy złą przemianę materji.
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA
stosuje się przy zaparciu; są łagodnym środkiem przeczyszczającym,
regulują żołądek, usuwają nagromadzone substancje gnilne i niestro-
wione resztki z organizmu.
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA
stosowane w chorobach wątroby, nerek, kamieni żółciowych, w hemo-
roidach, reumatyzmie i artretyzmie, są chętnie przyjmowane przez chorych

Kronika kulturalna.

Plastycy bydgoscy w Muzeum Miejskim.

Nie będziemy pisać o Grupie Plastyków
Bydgoskich, jako o całości organizacyjnej,
dzięki której odbywa się w Muzeum Miejs-
kiem obecna — interesująca i wartościowa —
wystawa. Ograniczymy się do no-
chwalnego stwierdzenia, że Grupa Plasty-
ków Bydgoskich nie zawahała się wysunąć
wśród kierunkowych przesłanek swej dzia-
łalności idei zdrowo i mocno pojętego re-
gionalizmu. To wydaje się specjalnie waż-
ne i dobre: służba artystów dla środowiska,
z którym zostali związani. A Bydgoszczy
taka służba jest bardzo potrzebna. Dla skry-
stalizowania jej oblicza kulturalnego nie-
zbędna jest praca ludzi twórczych i ofiar-
nych. Ci, którzy w ramach wystawy Grupy
Plastyków Bydgoskich dają się poznać, słu-
żą regionowi swymi talentami i rezultatami
swejej pracy. I dlatego te rezultaty —
wcale niemałe — zasługują na szczególną
uwagę.

Prawdziwa rewelacja i ośrodkiem wst-
stawy jest Władysław Frydrych, z którego
twórczością po raz pierwszy mamy sposob-
ność zapoznać się na publicznym pokazie.
Jest to malarz dojrzały, co nie znaczy jed-
nak, że w rozwoju swym osiągnął jakiś zę-
nit nieprzekraczalny. W oparciu o rzetelne
fundamenty techniczne idzie Frydrych cią-
gle naprzód. Nie cofa się przed żadnymi
trudnościami, nie boi się problemów for-
malnych, ryzykuje w fakturze i w kolorze,
szuka nowych rozwiązań i przeważnie je
szczęśliwie znajduje. Akademia warszaw-
ska dała mu solidne podstawy malarskie,
nie zdołała mu jednak narzucić żadnego
szablonu. Pewnie, że na upartej możnaby
się doszukać jakichś wpływów, ale takie
szukanie byłoby tylko pustą zabawą. Fry-
drych ma zbyt dużo sam do powiedzenia,
aby mógł słuchać obcych podszeptów. Intu-
icja artysty dyktuje mu najlepszą, bo wła-
sną drogę. Droga ta jest naprawdę intere-
sująca, a osiągnięcia Frydrycha przysty-
niają go na jedno z czołowych miejsc w na-
szej plastyce. W każdym razie można
stwierdzić, że — zwłaszcza w dziedzinie a-

kwareli — Frydrych zdecydowanie przewyż-
sza wszystko to, do czego przyzwyczaili nas
malarze regionu. Niezwykła czystość i sub-
telność koloru daje silne i przekonujące
efekty. Jeśli chodzi o fakturę, nagina ją
wprawdzie do praw koloru, niemniej jednak
zachowuje rysunek jasny i wyraźny. Rozu-
mie pejzaż i dlatego nie znosi łatwin kom-
pozycyjnych. Świadczy o tem jego nawskroś
oryginalnie potraktowane motywy poleskie
i wolińskie. Na Bydgoszcz potrafił spojrzeć
zupełnie inaczej, niż dotąd to robiono, i dla-
tego wydobyl z niej całkowicie nowy wyraz
plastyczny. Z licznych obrazów Frydrycha
— akwarele i oleje — wszystkie zasługują
na uwagę; nigdzie artysta nie folguje sobie
i nie zwalnja się od najuczujniejszej samo-
kontroli.



Stanisław Bręczkowski: Fikus.

Grafika Stanisława Bręczkowskiego i
jej wysokie wartości są znane i uznane. Do-
skonałość techniczna pozwoliła Bręczkow-
skiemu stanąć pośród najpierwszych przed-
stawicieli grafiki polskiej. W obecnym eta-
pie rozwoju przerzucił artysta swoją uwa-
gę głównie na grafikę użytkową i zdobni-
ctwo książkowe, jednak „Fikus“ i „Martwa
natura“ bardzo poehlebnie świadczą o jego
ambicjach twórczych.
Teodor Gajewski imponuje nie tylko
prawdziwym talentem, ale i pracowitością
i rozmachem. Jego pełen ekspresji „Judasz“
jest jedną z najlepszych rzeźb, na jakie pol-
ska sztuka współczesna się zdobyła. „Pie-
ta“, silne portrety, płaskorzeźby są dziełami
wielkiej indywidualności twórczej, której
nie wolno pozwolić na zmarnowanie się.
Poprostu jest obowiązkiem społeczeństwa i
samorządu, aby temu Bydgoszczaninowi dać
odpowiednie możliwości rozwoju talentu.
Krzyż na Szwederowie, którego projekt jest
na wystawie, i inne próby świadczą, że Teo-
dor Gajewski i w rzeźbie monumentalnej
ma dużo do powiedzenia. Trzeba jednak pa-
miętać, że samorodny talent, choćby naj-
większy, nie może być pozostawiony bez o-
pieki i pomocy materialnej. I dlatego Byd-
goszczy nie wolno zapomnieć o artyście,
mającym tak świetne zadatki.
Marjan Turwid mało maluje, a szkoda,
bo jego „Róże“ mają bardzo głęboką wy-
mowę malarską. Szkoda też, że na wystawie
nie znalazł się projekt jego pięknego wi-
traża do Fary wrzesińskiej. Głównym osią-
gnięciem ostatniej produkcji plastycznej
Turwida są jego szkie portretowe, grot-
eski i karykatury, z których nie wszystkie
może zasługiwały na miejsce na wystawie,
ale wszystkie zaciekawiają psychologicz-
nym pogłębieniem i oryginalnym podej-
ściem do sylwetek fizycznych i duchowych.
Niektóre grotzeski — wręcz kapitalne.
Jan Hawrylkiewicz sprawił miłą niespo-
dziankę: jego akwarele i obrazy olejne są
lepsze od większości jego dekoracji teatral-
nych. Opinia nasza, że Zenon Kononowicz
jest dobrym malarzem, została ugruntowana
cyklem pejzaży morskich. Obrazy Zofji Ple-
wińskiej-Smidowiczowej traktowane są ra-
czej ilustracyjnie; najlepszy — „Zarno-
wiec“. Stanisław Wojewódzki jest zdolnym
grafikiem, starannie opracowującym moty-
wy wielkopolskie.

(hak.)

17 wykładów z muzyką i przeżroczami w 15 miastach niemieckich!

Znakomita propaganda Polski bydgoskiego dziennikarza.

Krótki wywiad z p. redaktorem Marjanem Hepke.

(ak). Gdy piszemy o propagandzie Polski zagranicą, od razu smutne nasuwają się refleksje. Wiemy bowiem wszyscy dobrze, jak niezręcznie i z jak ogromnym wysiłkiem finansowym, stojącym w rażącej dysproporcji do osiągniętych marnych wyników, przeprowadzana bywa u nas naogół propaganda urzędowa. Jakże inaczej przedstawia się propaganda naszego kraju ze



MARJAN HEPKE.

strony osób prywatnych, przeprowadzona samorzutnie, con amore, z odrobiną miłości dla sprawy i bez jakichkolwiek subwencji. Do takich zaliczyć trzeba działalność niezawodnego przyjaciela Polski, bardzo zdolnego, młodego niemieckiego dziennikarza, p. red. Marjana Hepkego, stałego współpracownika bydgoskiej „Deutsche Rundschau”. Zastanowi każdego napewno wybitnie polskie imię tego niemieckiego dziennikarza. Pragnąc od razu zaspokoić ciekawość czytelników, podajemy zaraz na wstępie kilka danych biograficznych: redaktor Hepke pochodzi z rodziny ziemiańskiej z pod Pozna-

nia i absolwował gimnazjum w Poznaniu. Mimo młodego wieku, p. Hepke zdobył sobie rozgłos jako pionier zbliżenia i współpracy polsko-niemieckiej w dziedzinie kulturalnej oraz jako szczerzy entuzjasta naszej ojczyzny. Cechuje go przedewszystkiem życzliwy obiektywizm w odniesieniu do wszelkich spraw polskich i to jak na Niemca, jest naprawdę b. dużo. Doskonale także jest pióro tego dziennikarza, który dał się poznać jako autor szeregu wspaniałych dzieł krajoznawczych o Polsce w języku niemieckim. Rozpisywała się o nich z pełnym uznaniem cała prasa polska, jak również miłym echem odbiły się zagranicą.

Każdy swój urlop w ostatnich latach wykorzystywał red. Hepke na zapoznanie się z różnemi połaciami naszego kraju, poczem wrażenia swe opisywał, wydając książki z podróży. W tym roku zrobił wyłom z przyjętej zasady, poświęcając swój urlop wygłoszeniu szeregu odczytów „O nowej Polsce” w różnych ośrodkach Niemiec. Niedawno powrócił ze swego tournée do Bydgoszczy. Spotkawszy przypadkowo p. red. Hepkego „Pod Orłem”, od razu się do niego dobijam, widząc jego uszczęśliwioną, zawsze miłą i uśmiechniętą twarz. Potoczyła się przyjemna rozmowa, zrekonstruowana z pamięci i jest — wywiad.

— Napewno zadowolony Kolega ze swego tournée po Niemczech?

— Oczywiście, aczkolwiek było bardzo męczące — snuje rozradowany mój rozmówca — miałem 17 wykładów w 15-tu miastach. Pierwszym etapem był Berlin, gdzie w jednym dniu wygłosiłem trzy odczyty o Polsce i to w wielkiej sali odczytowej towarzystwa „Urania”, w wielkich zakładach Siemens-Halske, oraz w Klubie Niemieckim, dawnym „Herren-Klubie”, na który przybyli m. in. były minister skarbu Helfferich, ks. Lubomirski z polskiej ambasady w zastępstwie ambasadora Lipskiego, który w owym czasie wyjechał na olimpiadę do Garmisch; pozatem przybyli inne wybitne osobistości i przedstawiciele arystokracji, jak syn admirała Tirpitz, von Trezkow. Sale już na dwa dni przedtem były wyprzedane do ostatniego miejsca.

— Zdziwiałe jest to ogromnie zainteresowanie się Polską!

— Rzecz zupełnie zrozumiała. W szkołach przecież nie uczono o Polsce i wogóle

dotąd mało się wiedziało w Niemczech o Polsce. Jedynie przebakiwano coś o białym orle, Piłsudskim i o „czarnej madonie częstochowskiej”.

— No, a „Polnische Wirtschaft”?

— Owszem... Jednakże przedstawiając ogromny dorobek kulturalny Polski, pilność i energię jego obywateli, wspaniały rozwój Gdyni i t. p., zawsze zaznaczałem, że pogardliwe to słowo raz na zawsze trzeba wykreślić, gdyż niema żadnej racji istnienia i niesłusznego krzywdzi Polaków. Wszędzie dawałem obraz rzeczywistej Polski, przekrój historii, kultury, literatury — wszystko to, co łączy oba narody, a przedewszystkiem stałem się barwnie przedstawić krajobraz polski, zwracając uwagę na najpiękniejsze zakątki.

— Dzięki Panu zatem niewątpliwie i propaganda turystyki osiągnie swój cel?

— Przypuszczam, gdyż po wykładach zgłaszał się zawsze cały szereg osób, które chciały się czegoś bliższego dowiedzieć o podróżowaniu w Polsce, aczkolwiek wśród zgłaszających się byli i tacy, którzy prosili mnie o wystąpienie się o zaświadczenie aryj-skiego pochodzenia swej babusi czy dziadka.

Bank Gospodarstwa Krajowego

5060) Oddział w Bydgoszczy
podaje do wiadomości, że w czasie 23 marca do 20 kwietnia br. wydawać będzie swoim subskrybentom OBLIGACJE 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej wzamian za świadectwa tymczasowe

Zaciekawi Kolegę także, że w ogłoszeniach przekrecono me imię i zamiast Marjan Hepke, figurowałem jako Marion (żeńskie imię francuskie). Nic więc dziwnego, że liczni panowie byli rozczarowani, widząc na estradzie mężczyznę, zamiast kobiety. Zgóry serdecznie przeproszałem za mimowoli wyrządzony zawód.

— A to dobre... Czy w innych miastach niemieckich miał Pan również wielkie powodzenie?

— Tak samo jak w Berlinie, sale wszędzie nabite, m. i. w Norymberdze, Wrocławiu, Szczecinie, Gryfji, w Mühlheim, Salzwedel a przedewszystkiem w Monachjum, gdzie wygłosiłem odczyt w wielkiej auli uniwersytetu, na który przybyli konsul generalny Braukowski, najwyżsi przedstawiciele organizacji hitlerowskich S. A. i S. S. oraz armji.

Po moim wykładzie przewodniczący dziękując mi za wygłoszony wykład, prosił abym pozdrowił naród polski od narodu niemieckiego w „nowych Niemczech” Hitlera.

— Czy wykłady były ilustrowane przeżroczami.

— Nietylko dalem w Polsce wykonać doskonale przeżroczka, które dodawały barwy wykładom — ponadto dla prelegenta jest to miłym wypożyczkiem — ale również zabrałem szereg płyt gramofonowych z polski, demonstrując czysto polską muzykę. Wszędzie wzmocniona głośnikiem muzyka a szczególnie pełen temperamentu krakowiak i pieśni góralskie, oraz „Marsz Piłsudskiego” Pierwsza Brygada ogromnie zrobiły wrażenie. W Norymberdze pewien zamieszkały tam od lat 40 Polak, po wykładzie przystąpił do mnie, dziękując wzruszony za krakowiaka. Nie przypuszczał, że kiedykolwiek usłyszy krakowiaka w Norymberdze... Polacy w Nadrenji również dziękowali.

Pod koniec rozmowy p. red. Hepke pokazuje mi teczkę, zawierającą kilkadziesiąt (płyt) i długich recenzji o jego wykładach w licznych miastach Niemiec. Wynika z nich jasno, że cel jego wykładów pogłębienia stosunków kulturalnych polsko-niemieckich został dzięki znakomitej propagandzie osiągnięty. Z triumfu swego młody dziennikarz niemiecki może być bardzo zadowolony, a przysłużył się również sprawie polskiej, za co należy mu się wdzięczność.

P. S. Władze starościńskie w Bydgoszczy niedoceniając znaczenia znakomitej propagandy zagranicą, pobrały od p. red. Hepkego za paszport 100 złotych!

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze p. Feliksa Wojciechowskiego syna cenionego budowniczego i radcy Izby Rzemieślniczej w Poznaniu Józefa Wojciechowskiego, którego to syn Feliks otwiera w dniu dzisiejszym handel drzewa użytkowego i dykt w własnych nieruchomościach w Bydgoszczy, przy ulicy Pomorskiej 36 i Gdańskiej 51. Znamy p. Feliksa Wojciechowskiego jako dobrego i rzetelnego kupca i życzymy mu na tej nowej placówce dużo szczęścia i powodzenia.

SZARADY ZAGADKI

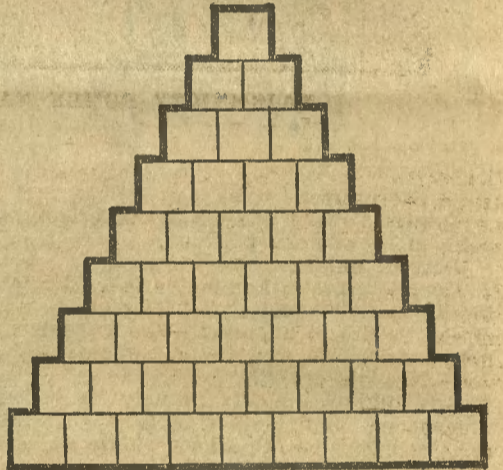
KRZYŻÓWKA 42.



Poziomo: 1. miasto ros. nad Newa, 7. tegi deszcz, 8. jednostka miary cieczy, 10. syn Adama, 12. (wspak) żyzne miejsce na pustyni, 13. stworzenie wodne (2 przypadki), 14. pierwszy człowiek, 17. biblijny antysemita ulubieniec Ahaswerusa, 20. prawy dopływ Wisły, 21. napój 22. imię męskie (dosyć rzadkie; miał je słynny w XIII wieku architekt von Steinbach), 23. roczna książka.

Pionowo: 1. zdrobn. Karolina, 2. znak muzyczny, 3. (wspak) należący do orla, 4. głośna rozmowa, 5. = 20, 6. in. los, 9. egipska bogini, 11. płócienne tło w kinie, 14. trunek aromatyczny, 15. = 10, 16. po łac.: morze, 17. (wspak) tytuł dawany gwiazdom scenicznym (po łac.: boska), 18. wyraz twarzy; moneta starogrecka, materiał eksplodujący, 19. (wspak) koniec życia.

PIRAMIDA 43.



Zaczawszy od góry, dodawać po jednej, co raz to innej literze w następujących warstwach piramidy. W ten sposób powstaną następujące znaczenia: 1. samogłoska, 2. in.: posiada, 3. po łac.: kocham, 4. rzymski bóg miłości, 5. imię męczyzny, 6. dobra opinia (z franc.), 7. miasto nad Padem na zach. od Mantui, 8. in.: stroik (instrumentowy), 9. objaśnienie dzieła (utworu).

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 38.



ROZWIĄZANIE SZARADY 39.

Po — li — tu — ra.

TRAFNE ROZWIĄZANIA NR 38—39 NADEŚLALI:

Miejscowi: E. Michałowicz, E. Lipiński, J. Witkowski, Z. Neubauerówna, H. Bartkowiakówna, K. Kasprzycki, B. Cichocki, S. Kossówna, J. Sobacki, J. Kamionka, W. Kamionka. Zamiejscowi: B. Damska - Inowrocław.

NAGRODY OTRZYMALI:

E. Michałowicz - Bydgoszcz
B. Damska - Inowrocław.

PROGRAMY RADJOWE

W niedzielę, dnia 22 marca.

OGÓLNY.

9,00: Audycja poranna. 10,00: Transmisja nabożeństwa z Torunia. W przerwie około godz. 13,00: Fragment słuchowiskowy z dramatu p. t. „Wilki w nocy” Tadeusza Rittnera. 14,00: „Narodziny małego synaczka w starym puszczalskim dworczyku”, rozdz. I tomu powieści Zofii Kossak p. t. „Krzyżacy”. 14,20: „Taka sobie muzyka”. 15,00: „Godzina rolnika”. 16,00: „Chwilka pytań”. 16,15: Koncert reklamowy. 16,50: „Piotr Plaksin” Tuwima — 17,30: „Podwieczorek przy mikrofonie”. 19,40: Wiadomości sportowe lokalne. 19,45: „Co czytać”? nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła. 20,00: Koncert orkiestry Marynarki Wojennej z

Gdyni. 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: „Na wesołej lwowskiej fali”. 21,30: „Goście w Objezierzu” feljeton. 21,45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoseń P. R. 22,00: Wilhelm Grosz: „Afryka śpiewa” — suita na mezzosopran, baryton i orkiestrę kameralną. 22,30: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 9,15: Orkiestra Edith Lorand (płyty). 9,50: Odczytanie program na dzień bieżący. 10,00: Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jakoba w Toruniu. Kazanie pasyjne wygł. ks. kanonik dr. Michał Klepacz. Po nabożeństwie: Koncert solistów (płyty). 12,03: Pierwsze przed-

stawienie „Otella” w Polsce (na marginesie premjery na scenie toruńskiej — Stanisław Riess). 14,20: Orkiestra i soliści (płyty). 15,00: Przegląd produktów rolnych. 15,15 „Gawędy o konstytucji”. 15,25 Różne zespoły muzyczne (płyty). 15,35: „Roślinność łąk” pog. roln. wygł. Karol Huppenthal. 16,15: Chóry rewersów (płyty). 16,25: Koncert reklamowy. 17,25: Odczytanie programu na dzień następnny. 19,40: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00: Koncert orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. A. Dulina. Muzyka fińska i estońska. 21,45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoseń P. R. 22,30: Tańce i piosenki (płyty).

W poniedziałek, dnia 23 marca.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Opryskiwanie drzew warunkiem zyskowności sadu” — pogadanka. 12,25: Koncert zespołu Hal. Adamskiej. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,30: Mianione przeboje. 16,00: Lekcja języka niemieckiego. 16,15: Pieśni w wykonaniu A. Korytko-Czapskiej. 16,45: Skecz „Kupiłem płaszcz”. 17,00: „Dziecko w rodzinie bezrobotnej” — pogadanka. 17,15: Wiersze Aleksandra Fredry. 17,20: Recital Grażyny Bacewiczówny. 17,50: „Trzmiel” — trebac wiosenny — pogadanka. 18,00: Koncert orkiestry pracowników tramwajów i autobusów miejskich. 18,30: Listy od dzieci. 18,55: Aktualna pogadanka gospodarza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Pogadanka aktualna. 20,00:

Koncert w wykonaniu Kapeli Ludowej. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Turniej tenorów. 21,30: Wieczór literacki „Nieznane rękopisy Henryka Sienkiewicza”. 22,00: Koncert symfoniczny. 23,05: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 6,30: Muzyka z płyt z Warszawy. 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55: „Parę informacji”. 12,15: Utwory na gitarę solo (płyty). 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30: Recital organowy Szczepana Jankowskiego. 18,30: Rozmowa ze słuchaczami — przeprowadzi Stanisław Nowakowski. 18,40: Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Pogadanka społeczna. 18,50: W. Paganini — Fr. Liszt: La

campanella (Friedmann-fort.) (płyty). 19,05: Wiadomości gospodarze z Pomorza. 19,10 Zapowiedź programu na dzień następnny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,05: Tangi i foxtroty (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Monachjum. Koncert wokalnie - muzyczny. 20,00: Oslo. Koncert orkiestrowy. Hamburg. „Fidelio” opera Beethovena. Wrocław „Sztafeta muzyczna” wesoły wieczór. 21,00: Bukareszt. Recital śpiewaczy. Wiedeń Recital wiolonczelowy Stefana Aubera. 22,00: Medjolan. Koncert chóru. 23,00 Hamburg. Koncert orkiestrowy. Monachjum. Muzyka taneczna. Poste Parisien. Utw. kameralne Strawińskiego. 24,00: Frankfurt. Koncert nocny.

Tam, skąd płyną fale radiowe...

TAJEMNICZY DOMEK

na przedmieściu Torunia.

NAJMŁODSZA STACJA RADJOWA. — CIEKAWOŚĆ POJAZDÓW. — CO NAM IMPONUJE. — MILE I ZACISZNE STUDJO. — MINISTER MÓWI — AMPLIFIKATORNIA. — DUSZA STACJI. — ŻARZĄCIE SIĘ LAMPY, TYSIĄCE WOLT, NAPIĘCIE. — POGADANKA. — TROSKA PROF. STEFANA.

Rozbudowa sieci radiowej w Polsce, stały wzrost liczby radioabonentów ma swoje znaczenie w życiu społecznym, kulturalnym i gospodarczym.

Rozbudowa radja poszła przedewszystkiem w kierunku rozmieszczenia stacji nadawczych w miastach wojewódzkich i do pewnego stopnia usamodzielnienia rozgłośni. To ostatnie nie zostało może zrealizowane w całej rozciągłości i posunięcia w tymże kierunku nie odpowiadają potrzebom ducha dzisiejszego radiostuchacza regionalnego, to jednak znacznie zbliżono się do rozwiązania tej kwestji. Na tej bowiem drodze przyczynić się można waleśnie do szybkiego rozwoju radiofonji polskiej.

Polskie Radio ponoć nawet wzięło sobie za punkt honoru wypełnienie tego zadania w najbliższym okresie swego rozwoju.

Rok już właśnie upłynął, jak rozpoczęła swoją pracę kulturalną Rozgłośnia Pomorska.

Następnie przechodzimy do **amplifikatorni**, której zadaniem jest regulowanie siły głosu za pomocą wzmacniaczy jak w zwykłym odbiorniku. Amplifikatornia także łączy z innymi stacjami.

Rozgłośnia Pomorska nie posiada jeszcze własnego kabla i posługiwać się musi przewodami telefonicznymi. Przy pomyślnym rozwoju radiofonji w Polsce to udogodnienie techniczne da się w przyszłości zrealizować. Szczegółowych wyjaśnień udziela nam p. inż. Janicki. Zastaliśmy go przy pracy w aparatuwni, tej duszy stacji nadawczej. Tutaj dzieją się rzeczy dla laika wprost niepojęte. W gablotkach oszklonych ściśle nie żarzą się wielkie lampy różnego typu, choć konstrukcja zbliżona do zwykłych, znajdujących się w naszych odbiornikach.

Już u wejścia odnosimy wrażenie, że zaczynamy oddychać powietrzem mocno naelektryzowanym i, że wytwarzane fale przez

nie wskazują wyraźnie i na to, że stacja w wielkiej mierze usamodzielnia się, choć przyjmuje jeszcze, jak wszystkie inne stacje, dość duży udział w ogólnopolskim programie.

Regionalizm w programach Rozgłośni Pomorskiej znalazł **počasne miejsce**. Mimo to wydział programowy pracuje nadal nad środkami, które pozwoliłyby wciągnąć do współpracy z rozgłośnią w dziedzinie regionalnej jak największą ilość piór literackich.

sił muzycznych i prelegentów z Pomorza i Kujaw.

Do mikrofonu dostęp bardzo łatwy, tylko trzeba chcieć — oświadczyli nam kierownicy Rozgłośni.

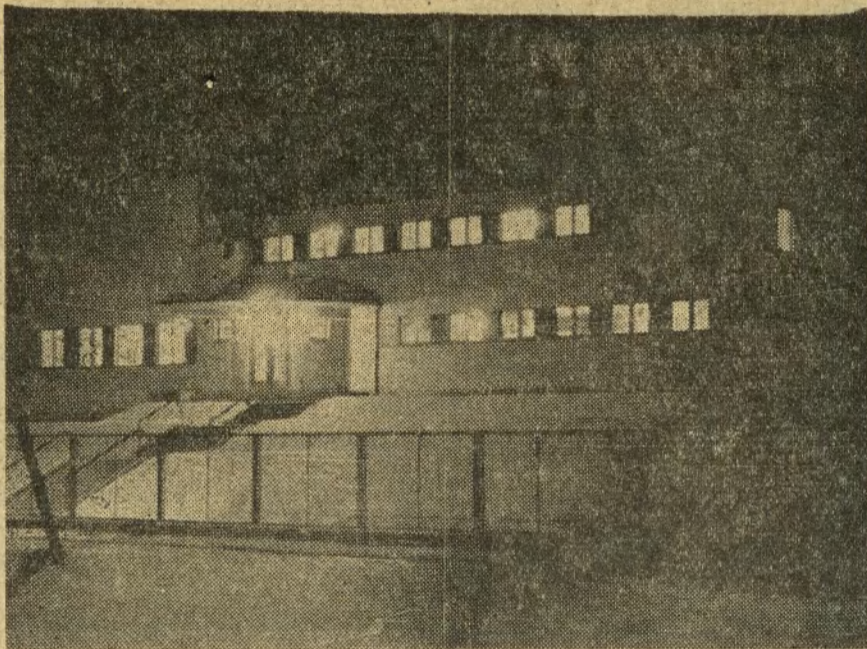
Wyliczono nam długi szereg osób, współpracujących z Rozgłośnią Pomorską z Bydgoszczy, Torunia i innych miejscowości. A jest nadzieja, że liczba ich się powiększy, choć do pokonania są pewne trudności natury materialnej.

Rozgłośnia niestety ma zgóry określony budżet wydatków. A że audycje muszą stać na odpowiednim poziomie, przeprowadzenie więc próby przed mikrofonem z danym chórem lub zespołem muzycznym z poza Torunia staje się **poniekąd koniecznością**, która w istocie pociąga za sobą pewne koszty.

To jest nielada troska prof. Stefana. Będzie się nad tem i nad innymi związanymi z tem kwestjami oddawna i stara się temu zaradzić.

Spodziewamy się jednak, że Rozgłośnia Pomorska i na to znajdzie wyjście, oczywiście przy wydatnej pomocy centrali warszawskiej.

W. Sławiński.



TAJEMNICZY DOMEK NA PRZEDMIEŚCIU TORUNIA.
Stacja Rozgłośni Pomorskiej w czasie pracy wieczornej.

ska, ósma, najmłodsza stacja w Polsce. Początkowo skromny miała zakres stacji przekąźnikowej. Dziś program wypełnia w znacznej mierze własnymi siłami.

Pracuje sprawnie na fali 304,3 m. o sile 24 kw. w antenie. Detektorowicze słyszą doskonale w najodleglejszych zakątkach Pomorza, a lampowicze odbierają fale z Torunia nawet w Nowej Zelandji. Rodacy nasi w Moskwie są stałymi słuchaczami Rozgłośni Pomorskiej.

Stacja toruńska przyczyniła się również wydatnie do wzrostu radiostuchaczy na Pomorzu i Kujawach. A w niedalekiej przyszłości stanie się poważnym czynnikiem w programach radiowych i spełnić będzie nad polskim morzem wielką misję kulturalną.

Wysięg zbrojeń na lądzie winien zachęcić Polskie Radio do podobnej akcji w eterze. Rozbudowa stacji i urządzenie podstacji stało się już dziś **najpilniejszą sprawą w dziedzinie radiofonizacji kraju**. Jedną z pierwszych podstacji radiostuchaczy **pragnęliby mieć w Bydgoszczy**. Nie obędzie się też bez niej w niedalekim czasie i w Gdyni. Nie wątpimy, że plany te w przyszłych pracach naszego radja znajdą swoje uwzględnienie.

Poczekamy. Tymczasem zadowolili musimy piękną nas ciekawość obejrzenia Rozgłośni Pomorskiej z bliska.

Z Bydgoszczy do Torunia to skok. Jedziemy.

W pobliżu głównego dworca w Toruniu przy ul. Podgórskiej na niewielkim wzniesieniu, po prawej stronie Wisły i toru kolejowego, prowadzącego w stronę Warszawy, wznosi się **domek jednopiętrowy o formie blokowej**. Przy nim strzela w niebo smukła linja maszt antenowy.

Zewnątrz Rozgłośnia Pomorska nie imponuje. Chyba antena, której niezwykłą konstrukcję zastosowano jako trzecią rzędu w Europie. Podobną posiada Wrocław i Budapeszt.

Po schodach, umieszczonych na zboczu wzgórza, dostajemy się do drzwi wejściowych.

Po chwili witają nas kierownik wydziału muzycznego p. Prof. Stefan i sekretarz wydziału propagandy p. Magdański.

Rozpoczynamy zwiedzanie tajemniczego domku (bo takim wydał nam się w mrokach wieczornych) od **studja** niezaobsernego wprowadzić, ale jakże miłego i zacisznego, mieszczącego w sobie biurko do płyt gramofonowych, stolik dla prelegenta, fortepian. Mikrofony stały milczące. Speakerka, p. Ziemińska, korzystała z chwili wytechnienia, gdyż w tym czasie transmitowano dłuższe przemówienie ministra z Warszawy.



skomplikowaną aparaturę opasują nasze osoby. Charakterystyczny dźwięk, przepływającej w rurach wody, ochładzającej lampy, potęguje niesamowite uczucie. Wskazówki zegarów modulatoryjnych wahają się w miarę podnoszenia i osłabiania tonu przez mówcę.

Wobec tego, godnego podziwu cudu techniki radiowej, stajemy zdumieni. A jednak umysł ludzki wciąż jeszcze dąży do udoskonalenia w tej dziedzinie. Nam wystarczyło to, na co patrzeliśmy.

P. inż. Janicki wyjaśnia dalej. Daje porównania, rzuca tysiącami wolt, amperami etc. W głowach naszych zaczyna się robić tłoczno od cyfr i napięć. Więć po zwiedzeniu jeszcze oddziału, gdzie mieści się chłodnica z wodą destylowaną na 3 tys. litrów, motory i tablica rozdzielcza, dziękujemy inżynierowi Janickiemu za wtajemniczenie nas w sposób wytwarzania fal i uciekamy do zacisznego gabinetu kancelarii rozgłośni.

Resztę chwil spędzamy na pogawędce o rozwoju stacji, o jej zaletach, zadaniach, potrzebach i planach.

Poruszyliśmy sprawę **rozszerzenia programu regionalnego**. Przy ściślejszym rozpatrzeniu się w planie, według którego Rozgłośnia Pomorska pracuje, dział ten istotnie znacznie powiększono. Dane statystycz-



STUDIO ROZGŁOSNI POMORSKIEJ.
Na lewo biurko, od którego dochodzi nas sympatyczny głos speakerki lub speakerka.
Na prawo stolik prelegenta.

Każdy chce, nie każdy może

NABYC NAJDOKONALSZY RADIODOBBIORNIK TELEFUNKEN: AMBADOR, UNIPHON LUB SPECIAL ZA GOTÓWKĘ, OBECNIE SPRZEDAJEMY JE W OGRANICZONYCH ILOŚCIACH NA SPŁATY ... OD

20 ZŁ MIESIĘCZNIE

RADIO-TELEFUNKEN

Jak broni się bolszewizującego „Płomyka”

Warszawa. Jak silnie zareagowały na bolszewicki numer „Płomyka” rzesze nauczycieli, wymownie świadczy fakt, że zarząd główny Związku nie wydał na 15 marca „Głosu Nauczycielskiego”, rozesłał natomiast do wszystkich członków „Kurjer Poranny” z dnia 16 marca br.

Na szpaltach tego pisma w ośmiu artykułach i notatkach, obejmujących tysiąc wierszy druku, p. W. Rzymowski, p. S. M. (chyba p. Stanisław Machowski, redaktor i wydawca w imieniu Z. N. P. „Płomyka”), p. Henryk Ładosz z Polskiego Związku Młsi Wolnej, stały współpracownik Polskiego Radja i „Płomyka”, p. Hanna Marczevska, nauczycielka jednej z prywatnych szkół powszechnych w Warszawie, p. A. Bruski, entuzjastyczny wielbiciel dzieła „cioci Natasy”, oraz inni niepodpisani nazwiskami autorzy nie tylko atakują ostro krytyków, ale **nawet zachwalają skontrowany przez władze państwowe „Płomyk” z dnia 2 marca br.**

W całej tej apologji „Płomyka” najmowniejsem chyba jest takie szczere wyznaczenie:

„Pod pokrywką anonimowo wyrażanej twórci o duszę dziecka kryje się strach

przed postępek społecznym i żal mijających już niestety czasów bez krytycznego i pokornego poddania ludu wobec losu. Dziecko wychowane w wysoko zorganizowa-

4823

ZNAWCA ŻADA TYLKO

PRZEMYSŁAWKE

KTOREJ ZALETY SA OGÓLNIENIE ZNANE

HENRYK ŻAK, POZNAŃ

nej szkole podnieście sztandar do nowego życia dla mas pracujących. Tego właśnie boją się „oburzone sfery rodzicielskie z pod sztandaru społecznej reakcji”.

Jest to dość przejrzyste wyrażenie społeczeństwu polskiemu idea „postępu społecznego”, **reprezentowanego przez wschód Europy**. (KAP).

SPORT

ZAKOŃCZENIE PING-PONGOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA.

Praga. Tytuły mistrzów świata w ping-pongu zdobyli definitywnie następujący zawodnicy:

w grze pojedynczej panów: Czech Kolar przed Polakiem Ehrlichem;

w grze pojedynczej pań: Amerykanka Aarons przed Niemką Krepsbach;

w grze podwójnej panów: para amerykańska Blattner — Mc. Clure po zwycięstwie w finale nad parą czeską Kolar — Patricek;

w grze podwójnej pań: para czeska Kettner — Schmid po zwycięstwie w finale nad

parą czeską Votrubec — Depetris; w grze mieszanej mistrzostwa ze względu na brak czasu nie zostały rozstrzygnięte.

TURNIEJ PIŁKI KOSZYKOWEJ SOKOŁA V.

Po dwutygodniowej przerwie odbędzie się w bieżącą niedzielę ostatnie rozgrywki turniejowe:

o godz. 11.30: K. S. SPD. — K. S. 62 pp.,
o godz. 14.20: T. G. Sokół III — KPW.,
o godz. 15.10: K. S. Ciszewski — BKS. Polonia.

Ze względu na ostatni dzień, rozgrywki zapowiadają się bardzo interesująco.

RKS, AMATOR.

W niedzielę, dn. 22 bm, zawody strzeleckie seniorów o mistrzostwo klubu. Zbiórka członków sekcji seniorów i strzeleckiej o godz. 9 rano w lokalu klubowym.

W środę, dnia 25 bm, o godz. 19-tej posiedzenie zarządu i funkcyjnych w lokalu klubowym u p. Dzierżyńskiego.

W czwartek, dnia 26 bm, treningi poszczególnych sekcji wypadają. Zbiórka członków klubu o godz. 19-tej w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) przy ul. Wrocławskiej.

ASTORJA — BRDA.

Towarzyskie zawody w piłkę nożną rozegrane zostaną w niedzielę na Stadionie Miejskim o godz. 16-tej pomiędzy I dr. Astorji a I druż. Brdy. Przedmecz o godzinie 14-tej.

I POLONJA — I GWIAZDA.

Najciekawszym spotkaniem piłkarskim jutrzejszego dnia będzie niewątpliwie mecz wyżej wymienionych drużyn, które wystąpią w swych najsilniejszych składach, ze względu na oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego na tut. terenie. Boisko im. Światły — godz. 15-ta.

Przedmecz drugich drużyn o godz. 13-ej. O godz. 17 grają seniorzy Leo — Gwiazda.

Kino Marysienka

Wyświetla nadal przy rekordowym powodzeniu film, który jest chlubą europejskiej twórczości film. p. t.

oczek 5, 7, 9 w niedzielę 3.

KOENIGSMARK ELISSA LANDI JOHN LODGE

Emocjonujące wypadki na dworze wielkością w Lautenburgu, reżyserja, gra artystów, technika składająca się na niezwykłość.

WIELKIE PROPOZYCJE

(Dokończenie.)

zaleceń dla utrzymania pokoju i poszanowania prawa międzynarodowego.

Dokument powyższy oznacza pozornie bardzo dużo, a praktycznie bardzo mało. Sprowadza się on do następującej propozycji pod adresem Niemiec: **Zgódźcie się na sąd w Hadze, który napewno zawyrokuje przeciw wam i aby jego wyrok mógł być wykonany i aby mogła być ustalona nowa strefa neutralna, przynajmniej na 20 km szerokości, zgódźcie się już teraz na wprowadzenie oddziałów wojskowych. Jeśli się nie zgodzicie — nasze sztaby generalne się porozumiają na temat zapewnienia bezpieczeństwa Francji. A jeśli się zgodzicie — to nasze sztaby też się porozumiają, bo kto im tego zabroni?... Jaka będzie odpowiedź Niemiec i dalsze skutki — zgadnąć nie jest trudno.**

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często mała ilość działa już pewnie. Zalecana przez lekarza.

300 górników okupuje kopalnię w Wieliczce.

Kraków, 20. 3. (tel. wł.). Dzisiaj rano wybuchł strajk na tle ekonomicznym na znak protestu przeciw zaprowadzeniu w miesiącu 2-ich dni wolnych od pracy. W południe 300 górników zajęło kopalnię soli, w której ogółem pracuje 1600 ludzi.

Zuchwały napad w Strzelnie.

Strzelno. Onegdaj w Strzelnie dwaj zamaskowani bandyci napadli na mieszkanie Drzewieckiego, któremu po związaniu go i spiondrowaniu mieszkania, zrabowali 100 złotych i różne wartościowe przedmioty. Policja zarządziła za zbiegami pościg.

Ulmanis — prezydentem republiki łotewskiej.

Dotychczasowy prezes rady ministrów na Łotwie, Ulmanis, objął prezydenturę dla przeprowadzenia zmiany konstytucji.

Z cyklu „Skrawki”.**Ach, te dzieci!**

Na temat inspekcji w szkołach powszechnych krąży już tyle najrozmaitszych anegdot i kawałów, że trudno w tej dziedzinie coś wymyśleć. Są jednak rzeczywista rzeczywistość wymyśla coraz to nowe historijki z tej branży, bowiem instytucja kontroli nauczania stwarza niewyczerpaną ilość sytuacji.

Pewien profesor gimnazjum (później został nawet rektorem Uniw. Warsz.) powiedział, że inspekcje szkolne to próba zdolności aktorskich nauczycieli i uczniów. Przed inspekcją, jak przed przedstawieniem, aktorzy mają dużą treść, wychodzą więc z tego czasem pyszne wysypy. Są tacy starzy wyjadacze pedagogiki, którzy „przedmiot mają w jednym palcu”, ale i im też może się zdarzyć katastrofa.

Pamiętam z dawnych czasów, że do naszego gimnazjum przybył wizytator z kuratorium nazautek po balu szkolnym. J. zaraz na pierwszą lekcję „walał” do nas. Była to historia, ale właściwie profesorka i my wspominaliśmy raczej historję zabawy.

A tu teraz p. wizytator. Przetarzenie powiało po wszystkich. Zdrętwiliśmy. Nasza profesorka, rutynowany pedagog, nie straciła fasonu. Wyrwała mnie, (właśnie mnie!) do

Uboj rytualny utrzymany.

(Ciąg dalszy.)

trzymają się obskurantyzmu. Czy dbając o innych, nie za mało dbamy o własny naród?

Czy nie czas zastanowić się nad całością kwestji żydowskiej w Polsce? Bo, co będzie dalej?

Zgadzam się na likwidację tej instytucji, nad którą unoszą się opary średniowiecza i za którą stoi zwykły handel.

Ciętą odprawę dał zwolennikom uboju rytualnego pos. Dudziński.

Jako były sprawozdawca — zauważa on — znalazłem się pod ostrzałem i dlatego muszę odpowiedzieć na kilka poruszonych kwestyj. P. minister Poniatowski powiedział, że kontrola nad handlem doprowadzi do handlu zaświadczeniami. Tak jest. Trzeba więc znieść albo wszystkie zaświadczenia, albo zdecydować się jeszcze na to jedno. Poza

tem powiedział p. minister, że musimy ruszyć na całym froncie naszego życia gospodarczego. Ucieszyłbym się bardzo, gdyby p. minister zachęcił swego kolegę z Przemysłu i Handlu do ruszenia do walki z kartelami (oklaski).

Więcej od zarzutów żydowskich zabolalo mnie stanowisko posta Morawskiego, który dowodził, że moment jest nieodpowiedni do porządkowania gospodarki, bo istnieje wielka nędza. A przecież właśnie ta nędza jest skutkiem dotychczasowej gospodarki i jeżeli jej nie zmienimy, to nietylko rolnik będzie nędzny. Usuńmy od rolnika zmorę wyzysku i idącej za nim nędzą, a wówczas żadna endecja nie zmusi go do ekscesów antyżydowskich (oklaski). Mówca odpowiada również Miedzińskiemu, który twierdzi, że on — jak kawalerzysta — galopuje, nie oglądając się za siebie. Jedyne straż tylna może się oglądać

**Musi tam być coś ciekawego.**

Czytanie „Dziennika Bydgoskiego” jest przyjemną rozrywką wielu pań.

Mądre to główki, albowiem opłaca się czytać tak zajmujące pismo.

Tylko... niech łaskawe panie też pamiętają o jednaniu „Dziennikowi” nowych abonentów.

Położenie w Abisynji.

Warszawa, 21. 3. (PAT.) Na podstawie informacji z rozmaitych źródeł, PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 20 marca br.:

Operacje na większą skalę nie zostały wstrzymane, lecz, jak się zdaje, tempo ich uległo zwolnieniu. A na całym froncie północnym — według doniesień ze źródeł erytrejskich — wojska włoskie wykorzystywały swe ostatnie sukcesy i

zdolały dość znacznie posunąć się naprzód.

Zdaniem obserwatorów cudzoziemskich, raidy lotnicze zdają się wskazywać, iż Włosi przygotowują na rozmaitych odcinkach frontów północnego i południowego ogólną ofensywę, którym ewentualnym wspólnym celem ma być stolica abisyńska. Tego rodzaju plan przedstawia dla Włochów te korzyści, iż pozostawia Abisyńczyków w niepewności co do punktu, z którego rozpocznie się przyszła ofensywa włoska.

Podczas gdy Włosi przygotowują się metodycznie do nowych ataków, Abisyńczycy ze względu na swe słabe uzbrojenie oraz niedostateczne środki transportu zmuszeni są pozostawać niemal wszędzie w defensywie, nie licząc ataków dokonywanych stosunkowo nielicznymi oddziałami.

Pomimo oficjalnych zaprzeczeń, utrwała się mniemanie, iż rokowania pokojowe lub co najmniej rozmowy, mogące doprowadzić do rozejmu lub zakończenia dalszych działań wojennych, są już rozpoczęte. Wszystkie koła abisyńskie zachowują jednak w tej sprawie jak najściślejsze milczenie.

Posiadacz koncesji naftowej, finansista Rickett, który przybył do Addis-Abeba z Dżibuti, odmówił udzielenia jakiegokolwiek wyjaśnienia co do powodów swej wizyty, jednakże według opinii, utrzymującej się w dobrze poinformowanych kołach abisyńskich, Rickett ma do wypełnienia pewną misję dyplomatyczną wobec cesarza Abisynji.

wyli, a nie ten, kto atakuje (oklaski). Może właśnie dlatego tak zabrnęliśmy daleko w naszej gospodarce, że się ciągle oglądamy.

Kończył słowami: nie wyrażałem nieufności rządowi (był to lapsus linguae), nie kandyduję na ministra, jak mi zarzucają, ale gdybym nim kiedyś został, to ten nieszczęsny jęk żydowski, który się dziś rozlega, zamieniłby się w prawdziwy lament (huczne oklaski).

Przemawiał jeszcze min. przemysłu i handlu. Zapewnił on uroczysto, że nie

Wielka Rewja Mody

na rzecz Czerwonego Krzyża odbędzie się w malinowej sali „Pod Orłem” w jutrzejszą niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 16.30. Nowe modele płaszczy, kostjumów i t. d. z firmy Be-De-Te. (5064)

dopusi do monopolu żydowskiego, że kartel mięsny rozbije.

Szczerze oburzał się na dotychczasowy stan rzeczy. Wziął w obronę społeczeństwo polskie, tak bardzo dotąd wyzyskiwane.

Po wyczerpaniu dyskusji pos. Mróz z Poznańskiego wniósł o imienne głosowanie. Sejm wniosku tego nie uchwalił.

W głosowaniu (przez drzwi) wszystkie poprawki rządowe do projektu, uchwalonego przez komisję, przeszły. Przeciw poprawkom rządu głosowało 75 względnie 77 posłów, za poprawkami rządu 97 względnie 95 posłów. Trzon opozycji stanowili Poznaniacy i Pomorzanie, z których solidarnego stanowiska wyłamał się tylko dr. Surzyński z Poznania. Grupę popierającą poprawki rządowe, prowadził poseł Schaezel, b. wiceminister spraw zagranicznych.

Ustawę przyjęto także w trzecim czytaniu. Wynik głosowania przyjęli tak zwyciężeni jak zwycięzcy grobowym milczeniem.

Do powyższego sprawozdania o przebiegu wczorajszej rozprawy Sejmu nad sprawą uboju rytualnego nie dodajemy żadnych komentarzy ze względu na to, że za komentarze naszego sprawozdawcy został „Dziennik Bydgoski” przez starostwo grodzkie trzy razy zrędu skonfiskowany.

Zdanie prasy angielskiej.

London, 21. 3. (PAT.) Naogół wyznaczenia prasy angielskiej zmiernie, zależnie od poszczególnych kierunków, mniej lub więcej wyraźnie do wytworzenia nastroju odpowiedniego na wypadek odrzucenia przez Niemcy obecnych propozycji. Również konsekwentnie przygotowane jest przerzucenie odpowiedzialności za zacieśnienie węzłów wojskowych pomiędzy W. Brytanią i Francją na Niemcy, na które spadnie też wina rozbicia wspaniałych zewnętrznie, aczkolwiek pustych w treści nie-realnych projektów sygnatarjuszy lokańskich.

Jedynym zgryztem pod tym względem jest „Daily Express”, który w dalszym ciągu jest wierny propagowaniu izolacji Wielkiej Brytanji.

Wisła wyrzuciła swą ofiarę...

Powódź zostawiła na krzewie pod Włagiem kadłub ludzki.

Świecie n. W. (t). Po ustąpieniu wysokiej wody we Wiśle znaleźli rybacy wiłani na jednym z krzewów nadbrzeżnych u prawego brzegu Wisły, tuż pod miejscowością Wiąg powiatu świeckiego, zwłoki, a raczej kadłub jakiegoś topielca, który odbył niewiadomo jak daleką drogę, bo znajdował się w kompletnym rozkładzie. Była to raczej część szkieletu ludzkiego bez głowy, obu rąk, lewej nogi i prawego podudzia. Z klatki piersiowej pozostał jedynie kręgosłup i zebra.

Resztki topielca pochowała gmina Wiąg na cmentarzu. Kto jest owym topielcem — pozostanie pewnie na zawsze tajemnicą.

Postrzelony podczas kradzieży węgla.

We wczorajszy piątek wieczorem o godz. 20 bezrobotny 21-letni Jan Tarkowski, zam. w barakach Dwernickiego pod nr. 11, wskoczył na stopnie jadącego pociągu węglowego na nowym szlaku kolejowym w lesie gdańskim z zamiarem dokonania kradzieży węgla. Strażnik kolejowy zauważył młodego człowieka i oddał strzał z karabinu, który ugodził Tarkowskiego w twarz. W stanie dość ciężkim przewieziono bezrobotnego karetką pogotowia do lecznicy miejskiej.

Kolec.

Zgoda i harmonja odżyły!

Towarzystwo Kupców przystąpiło znowu do dalszej pozytywnej pracy.

Dokonano nareszcie wyboru nowego zarządu z prezesem Cylkowskim na czele.

(ak) Jak wiadomo, na ostatnim bardzo burzliwym rocznym walnym zebraniu Towarzystwa Kupców nie udało się dokonać wyboru nowego zarządu, wobec czego na wczorajszą piątkę wieczorem zwołano nadzwyczajne walne zebranie, wyłącznie celem przeprowadzenia wyborów. Nigdy jeszcze członkowie Towarzystwa Kupców nie stawali się tak licznie, jak na wczorajszym zebraniu. Obecnych było 104 członków tak, że mała sala Resursy Kupieckiej z trudem zdołała wszystkich pomieścić.

Wobec początkowego braku quorum w drugim terminie o godz. 8,30 zagał zebranie prezes p. Maciejewski. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. radcę Stobieckiego, a na sekretarza p. Fischera. Przewodniczący anełował do zebranych, ażeby nie wywoływać fermentów i nie dopuścić do powtórzenia się przykrych zajęć jakie miały miejsce na ostatnim zebraniu. Po różnych zastrzeżeniach odnośnie interpretacji statutu wysuwanych przez p. A. B. Lewandowskiego, prezes Maciejewski stawiał wnioski, ażeby wybór zarządu przeprowadzić listami. Wniosek ten uzasadnił w dalszym ciągu p. Pilaczyński. Po zgłoszeniu jednej tylko listy kandydatów do nowego zarządu przez stary zarząd, przystąpiono po krótkiej przerwie do wyboru.

Proponowana lista z kandydatem na prezesa

p. Cylkowskim na czele przyjęta została większością 69 głosów przeciw 35. Skład nowego zarządu Towarzystwa Kupców przedstawia się zatem jak następuje: Cylkowski Stanisław prezes, Pilaczyński Józef i wiceprezes, Zamara Bronisław II wiceprezes, Dreck Jan sekretarz, Suligowski Kazimierz zast. sekretarza, Stolpe Stanisław skarbnik, Maciejewski Władysław, Nowak Stefan, Kentzer Bronisław, Sirzelecki Stanisław i Borys Czesław ławnicy.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: dyr. Witek, Zagórski i Huzarski; do sądu koleżeńkiego pp.: Sętkowski, Stobiecki, Żurawski, Bogacz i A. B. Lewandowski. Do kuratorium uczni kupieckich pp.: dyr. Żewiccki, Przywarski i Suligowski.

Nowo wybrany prezes p. dyr. Cylkowski z „Hadrogi”, obejmując zaszczytne stanowisko, dziękował przede wszystkim dotychczasowemu prezesowi p. dyr. Maciejewskiemu za pełną poświęcenia pracę i podniesienie prestiżu towarzystwa i apelował do nowej zgodnej współpracy.

Po nadzwyczajnym walnym zebraniu odbyła się wymiana zdań między powroconymi stronami, poczem doszło do zupełnego porozumienia i zgody. Spodziewać się należy, że w dalszym czasie ustana ważnie i nowa lepsza atmosfera harmonji i ścisłej współpracy zapanuje w Towarzystwie Kupców.

Lekkomyślność czy zła wola?

Jak długo mamy czekać na otwarcie mostu na Noteci.

W początku sierpnia 1935 r. ogłosiła gazeta, że most na Noteci pomiędzy Rynarzewem a Bydgoszczą został zamknięty. Chodziło o budowanie nowego mostu. Wtajemniczeni twierdzili wtenczas, że potrwa to około 3 miesiące. Inni znów twierdzili, że zostanie stworzone prowizorium w znacznie krótszym czasie.

A tymczasem obecnie mamy koniec marca 1936 r. i wiemy tylko tyle, że most zniszczono, rozkopano i zaprzestano wogóle przy nim pracować. Jedni twierdzą, że czeka się na konstrukcję żelazną, a inni znów, że wstrzymano pracę na czas wogóle nieograniczoną z powodu braku pieniędzy na budowę mostu.

Z Poznania ta właśnie droga przez Bydgoszcz jest głównym szlakiem prowadzącym do naszego polskiego wybrzeża morskiego. Na tej linii odbywa się cały ruch samochodowy z Wielkopolski do morza. Odwrotnie zaś tylko ta droga — jako najbliższa — jest Bydgoszcz połączona ze stolicą swojego województwa.

Wskutek zerwania mostu ruch na tej linii zamarł zupełnie. Zbliża się wiosna, która zaw-

sze potęguje ruch samochodowy, a mostu jak nikt nie ma.

Bydgoszcz stanowi tak bardzo ważny punkt na linii Poznań—Wybrzeże, że tutaj z reguły właściwie zatrzymuje się prawie każdy samochód, każda wycieczka, a na tem przecież zyskuje miasto, zyskuje obywatel, kupiec, restaurator i t. d. Od kilku miesięcy ruchu tego nie ma, bo zamarł zupełnie na skutek zniszczenia wspomnianego mostu.

Most ten podobno buduje Starostwo Krajo-we w Poznaniu. Pytamy przeto, czy należało rozbijać most dotychczasowy, jeżeli konstrukcja żelazna nie była przygotowana, albo co gorsza — nie było pieniędzy na budowę nowego mostu? Przecież znawcy są zdania, że na budowę takiego mostu potrzeba conajwyżej 3 miesiące czasu. Któż więc ma interes w tem, aby przecinać i tak już nieliczne arterje ruchu kołowego w Polsce? Zapytujemy publicznie, czy powodem tego stanu jest

niedołęstwo, zła wola, czy też, — w co narazie wierzyć nie chcemy —

Premjery kinowe.

„CZARNE RÓŻE” (Kino „Kristol”)

U schyłku XIX wieku, kiedy namiętności polityczne podburzały umysły Finów przeciwko uciskowi caratu, błyszczała swym talentem i urodą tancerka Fedorówna, ubóstwiana przez wszystkich a nadwyszysko przez generał-gubernatora Finlandji. A jednak przeznaczenie zsyła jej młodego bojowca fińskiego, oczywiście w niezwykłych okolicznościach. Bojowic bowiem kryje się u Maryny przed pościgiem koza-

ków. Od tej chwili sympatja, a potem bezgraniczna miłość Rosjanki do Finna. Treść więc z czasów, kiedy Finlandja pozabawiona autonomji, rozpoczęła walkę o wolność. Film, reżyserowany z niezmierną starannością, stał się ewenementem wczorajszego wieczoru dla premijowej publiczności. Nadewszystko Liljanka łańcująca, to obłoczek. Przepyszny motyw muzyki owija się dookoła jej lekkiej postaci; każdy jej ruch interpretuje frazy muzyczne, a ona sama powiewna i powabna. Partner jej Willy Fritsch gra z talentem wielkiego już dziś aktora filmowego. Znawczy również zachwycają się muzyką opracowaną na podstawie poematu kompozytora fińskiego E. Sibeliusa. Co można jeszcze dodać dla pochwały tego filmu, to wykonanie techniczne o najwyższym poziomie. Nadprogram nadzwyczaj ciekawe dzieła z Biskupina z objaśnieniami i dwa tygodniki.

„KOENIGSMARK” (kino „Marysieńka”).

Zawsze fascynująca powieść Piotra Beonit „Koenigsmark” doczekała się nowej realizacji. Tajemnicze wypadki na dworze księżyców w Lautenburgu bezpośrednio przed wybuchem wojny europejskiej zostały na taśmie filmowej przeprowadzone w nowoczesnej formie na tle bardzo bogatej dekoracji. Obraz życia dworskiego, zbrodnica intryga i kłopoty, bratobójstwo dla zdobycia władzy, przepych weselnej uroczystości, szkielec w kominku oraz wzruszająca opowieść o miłości księżnej i porucznika emocjonują widza. Księżnę Aurorę gra Elissa Laudi, znana u nas aktorka z kilku wielkich filmów. Jej gra jest interesująca i wogóle cała obsada znalazła odpowiednie role. Pod każdym względem film wypadł imponująco i powinien każdego pociągnąć sensacyjnym ujęciem ponurej i zagadkowej opowieści. Publiczność to oceniła, gdyż przybyła na premjere bardzo licznie. Film w wersji francuskiej.

„KOBIETA BEZ MASKI” (kino „Apollo”).

Jeżeli chodzi o nowy temat, to konflikt współczesnego małżeństwa zawsze dostarczy dużo ciekawego materiału. „Kobieta bez maski” jest wzruszającym i silnym dramatem, osnutym na tle takiego nieszczęśliwego stała. Mąż, żona, dziecko i ta trzecia stanowią nowy czworobok małżeński. Z pozycją i przeżycia tych ludzi wynikają dramatyczne sytuacje. W roli głównej Magda Evans. Poza tem osmiolatek dziecko Dawid Holt, Paul Lizkas, Mary Robson i Helen Vinson są jej godnymi partnerami. Program uzupełniają ciekawe dodatki.

MŁODOŚĆ TO PEWNOŚĆ SIEBIE



TRWALE PRZYLEGAJĄCY O ECZOTYCZNYM ZAPACHU, NADA CERZE PANI MŁODZIEŃCZO-JAWIEŻY WYGLĄD, CZYNIĄC JĄ GŁADKĄ I MATOWĄ PUDER CZANG TO TAJEMNICA WSCHODU.

Advertisement for 7 OBWODÓW PRZY 3 ZAKRESACH FAL ORAZ URZADZENIE PRZECIWZANIKOWE STANOWIĄ JEDYNĄ RĘKOJMIĘ. 2 SUPERHETERODYNY SPLENDID i MAJESTIC ELEKTRITC. odpowiadają wszelkim wymagom nowoczesności!

prosta chęć krzywdzenia naszego miasta? Pytamy, co na to Zarząd Miejski? Czy uczynił wszystko, co należało w tej sprawie uczynić? Przecież w sejmiku wojewódzkim zasiada aż 4 przedstawicieli miasta. Czy P. P. Posłowie na sejmik wojewódzki zainteresowali się już tą sprawą?

Chcemy wierzyć, że Bydgoszcz uderzy na alarm za to krzywdzące ją traktowanie. Obywatelstwo miasta Bydgoszczy oczekuje od swoich wysłanników na sejmik wojewódzki poczynienia takich kroków, które pozwolą ustalić winnych i pociągnięcie ich do surowej odpowiedzialności za tak niedołężne sprawowanie funkcji urzędowych.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Uprasza się wszystkich członków o przybycie w niedzielę, dnia 22. bm. o godz. 9,30 przed południem na przystań, celem rozpoczęcia treningu na wodzie.

Kalendarzyk zebrań Ch. D. KOŁO WILCZAK—OKOŁE.

Zebrań plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 21 bm. o godz. 7,30 wiecz. w lokalu p. Dzierżyńskiego przy ul. Wrocławskiej 1, narożnik Nakielskiej.

Bardzo interesujący referat wygłosi p. redaktor Jan Teska.

Poza tem ważne sprawy. Liczny udział członków bardzo pożądany. Legitymacje należy zabrać. Zarząd.

Z życia towarzystw.

Sobota, 21 marca. Godz. 18,00: Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców. Nadzwyczajne zebranie w lokalu p. Meller, plac Piastowski.

Niedziela, 22 marca. Godz. 6,30: Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich przy Farze. Msza św. na intencję towarzystwa. Podczas mszy św. komunja św. wielkanocna dla członków. Po sumie o g. 12 akademja ku czci św. Józefa, patrona Zw. w Domu Katolickim.

Godz. 9,45: Związek Młodych Drogerzystów. Zwiedzenie elektrowni. Zbiórka przy teatrze. Godz. 10,30: Korporacja Eksternia. W lokalu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej referat: 1) „Prozaika i poetyka”, 2) Funkcje trygonometryczne. 23. bm. o godz. 19,30 w Resursie Kupieckiej wieczór dyskusyjny na temat „Polska współczesna”.

Członkowie Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego, Tow. Czeladzi przy Cechu oraz uczniowie rzeźnicy. Msza św. na intencję Cechu w kościele ks. ks. misionarzy na Bielawkach. Zbiórka o 10,15 przed kościołem. Godz. 10,45: Tow. śpiewu „Lutnia” Bydgoszcz. Lekcja wspólna w Konserwatorium przy ul. Piotra Skargi.

Godz. 12,00: Tow. śpiewu „Dzwon” śpiewa w kościele Pożezuckim. Zbiórka o 11,45. Godz. 14,00: Tow. Ogródków Działkowych. Walne zebranie przy ul. Ciemnej w pawilonie.

Godz. 14,30: Zw. Reemigrantów i Optantów RP. Koło Bydgoszcz. Wschód. Zebranie plenarne w sali Rzeźni Miejskiej.

Kat. Tow. Rob. Polskich przy parafii św. Trójcy. Zebranie plenarne w niedzielę, 22. bm. po niesporach w saice parafjalnej. Referat na temat „Walka o młodych” wygłosi p. Napieralski. Uprasza się o liczny udział.

ILE PŁACONO NA TARGU?

Dziś, w sobotę w Hali Targowej płacono ceny następujące: Masło wiejskie 2,40 kg, masło mleczarskie 2,80, jaja 0,75, twaróg 50—60 gr, cebula 50 gr, jabłka 0,70—1,00, marchew 30 gr; za drob: kury 2,50—3,00, kaczkę 2,50—3,80, gęsi 5,00—6,00, indyki 5,00—8,00, gołąbki para 0,90—1,00; mięso: kotlet wieprzowy 1,30 kg, boczek 1,20, wołowe bez kości 1,20, z kośćmi 1,00, skopowe 1,20, od łopatki 1,10, cielęcina 1,00—1,20, słonina 1,50; ryby: karasie 2,00—2,20 kg, liny 2,60, płotki 0,60—1,00, leszcze 1,60—2,00, szczupaki 2,40—2,60, karpie 2,60 okonie 0,60 do 2,00 zł.

Gielda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 20 marca 1936 r.

Table with 3 columns: commodity, price, and unit. Includes items like Zyto, Pszenica, Jęczm. brow., Jęczm. jednolity, Jęczm. zbiorowy, Jęczm. zimowy.

Usposob. spokojne Owies zł 15,00— 15,75

Table with 3 columns: commodity, price, and unit. Includes items like Usposob. spokojne, Mąka żyt., Mąka psz., Mąka psz. I A. w. w. zł, Mąka psz. I B. w. w. zł, Mąka psz. I C. w. w. zł, Mąka psz. I D. w. w. zł, Mąka psz. I E. w. w. zł, Mąka psz. II A. w. w. zł, Mąka psz. II B. w. w. zł, Mąka psz. II C. w. w. zł, Mąka psz. II D. w. w. zł, Mąka psz. II E. w. w. zł.

Bank Polski płacił w dniu 21. 3. 1936 r. dolary amerykańskie 5,26 dolary kanadyjskie 5,23 funty szterlingów 26,12 franki szwajcarskie 172,65 franki francuskie 34,90 belgi belgijskie 89,10 floreny holenderskie 359,10 guldeny gdańskie 99,55

Stan wody na Wiśle w dniu 21 marca 1936 r.: Zawichost 1,72, Warszawa 1,66, Płock 2,02; Toruń 2,56; Fordon 2,54; Chełmno 2,47; Grudziądz 2,68; Korzeniewo 2,87; Piekło 2,53; Tczew 2,65; Einla-ge 2,58; Schievenhorst 2,44.

Awanse w wojsku.

Dnia 19 marca br. ukazał się dziennik personalny M. S. Wojsk, który przyniósł liczne awanse oficerskie. Również w garnizonie bydgoskim kilkunastu oficerów wszystkich rodzajów broni zostało awansowanych do stopnia majora albo kapitana.

Przygnieciony przez wagon kolejowy.

W ub. piątek w godzinach południowych wydarzył się straszny nieszczęśliwy wypadek na terenie fabryki Löhnerta. Uczeń ślusarski 17-letni Wacław Andrysiak zam. przy ul. Ru. pienia 5 przygnieciony został przez wagon kolejowy do bramy żelaznej. Młodzieniec odniósł zgniecenie ramienia oraz palców prawej i lewej ręki. Nieszczęśliwy uczeń postradał kilka palców.

Zwolniony z aresztu.

W numerze czwartkowym donosiliśmy o aresztowaniu kupca podróźającego, blawatnika Stefana Dąbrowskiego, zam. przy ul. Słowac-

kiego nr. 1, stojącego pod zarzutem dokonania czynów niemoralnych z nieletniemi dziewczynkami. Jak się dowiadujemy, p. Dąbrowski po przesłuchaniu go przez sędziego śledczego sądu okręgowego w Bydgoszczy oraz przesłuchaniu zainteresowanych osób został wypuszczony na wolność.

Dziś początek wiosny!

Według kalendarza dziś, w sobotę mamy początek wiosny. Po mocnym przymrozku od rana świeci słońce, tak, że będziemy mieli prawdziwy dzień wiosenny.

— Ciekawy wykład. W ostatniej chwili przypominamy, że w niedzielę 22 marca o godz. 17.30, w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego dr. Janusz Staszewski mówi będzie na temat „Bydgoszcz w czasach napoleońskich”. Od czyt. odbędzie się w auli gimnazjum przy ul. Grodzkiej. Wstęp 30 i 15 gr. (dla młodzieży i wojskowych niższych stopni).

— Nowy oddział fabryczny formierów i dykt w Bydgoszczy. Jak się dowiadujemy, z dniem 25 marca br. otwiera „Fabryka Formierów i Dykt” I. M. Leslau i Synowie z Radomia w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 94 oddział swych wyrobów. Jeżeli chodzi o wspomnianą firmę, to jest to jedna z największych i najstarszych w kraju fabryk formierów i dykt istniejąca od r. 1889. O jakości i solidnym wykonaniu fabrykatów świadczy fakt, że firma Leslau i Syn nie tylko zaopatruje rynek krajowy, lecz i eksportuje swoje fabrykaty zagranicę. Firma zatrudnia około 400 robotników. Urządzenie oddziału fabrycznego w Bydgoszczy powitają pp. stolarze i fabrykanci mebli niewątpliwie z zadowoleniem.

Sokół żeński.

W poniedziałek, dnia 23. bm. o godz. 5-tej po południu ćwiczenia i próba przedstawienia młodzieży w sali szkoły wydziałowej przy ul. Konarskiego.

Punktualne przybycie konieczne. Od godz. 8 ćwiczenia drużyny i P. C. K. tamże.

— Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej „Przedświt” przy Farze — urządza tradycją lat ubiegłych w niedzielę, dnia 29. bm. o godz. 19.30 i w poniedziałek 30. bm. o godz. 20 w Domu Katolickim przy Farze „Wieczór pasyjny” z przedstawieniem o bardzo pięknej treści, obrazujące prześladowanie chrześcijan za czasów Nerona p. t. „Wesalka”. Dla dzieci osobne przedstawienie w niedzielę o godzinie 13.30. Ze względu na piękną treść i do-bry cel, na powyższe przedstawienie jak naj-uprzejmie zaprasza kierownictwo oddziału.

KOSMETYKI WYTWORNEJ PANI ELOE BORYSZEW. USUWAJĄCE WADY CERY, LECZNICZE, UPIĘKSZAJĄCE. TO ELOE BORYSZEW. GABINET „NOWOCZESNA KOSMETYKA” UL. GDAŃSKA 40 PRACUJE PREPARATAMI ELOE - BORYSZEW.

Chevrolet limuzyna 4 cyl. rejestrowana, gotowy do jazdy, 700 zł. Gdańska 105. (2725) Syplalke nowa, okazynie tanio: „Sala Licytacyjna” Gdańska 42. (5198) Motocykl 500 model 34 sprzed. Warszawskiego 11-5. (2727) Domek sprzedam. Adres Dziennik. 5183 Syplalnie i rower męski sprzedam tanio. Nakielska 128. (5192) Maszyna (5141 do szycia. Farna 6-1.

MOTOCYKLE D.K.W. wyroby koncernu AUTO UNION. typ. RT. 2 1/2 K. M. (wolny od podatku) 850.— zł typ. K. M. 200 Luksus 7 K. M. 1350.— zł typ. Sport 250 9 K. M. 1600.— zł typ. SB 11 K. M. 1900.— zł typ. SB. 500 Luksus z starterem elektrycznym 15 K. M. 2450.— zł Ceny rozumieją się łącznie z cłem loco składy sprzedaży. Reprezentacja samochodów Büssing N. A. G. Stanisław Sierszyński Poznań, Plac Wolności 11. Telefon 1341. Bydgoszcz, Butowski i Ska, ulica Gdańska 22.

Licytacja. Poniedziałek u firmy „Rawa”, Śniadeckich 37, różnych mebli i urządzeń mieszkaniowych od 9 do 14-ej. (5199) apno piechocińskie Cement, Karbolineum Rury cementowe Gips, trzcina Papa dachowa Smoła, Gwoździe Wegiel, koks, cegła oraz wszelkie materiały budowlane i opalowe dostarczą po cenach konkurencyjnych (5943) Lucjan Suwalski Bydgoszcz, Jackowskiego 10 Tel. 34-39.

Na Kujawach dom-willa w dużej kościelnej wsi, 5 klm. od miasta, 8 pokoi, bez lokatorów, zabudowania masywne, 3 morgi ogrodu nadaje się na każde przedsięwzięcie, cena 8000.— sprzedam z powodu wyjazdu. Wandaehowicz, Gniewkowo, Rynek 6. Na odpowiedź znaczek. (5171) Dom (2704 10 pokojowy ogrodem sprzedam. Hetmańska 26. Plac budowlany z ogrodem 1100 m², w centrum Bydgoszczy sprzedam. Oferty do filij pod „Plac”. (2731) Skład papieru bardzo dobrze zaprowadzony, od 17 lat w jednym ręku, przy Dworcowej, sprzedam. Krótko zdecydowani reflektanci otrzymają wiadomość w Biurze Ogłoszeń, Dworcowa nr. 54. (5202) Samochód „Tatra”, nowiutka limuzyna 4 osobowa za bezcen sprzedam byle zaraz. Toruń. Szosa Chełmińska 38/38, lakiernia samochodów. (5172) Dog niemiecki czystej rasy 7 miesięcy, ostry, sprzedam Derdau, Komórsk pow. Świecie. (5174) Samochód limuzynę dobrym stanie tanio sprzedam. Zduny 15-2. (2733) Pluszowy garnitur, radio, łóżko dziecięce, tanio: Pomorska 26-6, również w niedzielę. (5201) Rower (5105 męski sprzedam Stroma 24. Syplalnie jadalnie, biurka, ceny konkurencyjne. Stolarska, Dworcowa 20. (2730) Radjoaparatury mywalkę, bufet, kredens, sprzedam tanio: W niedzielę 12-18-ej. Sienkiewicza nr. 35-1. (5200) Wóz handlowy sprzedam Gołębia 85. (5184) Dom handlowy bezkonkurencyjnie w wsi kościelnej okazynie sprzedam. Filja Dziennika Bydg. „Półdarmo”. (2712)

Lodownie piece kąpielowe, chłodnice do samochodów, facho-wo tanio wykonuje warsztat blacharski L. Switek, Dworcowa 39, róg Marcinkowskiego. 5195 Syplalnie sprzedam tanio. Pomorska nr. 38-5. (2722) Wózek dziecięcy sprzedam. Gdańska 47. (2724) Rower sprzedam. Gdańska 136. (5133) Syplalke modną sprzedam lnb zamienię na używaną. Lipowa 12. (2727) Kupuje kwity lombardow. Dworcowa 47 „Bazar”. (2711) Kasę rejestracyjną średniej wielkości kuoi i uprasza oferty z ceną K. Kujawski Kordeckiego 34. (5191) Narzędzie stolarskie, wózek ręczny sprzedam Nakielska 15 (5190) Szyny wąskotorowe dwie wywrotki tel. 3989. (4906) Motor na benzynę i benzol, leżący, 8-10 PS. fabrykatu „Benz” sprzedam. Sienkiewicza 1, warsztat. 5205 Motocykl Rudge 250 cm, dobry stan. cena 500 zł. Gdańska 105. (2723) Sprzedam 1 prawie nowy wóz polowy na podwójnych kołach (guma i żelazo), 1 kościół nitowany pojemności cyrka 1000 litrów, 1 basen nitowany cyrka 600 ltr. (kute żelazo), 1 kultywator. Wszystkie rzeczy prawie w nowym stanie. Zgłoszenia: Zamorowski, Zbożowy Rynek 7. 518

KUPNA Gospodarstwa od 50 do 3000 morgów wielkim wyborze, dzierżawy poleca, poszukuje „Agrarja” Śniadeckich 32. Gospodarstwa od 30 do 2000 morgów, wielkim wyborze poleca, poszukuje „Agrarja” Śniadeckich 32. (2738) Kupuje kwity lombardow. Dworcowa 47 „Bazar”. (2711) Kasę rejestracyjną średniej wielkości kuoi i uprasza oferty z ceną K. Kujawski Kordeckiego 34. (5191)

Urbin Najlepsza pasta do obuwia. Szadut mersedate!

POLECENIA ZEGARY zegarki, biżuterja, ceny niskie. Reparacje solidnie tanio Skoraczewski, Dworcowa 36. (5204) Najtaniej przeży firany, czyści, farbują abażury, makaty wszelką garderobę Herm. Frankego 7. (2734)

Lisy oraz futra damskie najnowszych wiosennych modeli na spłaty długoterminowe poleca Warszawska Pracownia Kuśnierska „Kamezatk”, Bydgoszcz. Dworcowa 42. Mistrzowskie wykonania, najniższe ceny, bardzo dogodnie warunki. Wszelkie obstalunki - przeróbki, facho-wo, szybko, tanio (5208) Plany (2723 budowlane, kierownictwa wykonuje Architekt Suwalski, Jagiellońska 7. POŻYCZKI Na l. hipoteke potrzebują 12.000 zł. na duże gospodarstwo. Of pod „Gospodarz” Dziennik (5193) SPRZEDAŻ Zakład fryzjerski, perlumerja, galanterja, wyroby tytoniowe, założ. 1919 r. w pełnym biegu, położony w rynku miasta powiatowego na Pomorzu, dobra e-zytacja, sprzedam zaraz. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Fryzjerstwo”. (5144)

Narzędzie stolarskie, wózek ręczny sprzedam Nakielska 15 (5190) Szyny wąskotorowe dwie wywrotki tel. 3989. (4906) Motor na benzynę i benzol, leżący, 8-10 PS. fabrykatu „Benz” sprzedam. Sienkiewicza 1, warsztat. 5205 Motocykl Rudge 250 cm, dobry stan. cena 500 zł. Gdańska 105. (2723) Sprzedam 1 prawie nowy wóz polowy na podwójnych kołach (guma i żelazo), 1 kościół nitowany pojemności cyrka 1000 litrów, 1 basen nitowany cyrka 600 ltr. (kute żelazo), 1 kultywator. Wszystkie rzeczy prawie w nowym stanie. Zgłoszenia: Zamorowski, Zbożowy Rynek 7. 518

Dog niemiecki czystej rasy 7 miesięcy, ostry, sprzedam Derdau, Komórsk pow. Świecie. (5174) Samochód limuzynę dobrym stanie tanio sprzedam. Zduny 15-2. (2733) Pluszowy garnitur, radio, łóżko dziecięce, tanio: Pomorska 26-6, również w niedzielę. (5201) Rower (5105 męski sprzedam Stroma 24. Syplalnie jadalnie, biurka, ceny konkurencyjne. Stolarska, Dworcowa 20. (2730) Radjoaparatury mywalkę, bufet, kredens, sprzedam tanio: W niedzielę 12-18-ej. Sienkiewicza nr. 35-1. (5200) Wóz handlowy sprzedam Gołębia 85. (5184) Dom handlowy bezkonkurencyjnie w wsi kościelnej okazynie sprzedam. Filja Dziennika Bydg. „Półdarmo”. (2712)

Gdynia sprzedam sklep galanteryjny towaram i mieszkaniem w centrum miasta, dobrze prosperujący powód wyjazd. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia „Koło 2”. 000” (5185) Domek z placem na sprzedaż. Ujejskiego 24. 5186

Kupię (2703) skład kolonialny. Oferty filja Dziennika „T. S.” LEKCJE Kroju szycia, modelowania wyucza fachowo praktycznie mistrzyni krawiecka War- mińskiego 10-4. (2713) POSADY WOLNE Podróżującego do odwiedzania drogerji i składów żelaza w Gdyni poszukuje. Oferty Oddział Dziennika Bydgoskiego Gdynia pod „Podróżujący”. (5169) Gospodyni wiek 35-45 władająca językiem polskim i niemieckim dla bezdzietnego pana potrzebna. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia „wdowiec 47”. (5164) Bielizniarka (5184 potrzebna. Chwytkowo 6/23) Podręczna zdolna potrzebna. Cieszkowskiego 11-5. (2715) Dziewczyna z gotowaniem zaraz potrzebna. Maks. Piotrowskiego 16, m. 1. 2721

Stołarska 29. 5188 Służąca (4943 do wszystkiego, uczciwa, czysta, z dobrem gotowaniem potrzebna od 1.4. br. na wyjazd do bezdzietnego małżeństwa Zgłosz. 11-3 po poł. Kordeckiego 18/8) Dziewczyna do dziecka, inteligentna, czysta. Gdańska 137-3 Zgłoszenia niedziela godz. na 3-5. (2719) Służąca (5142 potrzebna. Poznańska 9-7. Ekspedjentka z branży rzeźniczej potrzebna zaraz, kaucja wymagana. Oferty Oddział Dziennika Bydgoskiego Gdynia pod „500”. (5167) Dziewczyna która zna gotowanie, z dobrimi referencjami potrzebna. Oferty do filij Dziennika Bydgoskiego „Fordon”. 5158 Energiczna w średnim wieku, jako starsza do wykończalni fabryki sieci, poszukiwana. Wynagrodzenie 20 zł. tygodniowo. Piśmienne zgłoszenia z świadectwami do filij Dziennika Bydgoskiego pod „Filet”. (2719) POSADY POSZUKUJA Kwartet koncertowo-dan-ingowy 1. kwietnia wolny pod „Dobry” Poste restante Inowrocław. (5170) Drogerzysta dypl. z egzam. trucidz, z dobrą praktyką, poszukuje posady. Oferty uprasza się do adm. Dziennika Bydg. pod „A. J. K.” (5140)

Poważne (5162) przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe poszukuje rutynowanego buchaltera - bilansistę, znającego system przekowy. Oferty: Włocławek, Skrzynka pocztowa 61. Uczeń do zakładu dentystycznego. Oferty do Dz. Bydg. „Uczciwy”. (5194) Panienska do prowadzenia składu potrzebna. Grunwaldzka nr. 33, Mleczarnia. (5185) Fryzjerka dobra siła potrzebna zaraz na wodną, żelazkową i manicure, posada stała. Zgłoszenia K. Polak, Gdynia -Orłowo, Wielkopolska róg Kurpiowskiej 5167) Panienska do restauracji Pomorska 29. 5188 Służąca (4943 do wszystkiego, uczciwa, czysta, z dobrem gotowaniem potrzebna od 1.4. br. na wyjazd do bezdzietnego małżeństwa Zgłosz. 11-3 po poł. Kordeckiego 18/8) Dziewczyna do dziecka, inteligentna, czysta. Gdańska 137-3 Zgłoszenia niedziela godz. na 3-5. (2719) Służąca (5142 potrzebna. Poznańska 9-7. Ekspedjentka z branży rzeźniczej potrzebna zaraz, kaucja wymagana. Oferty Oddział Dziennika Bydgoskiego Gdynia pod „500”. (5167) Dziewczyna która zna gotowanie, z dobrimi referencjami potrzebna. Oferty do filij Dziennika Bydgoskiego „Fordon”. 5158 Energiczna w średnim wieku, jako starsza do wykończalni fabryki sieci, poszukiwana. Wynagrodzenie 20 zł. tygodniowo. Piśmienne zgłoszenia z świadectwami do filij Dziennika Bydgoskiego pod „Filet”. (2719) POSADY POSZUKUJA Kwartet koncertowo-dan-ingowy 1. kwietnia wolny pod „Dobry” Poste restante Inowrocław. (5170) Drogerzysta dypl. z egzam. trucidz, z dobrą praktyką, poszukuje posady. Oferty uprasza się do adm. Dziennika Bydg. pod „A. J. K.” (5140)

Restaurację IV słuza, salami, ogrodem koncertowym wydzierżawie natychmiast. Małecki, Wrocławska 3. 5187 Skład próżny, pokój, kuchnia, Warszawska 1 u zawiadowcy. (2729) MIESZKANIA WOLNE Mieszkanie 5-6 pokojowe w śródmieściu z komfortem wprost od gospodarza do wynajęcia. Zgł. Bydgoszcz Dworcowa 85, Hotel Victoria. (5197) Komfortowe 3 pok. mieszkanie przy ul. Maks. Piotrowskiego 5, 1 piętro, łazienka, pokój dla dziewcz. wolne od podatku, 90 zł mies. od 1 maja lub 1 czerwca do wynajęcia. Wiad. u portjera lub w biurze firmy „Rika” Marcinkowskiego 7, tel. 3172. (2720) Mieszkanie 6-ciopokojowe wraz z przynależnościami na I piętrze zaraz do wynajęcia. Czynnz wedł g umowy Zgłoszenia w Oddziale Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Bydgoszcz, Gdańska 71. (5161) Mieszkania 5198 szukam blisko Bydgoszczy, 2 p. koje z kuchnią Of do Dziennika Bydgoskiego pod „Samotna 125”.

Mieszkanie 3 pokojowe na Około, od l. 4. poszukuje urzeczdnik Oferty pod „S 98” do Dziennika Bydg. (5135) POKOJE WOLNE Pokój (2714 umebł. Krasieńskiego 21-4) Pokój (2700 Dworcowa 29-6. Pokój (2710 Zduny 11-4. Umeblowany pokój Kordeckiego nr. 13 m. 1. (5143) RÓŻNE Niemieckie książki, nuty, czasopisma ze zniżką 25% dostarcza księgarnia N. Gieryna, Bydgoszcz, Plac Teatralny. (5178) Który zamożny pan pomorze biednej, milej, filja pod „Panienska” (2732) MATRYMONIALNE Panią (5173 zdecydowana z majątkiem do lat 40 poślubi inteligentny samodzielny kucier. Oferty „Szczeroseć” Dziennik Bydgoski Toruń Kawaler lat 32 piekarz, rzym.-kat. Pomoczanin, dzierżawca piekarni, posiada cośkolwiek gotówki pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę do lat 35 również cośkolwiek gotówką dla wspólnego dobra. Oferty fotografują Gdynia 4 Poste-restante Oskar. (5163) Przystojny kawaler lat 34 rzym.-kat. posiada interes handlowy i kilkanaście tysięcy w celu matrymonialnym oiękne pi bar iz zżrabr. Panie zechca nadesłać oferty do Poste-restante „212” Gdynia. (5168) Kawaler blawatnik młody, przystojny, posiadający soład wartości 100 000, nawiąże korespondencję z panną do lat 22, rozumną, kulturalną, muzykalną, średniego wzrostu z dobrej rodziny, niekoniecznie z majątkiem, lecz piękną. Listy kierować możliwie z fotografją Dziennik pod „Wiosna”. (5206)

Mieszkanie 3 pokojowe na Około, od l. 4. poszukuje urzeczdnik Oferty pod „S 98” do Dziennika Bydg. (5135) POKOJE WOLNE Pokój (2714 umebł. Krasieńskiego 21-4) Pokój (2700 Dworcowa 29-6. Pokój (2710 Zduny 11-4. Umeblowany pokój Kordeckiego nr. 13 m. 1. (5143) RÓŻNE Niemieckie książki, nuty, czasopisma ze zniżką 25% dostarcza księgarnia N. Gieryna, Bydgoszcz, Plac Teatralny. (5178) Który zamożny pan pomorze biednej, milej, filja pod „Panienska” (2732) MATRYMONIALNE Panią (5173 zdecydowana z majątkiem do lat 40 poślubi inteligentny samodzielny kucier. Oferty „Szczeroseć” Dziennik Bydgoski Toruń Kawaler lat 32 piekarz, rzym.-kat. Pomoczanin, dzierżawca piekarni, posiada cośkolwiek gotówki pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę do lat 35 również cośkolwiek gotówką dla wspólnego dobra. Oferty fotografują Gdynia 4 Poste-restante Oskar. (5163) Przystojny kawaler lat 34 rzym.-kat. posiada interes handlowy i kilkanaście tysięcy w celu matrymonialnym oiękne pi bar iz zżrabr. Panie zechca nadesłać oferty do Poste-restante „212” Gdynia. (5168) Kawaler blawatnik młody, przystojny, posiadający soład wartości 100 000, nawiąże korespondencję z panną do lat 22, rozumną, kulturalną, muzykalną, średniego wzrostu z dobrej rodziny, niekoniecznie z majątkiem, lecz piękną. Listy kierować możliwie z fotografją Dziennik pod „Wiosna”. (5206)

Mieszkanie 3 pokojowe na Około, od l. 4. poszukuje urzeczdnik Oferty pod „S 98” do Dziennika Bydg. (5135) POKOJE WOLNE Pokój (2714 umebł. Krasieńskiego 21-4) Pokój (2700 Dworcowa 29-6. Pokój (2710 Zduny 11-4. Umeblowany pokój Kordeckiego nr. 13 m. 1. (5143) RÓŻNE Niemieckie książki, nuty, czasopisma ze zniżką 25% dostarcza księgarnia N. Gieryna, Bydgoszcz, Plac Teatralny. (5178) Który zamożny pan pomorze biednej, milej, filja pod „Panienska” (2732) MATRYMONIALNE Panią (5173 zdecydowana z majątkiem do lat 40 poślubi inteligentny samodzielny kucier. Oferty „Szczeroseć” Dziennik Bydgoski Toruń Kawaler lat 32 piekarz, rzym.-kat. Pomoczanin, dzierżawca piekarni, posiada cośkolwiek gotówki pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę do lat 35 również cośkolwiek gotówką dla wspólnego dobra. Oferty fotografują Gdynia 4 Poste-restante Oskar. (5163) Przystojny kawaler lat 34 rzym.-kat. posiada interes handlowy i kilkanaście tysięcy w celu matrymonialnym oiękne pi bar iz zżrabr. Panie zechca nadesłać oferty do Poste-restante „212” Gdynia. (5168) Kawaler blawatnik młody, przystojny, posiadający soład wartości 100 000, nawiąże korespondencję z panną do lat 22, rozumną, kulturalną, muzykalną, średniego wzrostu z dobrej rodziny, niekoniecznie z majątkiem, lecz piękną. Listy kierować możliwie z fotografją Dziennik pod „Wiosna”. (5206)

Mieszkanie 3 pokojowe na Około, od l. 4. poszukuje urzeczdnik Oferty pod „S 98” do Dziennika Bydg. (5135) POKOJE WOLNE Pokój (2714 umebł. Krasieńskiego 21-4) Pokój (2700 Dworcowa 29-6. Pokój (2710 Zduny 11-4. Umeblowany pokój Kordeckiego nr. 13 m. 1. (5143) RÓŻNE Niemieckie książki, nuty, czasopisma ze zniżką 25% dostarcza księgarnia N. Gieryna, Bydgoszcz, Plac Teatralny. (5178) Który zamożny pan pomorze biednej, milej, filja pod „Panienska” (2732) MATRYMONIALNE Panią (5173 zdecydowana z majątkiem do lat 40 poślubi inteligentny samodzielny kucier. Oferty „Szczeroseć” Dziennik Bydgoski Toruń Kawaler lat 32 piekarz, rzym.-kat. Pomoczanin, dzierżawca piekarni, posiada cośkolwiek gotówki pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę do lat 35 również cośkolwiek gotówką dla wspólnego dobra. Oferty fotografują Gdynia 4 Poste-restante Oskar. (5163) Przystojny kawaler lat 34 rzym.-kat. posiada interes handlowy i kilkanaście tysięcy w celu matrymonialnym oiękne pi bar iz zżrabr. Panie zechca nadesłać oferty do Poste-restante „212” Gdynia. (5168) Kawaler blawatnik młody, przystojny, posiadający soład wartości 100 000, nawiąże korespondencję z panną do lat 22, rozumną, kulturalną, muzykalną, średniego wzrostu z dobrej rodziny, niekoniecznie z majątkiem, lecz piękną. Listy kierować możliwie z fotografją Dziennik pod „Wiosna”. (5206)

Mieszkanie 3 pokojowe na Około, od l. 4. poszukuje urzeczdnik Oferty pod „S 98” do Dziennika Bydg. (5135) POKOJE WOLNE Pokój (2714 umebł. Krasieńskiego 21-4) Pokój (2700 Dworcowa 29-6. Pokój (2710 Zduny 11-4. Umeblowany pokój Kordeckiego nr. 13 m. 1. (5143) RÓŻNE Niemieckie książki, nuty, czasopisma ze zniżką 25% dostarcza księgarnia N. Gieryna, Bydgoszcz, Plac Teatralny. (5178) Który zamożny pan pomorze biednej, milej, filja pod „Panienska” (2732) MATRYMONIALNE Panią (5173 zdecydowana z majątkiem do lat 40 poślubi inteligentny samodzielny kucier. Oferty „Szczeroseć” Dziennik Bydgoski Toruń Kawaler lat 32 piekarz, rzym.-kat. Pomoczanin, dzierżawca piekarni, posiada cośkolwiek gotówki pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę do lat 35 również cośkolwiek gotówką dla wspólnego dobra. Oferty fotografują Gdynia 4 Poste-restante Oskar. (5163) Przystojny kawaler lat 34 rzym.-kat. posiada interes handlowy i kilkanaście tysięcy w celu matrymonialnym oiękne pi bar iz zżrabr. Panie zechca nadesłać oferty do Poste-restante „212” Gdynia. (5168) Kawaler blawatnik młody, przystojny, posiadający soład wartości 100 000, nawiąże korespondencję z panną do lat 22, rozumną, kulturalną, muzykalną, średniego wzrostu z dobrej rodziny, niekoniecznie z majątkiem, lecz piękną. Listy kierować możliwie z fotografją Dziennik pod „Wiosna”. (5206)

Mieszkanie 3 pokojowe na Około, od l. 4. poszukuje urzeczdnik Oferty pod „S 98” do Dziennika Bydg. (5135) POKOJE WOLNE Pokój (2714 umebł. Krasieńskiego 21-4) Pokój (2700 Dworcowa 29-6. Pokój (2710 Zduny 11-4. Umeblowany pokój Kordeckiego nr. 13 m. 1. (5143) RÓŻNE Niemieckie książki, nuty, czasopisma ze zniżką 25% dostarcza księgarnia N. Gieryna, Bydgoszcz, Plac Teatralny. (5178) Który zamożny pan pomorze biednej, milej, filja pod „Panienska” (2732) MATRYMONIALNE Panią (5173 zdecydowana z majątkiem do lat 40 poślubi inteligentny samodzielny kucier. Oferty „Szczeroseć” Dziennik Bydgoski Toruń Kawaler lat 32 piekarz, rzym.-kat. Pomoczanin, dzierżawca piekarni, posiada cośkolwiek gotówki pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę do lat 35 również cośkolwiek gotówką dla wspólnego dobra. Oferty fotografują Gdynia 4 Poste-restante Oskar. (5163) Przystojny kawaler lat 34 rzym.-kat. posiada interes handlowy i kilkanaście tysięcy w celu matrymonialnym oiękne pi bar iz zżrabr. Panie zechca nadesłać oferty do Poste-restante „212” Gdynia. (5168) Kawaler blawatnik młody, przystojny, posiadający soład wartości 100 000, nawiąże korespondencję z panną do lat 22, rozumną, kulturalną, muzykalną, średniego wzrostu z dobrej rodziny, niekoniecznie z majątkiem, lecz piękną. Listy kierować możliwie z fotografją Dziennik pod „Wiosna”. (5206)

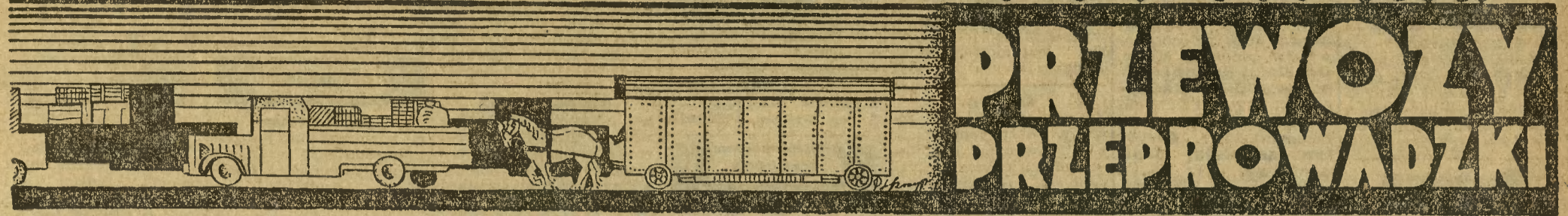
Mieszkanie 3 pokojowe na Około, od l. 4. poszukuje urzeczdnik Oferty pod „S 98” do Dziennika Bydg. (5135) POKOJE WOLNE Pokój (2714 umebł. Krasieńskiego 21-4) Pokój (2700 Dworcowa 29-6. Pokój (2710 Zduny 11-4. Umeblowany pokój Kordeckiego nr. 13 m. 1. (5143) RÓŻNE Niemieckie książki, nuty, czasopisma ze zniżką 25% dostarcza księgarnia N. Gieryna, Bydgoszcz, Plac Teatralny. (5178) Który zamożny pan pomorze biednej, milej, filja pod „Panienska” (2732) MATRYMONIALNE Panią (5173 zdecydowana z majątkiem do lat 40 poślubi inteligentny samodzielny kucier. Oferty „Szczeroseć” Dziennik Bydgoski Toruń Kawaler lat 32 piekarz, rzym.-kat. Pomoczanin, dzierżawca piekarni, posiada cośkolwiek gotówki pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę do lat 35 również cośkolwiek gotówką dla wspólnego dobra. Oferty fotografują Gdynia 4 Poste-restante Oskar. (5163) Przystojny kawaler lat 34 rzym.-kat. posiada interes handlowy i kilkanaście tysięcy w celu matrymonialnym oiękne pi bar iz zżrabr. Panie zechca nadesłać oferty do Poste-restante „212” Gdynia. (5168) Kawaler blawatnik młody, przystojny, posiadający soład wartości 100 000, nawiąże korespondencję z panną do lat 22, rozumną, kulturalną, muzykalną, średniego wzrostu z dobrej rodziny, niekoniecznie z majątkiem, lecz piękną. Listy kierować możliwie z fotografją Dziennik pod „Wiosna”. (5206)

Mieszkanie 3 pokojowe na Około, od l. 4. poszukuje urzeczdnik Oferty pod „S 98” do Dziennika Bydg. (5135) POKOJE WOLNE Pokój (2714 umebł. Krasieńskiego 21-4) Pokój (2700 Dworcowa 29-6. Pokój (2710 Zduny 11-4. Umeblowany pokój Kordeckiego nr. 13 m. 1. (5143) RÓŻNE Niemieckie książki, nuty, czasopisma ze zniżką 25% dostarcza księgarnia N. Gieryna, Bydgoszcz, Plac Teatralny. (5178) Który zamożny pan pomorze biednej, milej, filja pod „Panienska” (2732) MATRYMONIALNE Panią (5173 zdecydowana z majątkiem do lat 40 poślubi inteligentny samodzielny kucier. Oferty „Szczeroseć” Dziennik Bydgoski Toruń Kawaler lat 32 piekarz, rzym.-kat. Pomoczanin, dzierżawca piekarni, posiada cośkolwiek gotówki pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę do lat 35 również cośkolwiek gotówką dla wspólnego dobra. Oferty fotografują Gdynia 4 Poste-restante Oskar. (5163) Przystojny kawaler lat 34 rzym.-kat. posiada interes handlowy i kilkanaście tysięcy w celu matrymonialnym oiękne pi bar iz zżrabr. Panie zechca nadesłać oferty do Poste-restante „212” Gdynia. (5168) Kawaler blawatnik młody, przystojny, posiadający soład wartości 100 000, nawiąże korespondencję z panną do lat 22, rozumną, kulturalną, muzykalną, średniego wzrostu z dobrej rodziny, niekoniecznie z majątkiem, lecz piękną. Listy kierować możliwie z fotografją Dziennik pod „Wiosna”. (5206)

Mieszkanie 3 pokojowe na Około, od l. 4. poszukuje urzeczdnik Oferty pod „S 98” do Dziennika Bydg. (5135) POKOJE WOLNE Pokój (2714 umebł. Krasieńskiego 21-4) Pokój (2700 Dworcowa 29-6. Pokój (2710 Zduny 11-4. Umeblowany pokój Kordeckiego nr. 13 m. 1. (5143) RÓŻNE Niemieckie książki, nuty, czasopisma ze zniżką 25% dostarcza księgarnia N. Gieryna, Bydgoszcz, Plac Teatralny. (5178) Który zamożny pan pomorze biednej, milej, filja pod „Panienska” (2732) MATRYMONIALNE Panią (5173 zdecydowana z majątkiem do lat 40 poślubi inteligentny samodzielny kucier. Oferty „Szczeroseć” Dziennik Bydgoski Toruń Kawaler lat 32 piekarz, rzym.-kat. Pomoczanin, dzierżawca piekarni, posiada cośkolwiek gotówki pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę do lat 35 również cośkolwiek gotówką dla wspólnego dobra. Oferty fotografują Gdynia 4 Poste-restante Oskar. (5163) Przystojny kawaler lat 34 rzym.-kat. posiada interes handlowy i kilkanaście tysięcy w celu matrymonialnym oiękne pi bar iz zżrabr. Panie zechca nadesłać oferty do Poste-restante „212” Gdynia. (5168) Kawaler blawatnik młody, przystojny, posiadający soład wartości 100 000, nawiąże korespondencję z panną do lat 22, rozumną, kulturalną, muzykalną, średniego wzrostu z dobrej rodziny, niekoniecznie z majątkiem, lecz piękną. Listy kierować możliwie z fotografją Dziennik pod „Wiosna”. (5206)

Mieszkanie 3 pokojowe na Około, od l. 4. poszukuje urzeczdnik Oferty pod „S 98” do Dziennika Bydg. (5135) POKOJE WOLNE Pokój (2714 umebł. Krasieńskiego 21-4) Pokój (2700 Dworcowa 29-6. Pokój (2710 Zduny 11-4. Umeblowany pokój Kordeckiego nr. 13 m. 1. (5143) RÓŻNE Niemieckie książki, nuty, czasopisma ze zniżką 25% dostarcza księgarnia N. Gieryna, Bydgoszcz, Plac Teatralny. (5178) Który zamożny pan pomorze biednej, milej, filja pod „Panienska” (2732) MATRYMONIALNE Panią (5173 zdecydowana z majątkiem do lat 40 poślubi inteligentny samodzielny kucier. Oferty „Szczeroseć” Dziennik Bydgoski Toruń Kawaler lat 32 piekarz, rzym.-kat. Pomoczanin, dzierżawca piekarni, posiada cośkolwiek gotówki pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę do lat 35 również cośkolwiek gotówką dla wspólnego dobra. Oferty fotografują Gdynia 4 Poste-restante Oskar. (5163) Przystojny kawaler lat 34 rzym.-kat. posiada interes handlowy i kilkanaście tysięcy w celu matrymonialnym oiękne pi bar iz zżrabr. Panie zechca nadesłać oferty do Poste-restante „212” Gdynia. (5168) Kawaler blawatnik młody, przystojny, posiadający soład wartości 100 000, nawiąże korespondencję z panną do lat 22, rozumną, kulturalną, muzykalną, średniego wzrostu z dobrej rodziny, niekoniecznie z majątkiem, lecz piękną. Listy kierować możliwie z fotografją Dziennik pod „Wiosna”. (5206)

TRANSPORT



PRZEWOZY PRZEPROWADZKI

„EXPRESS”

Przedsiębiorstwo przewozowo-ekspedycyjne

Bydgoszcz, Warszawska 25
właśc.: Makowski Bronisław

Zal. w r. 1911. Telefon 3800.

Członek Związku Przedsiębiorstw Ekspedycyjnych Zachodnich Ziemi Polski.

Sądowo zarejestr. przedsiębiorstwo.

Mieszkanie telefon pryw. nr. 39-60.

5028)

Za mało doceniamy naogół spedytora jako ważnego czynnika gospodarczego, dzięki któremu dostarcza się szybko towary od producenta do konsumenta. We wszystkich prawie firmach spedycyjnych środki transportowe zostały udoskonalone i załatwianie transportów przez znane i solidne firmy daje rękojmię, iż zlecenie wykonane zostanie starannie i w szybkim tempie. Ale firmy spedytorskie mają także inną ważną rolę do spełnienia.

Jak wiadomo, z wiosną zbliża się okres przeprowadzek. Punktem zwrotnym w wielu gospodarstwach domowych jest zazwyczaj 1 kwietnia, w którym to dniu dużo rodzin zmienia mieszkanie. Wobec wzrastającej z roku na rok podaży wolnych mieszkań powoli wracamy do czasów przedwojennych i przeprowadzki coraz częściej mają miejsce.

Taka przeprowadzka właściwie dość dużo sprawia kłopotów, o ile nie spoczywa w fachowych rękach spedytorskich. Dużo osób o tem zapomina, że najważniejszą rzeczą przy przeprowadzce to przede wszystkim dobry spedytor, który odbiera nam większość kłopotów, związanych z taką żmudną przeprowadzką. Otóż tylko znane i renomowane firmy spedytorskie dać mogą pełną gwarancję za dobrą przeprowadzkę i odpowiadają za wszelkie ewentualne szkody, połamania przedmiotów, zaginięcia itp. Dlatego apelujemy do wszystkich przeprowadzających się osób we własnym interesie posługiwania się firmami spedycyjnymi, znanymi w Bydgoszczy i dalszej okolicy, a które wskazujemy poniżej. Niedużo to kosztuje, a przede wszystkim mało kłopotu.

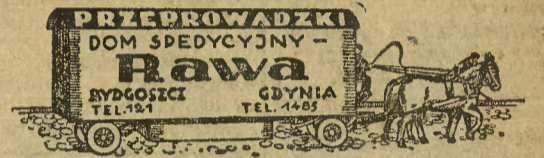
Wspomnieć należy również o naszych przedsiębiorstwach żeglugowych, które niezwykle tanio i z pełną gwarancją załatwiają wszelkie transporty towarów drogą wodną i zasługują ze wszechmiar na poparcie.

Przeprowadzki

załatwia najkorzystniej

C. Harwig S.A.

5030) Telefon 2660.



5029)

Bydgoskie Biuro Przewozowe

„Kurier”

ul. Gdańska 12, wejście z ul. Parkowej Tel. 15-29.
Przewóz bagażu, służba gościów, przepisywanie na maszynie.

5027)

Lloyd Bydgoski

5031) Spółka Akcyjna
Zarząd: Bydgoszcz, Grodzka 17/19. Tel. 2560

Żegluga rzeczna, holowanie, przewóz, flisactwo, spedycja, magazynowanie, port przeładunkowy, stocznia, fabryka maszyn, cegielnia.

ODDZIAŁY:

Gdańsk, Schäferlei 15-18, tel. 274-46 Warszawa, Port Wiśł. Warszawa-Praga, Zamojskiego 2 telefony 1013-94, 1004-19

AGENTURY:

Grudziądz Bracka 11, tel. 1247. Nadbrzezie, Wyszynk 2, tel. 2076. Bulwary 25, tel. 317. ul. Polska, tel. 1329.

Port przeładunkowy Stocznia Cegielnia
przeładunek towarów z wagonów i Fabryka Maszyn stacja kol. Legnowo - Telefon 2560
do barek i odwrotnie stacja kol. Bydgoszcz-Wschód telefon nr. 3267 Telefon 3127 Wyrób cegły i dren różnych kalibrów

Polska Żegluga Rieczna „VISTULA” Sp. z o. o.

zawładamla że dwie codzienne regularne linie żeglugowe na całej Wiśle zostały otwarte.

Oddział w Bydgoszczy ulica Grodzka 21. Telefon nr. 30-30 i 11-96

Przyjmuje wszelkie naladunki do terminowego przewozu do Gdyni, Gdańska, Warszawy, Tarnobrzegu i wszystkich przystani na Wiśle.

Ekspedycja czynna od godziny 8-12-tej i 14-18-tej. W soboty od godziny 8-14-tej.

5032)

LISTY PRZEWOZOWE

dla wszystkich firm przewozowo-transportowych wykonuje

Drukarnia Bydgoska S.A. Bydgoszcz, Poznańska 12-14

O B E C N O Ś Ć KWASU MOCZOWEGO



w organizmie, powodując artretyzm, może stać się prawdziwym niebezpieczeństwem dla zdrowia. Stwarza stały stan chorobowy u tych wszystkich, którzy są szczególnie predysponowani, a więc u ludzi, pozbawionych ruchu, u potomków artretyków, u otyłych i t. d.

URODONAL CHATELAIN'A

stosuje się w artretyzmie, reumatyzmie, dnie, otyłości, ponieważ rozpuszcza kwas moczowy.

5015

NAJLEPSZA LOKATA KAPITAŁU są inwestycje budowlane i przemysłowe na terenach GDYNI. Pisemnych informacji udziela **Gdyńskie Biuro Informacyjno-budowlane** Poradnia dla budujących - Biuro projektów i kalkulacji. Gdynia, Ant. Abrahama 28. (3892) Tel. 32-88.

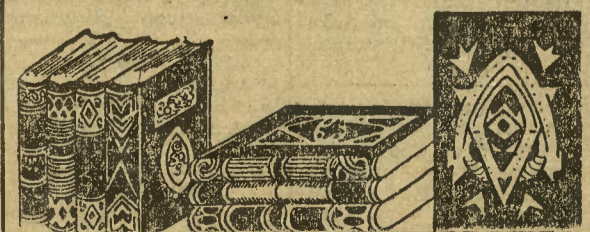
Kucharkę pierwszorzędną

poszukujemy. Zgłoszenia sił fachowych, które pracowały w większych restauracjach i pensjonatach, do „Bon Marché” Polski Dom Towarowy, Gdynia. (5150)

Do nowo zakładającej się fabryki obuwia we Lwowie potrzebny zaraz zdolny (5054)

kierownik techniczny

Zgłoszenia z podaniem warunków sub: „Fabryka.”



OPRAWY KSIĄZEK

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio

Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S.A. Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” Poznańska 12-14 Telef: 3315, 3316, 3326

Do czytelników „Dziennika Bydgoskiego”!

Zupełnie bezpłatnie! Bez zaliczeń! Bez dopłat! Czytelniku! Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie, wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określ kim jesteś, kim być możesz. Poradzę jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologii i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twojego losu Loterii Państwowej i wskazać, gdzie łatwy można nabyć. Podaj jedynie datę urodzenia. Nie przysyłać żadnego wynagrodzenia. Weź pod uwagę, że ja, Szylter-Szkolnik, jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Swit” Wiedza Tajemna, autorem wielu prac naukowych. Na los Nr. 122.827 wybrany przezemnie pada wygrana 180.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie n-rów pada mnóstwo wygranych. Z braku miejsca podaje tylko niektóre: Antoni Szejm Ząbkowice, gm. Wąjszów Kościelny — 10.000 zł., Eugenia Zausznicka, Bank rzemieślniczy, Włocławek — 5.000 zł., Cabaia Józef, Limanowa, urzędnik raitnerji — 10.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 8 — 5.000 zł., Akstuczycówna Helena, p-ta Holubcze — 5.000 zł., Marja Madejówna, Stanisławów, Romanowickiego 9 — 100.000 zł., Jozef Balcerk, Nowa Wieś, Miarki 2 — 10.000 zł., J. Morzyńska, Łask, stacja kolejowa — 10.000 zł., Józef Bogustawski w Wilnie, ul. Ostrobramska 11/6 — 100.000 zł., Wacław Baranowicz, Gdynia, Wysockiego 88 — 10.000 zł., Walerja Piątkiewicz Kraków, B. Zaleskiego 24 — 10.000 zł. Załącz niniejsze ogłoszenie i jeden złoty (w znaczkach pocztowych) na koszt pocztowe i kancelaryjne. Żadnych zaliczeń i dopłat nie będzie. Warszawa, Redakcja „Swit”, Psychografolog Szylter-Szkolnik, ul. Żulińskiego nr. 3. (3799)



Żyto jare potrzebuje (5182) Rolnik w Bydgoszczy Tel. 33-36.

Wegiel górnośląski Cement portlandzki Gips Wapno palone Trzcina Pape dachowa Smole górnośląska

oraz wszelkie materiały budowlane dostarcza punktualnie (4442)

Józef Andrzejewski ul. Nowodworska 4 Telef. 1290.

Pianina i fortepiany światowej sławy marki (106) „ARNOLD FIBIGER” — Kalisz (dostawca Polsk. Radja i Konserwatorów Muzycznych) stale wyróżniane na wszechświatowych wystawach jako najlepszy fabrykat polski. Niskie ceny. Dogodne warunki. Dostarczają po cenach fabrycznych przedstawiciele: H. Turostowska - Toruń, ul. Św. Ducha 14 i J. Stor, Skład Nat. Bydgoszcz, Bydgoski Dom Towarowy.

POLECENIA

Tanio
slupy do plotow, kantowka, szalowka i dragi od-daje K. Suligowski, Gdan-ska 128. (6974)

Szkló okienne
butelki róznych fasonów, balony, wytwórnia zam-knięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508)

Dywany
chodniki, wyroby kokoso-weceraty, linoleum, tano. M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuitska 22, tel. 1301. (3650)

Wielka wyprzedaż
fajansu i talerzy, salate-rek, filiżanek, kubków po cenach niebywalych. B. Kaczmarek, ul. Pod-waia 12. Uwaga na adres telef. 23-71. (1388)

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (2628)
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

Kafle
najtaniej oraz prace zdłu-nskie wykonuje fachowo Dworcowa 61. (3815)

Pianina
krzyżowe od zł 700 sprze-daje Majewski, Fabryka Pianin, Bydgoszcz, Kra-szewskiego 10, (obok Grun-waldzkiej 141), telef. n. nr. 2060. (3596)

Swetry (3133
kamizelki, bluzki, pulo-werki poleca pracownia trykotarska Bukowska, Sniadeckich 2. Nadrabia-my pończochy, nabieramy oczka, wszelkie reperacje.

SIATHI
DRUCIANE do ogrodzen
FABRYKA SIATEK DRUCIANYCH OSTROWSKI MAJOWICKA 29
TELEFON 3085. (3688)

Meble
w wielkim wyborze najtaniej i najkorzystniej poleca (20922)

Bydgoska Hala Mebli
Bydgoszcz
ul. Sniadeckich 40
narożnik ul. Sienkiewicza.
Telefon 2339.

Deski dębowe,
lipowe, bukowe, jeso-nowe, sosnowe, po-dłogi etc. dostarcza ta-nio (102)
Ogrodowa 2, tel. 1340.

SPRZEDAŻE

Kamienicę
czynszową sprzedam zaraz Bydgoszcz — pryncypalna Gdanska z powodu przeje-cia większego przedsiębior-stwa, 60,000, wpłata gotów-ką taniej. Zgłoszenia filja „Czynszowa.“ (2633)

Warsztat
ślusarski i kowalski istnie-jący 65 lat, z powodu śmierci właściciela sprze-dam. Ślusarnia, Nakło, Staszica 2, wiadomość u-dzieli Schmidt, Bydgoszcz, Grodzka 21. (2671)

Plac
najładniejsze położenie Bielawek, korzystnie. Pie-rackiego 22. (5074)

Sprzedam
dom interesami, bez dłu-gu lub zamienię na więk-szy majątek ziemski War-dencki, Jagiellońska 45, Bydgoszcz. (2639)

Dom
czynszowy, dobrze rentu-jący się, bez długu z dwa-ma interesami, w centrum miasta Bydgoszczy korzy-stnie sprzedam. Oferty pod „20 tysięcy“ do Dzien-nika Bydgoskiego. (4908)

„Hilman“ limuzyna
czterodrzwiowa, cztero-osobowa, 6/30 PS. 1174 cm., model 1933 roku, w pierwszorzędym stanie. „D. K. W.“ kabriolet, limuzyna, dwutaktowy motor, w pierwszorzędym stanie. „Fiat“ otwarty, model 509, czteroosobo-woy, w dobrym stanie. Overland Whippet, li-muzyna 6-cio siedze-niowa, 12/40 PS., 6-cio cylindrowa, w pierwszo-rzędym stanie. Chry-sler landoleta, 6-cio osobowa, 10/40 PS., 4 cylindrowa, w pierwszo-rzędym stanie. Wszys-tkie wyżej wymienione sa-mochody sprzedajemy ja-ko okazja tania. Rów-nież większa ilość sa-mochodów w używa-nych w róznych cenach. Pokaz i bliższe informa-cje na żądanie. Danziger Ständige Automobili-messe, State Targi Sa-mochodowe, Gdańsk, Broitbankengasse 37, telefon 24238 i 24215. (23239)

Domek
ogród, 3,300,—, sprzedam. Wiadomość: Zbożowy Ry-nek 10, szklarnia. (2662)

Kamienica
dwupiętrowa, centrum, 27 000. Nowakowski, Ka-szubska 2. (5073)

Dom
ogród, 3,300,—, sprzedam. Wiadomość: Zbożowy Ry-nek 10, szklarnia. (2662)

Kamienica
dwupiętrowa, centrum, 27 000. Nowakowski, Ka-szubska 2. (5073)

Dom
ogród, 3,300,—, sprzedam. Wiadomość: Zbożowy Ry-nek 10, szklarnia. (2662)

Kamienica
dwupiętrowa, centrum, 27 000. Nowakowski, Ka-szubska 2. (5073)

Dom
ogród, 3,300,—, sprzedam. Wiadomość: Zbożowy Ry-nek 10, szklarnia. (2662)

Kamienica
dwupiętrowa, centrum, 27 000. Nowakowski, Ka-szubska 2. (5073)

Dom
ogród, 3,300,—, sprzedam. Wiadomość: Zbożowy Ry-nek 10, szklarnia. (2662)

Kamienica
dwupiętrowa, centrum, 27 000. Nowakowski, Ka-szubska 2. (5073)

Dom
ogród, 3,300,—, sprzedam. Wiadomość: Zbożowy Ry-nek 10, szklarnia. (2662)

Kamienica
dwupiętrowa, centrum, 27 000. Nowakowski, Ka-szubska 2. (5073)

Dom
ogród, 3,300,—, sprzedam. Wiadomość: Zbożowy Ry-nek 10, szklarnia. (2662)

Kamienica
dwupiętrowa, centrum, 27 000. Nowakowski, Ka-szubska 2. (5073)

Dom
ogród, 3,300,—, sprzedam. Wiadomość: Zbożowy Ry-nek 10, szklarnia. (2662)

Kamienica
dwupiętrowa, centrum, 27 000. Nowakowski, Ka-szubska 2. (5073)

Dom
ogród, 3,300,—, sprzedam. Wiadomość: Zbożowy Ry-nek 10, szklarnia. (2662)

Kamienica
dwupiętrowa, centrum, 27 000. Nowakowski, Ka-szubska 2. (5073)

Dom
ogród, 3,300,—, sprzedam. Wiadomość: Zbożowy Ry-nek 10, szklarnia. (2662)

Kamienica
dwupiętrowa, centrum, 27 000. Nowakowski, Ka-szubska 2. (5073)

Dom
ogród, 3,300,—, sprzedam. Wiadomość: Zbożowy Ry-nek 10, szklarnia. (2662)

364 mórg
korzystnie na sprzedaż lub zamienię na mniejsze z dopłatą. Oferty Dzien-nik pod „364 mórg“ (4904)

Gospodarstwo.
44 mórg pszennej, inwen-tarzę kompletnie sprzedam, wydzierżawię. Wiązkow-ski, Witoldowo, pow. Bydgoszcz. (4847)

Gdynia.
Zapewniony byt dla ro-dziny. Mały pensjonacik z wydawaniem obiadów w centrum miasta z nrzą-dzeniem, odstąpię od 1 kwietnia. Oferty Dzien-nik Bydgoski Gdynia pod „Pensjonacik“ (4131)

Kiosk
inwalidzki do przejęcia. Wiadomość Orła 32. (5033)

Motocykl
z przyczepką „Harley Davidson“ stan pierwszo-rzędny sprzedam okazyj-nie. Oferty Dziennik Byd-goski Grudziądz pod „Mo-tocykl“ (4496)

Konia
sprzedam, ul. Leszczyń-skiego 5—1. (4994)

Kiosk
najlepsze położenie sprze-dam Wiadomość Ciesz-kowskiego 6, m. 3a. (4971)

Planino
świątowej marki Seiler-Signitz, prawie nowe za 900 zł sprzedam. Oferty Dzien. Bydg. Toruń, „Pia-nino“ (4982)

Syplalki (4804
brzożowe, gruszkowe ta-nio, warunki dogodne. Stolarska, Chwytwo 6.

Planino (4945
krzyżowe na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik.

KUPNA

Kupimy (2686
za gotówkę solidny lecz niewykończony dom czyn-szowy w Gdyni. Oferty filja Dzien. pod „M S.“

Samochody używane
prawie nowe, roczniki od 1932 ro-ku wżwyż kupujemy za go-tówkę. (3007)
Danziger
Ständige Automobili-messe
State Targi Samochodowe
Gdańsk, Broitbankengasse 37
Telefon 24238 i 24215.

Najnowsze
powieści także broszuro-wane kupię. Oferty z po-daniem ilości do Dzienni-ka Bydgoskiego pod „5002“ (5002)

2 czeladników
krawieckich, pierwszorzęd-ne siły na duże sztuki. Praca stała. Salon Mód No-wakowski, Chodzież (2655)

Kucharka-służąca
z dobrem gotowaniem, zdrowa, czysta i uczciwa do 3 osób dorosłych po-trzebna zaraz. Dziennik Bydgoski pod „Kucharka“

Ekspedjentka
z branży kolonialnej z wolnym utrzymaniem za-ręcz potrzebna. Of. z od-pisem świadczeń, poda-niem pensji pod „Dzielnia“ filja Dziennika. (2622)

Potrzebny
parobek do koni, pastuch i dojarz do bydła. Glazik Al. Starydwór, p. Koro-nowo. (4979)

Gospoia
nawskroś sumienna, z do-brem gotowaniem, która zajęłaby się całem gospo-darstwem domowym u sa-motnego kupca, potrzebna od 1. IV. Odpisy swia-ductw. Zgłoszenia poste-restante 280 Nakło. (2647)

Panienska
chcąc wyuczyć się go-towania może się zgło-sić. Jadłodajnia, Bydgosz-czanka, Hermana Fran-kego 7. (2642)

Panna
wycieczona szyćcia, znająca akuratną pracę o wykoń-czeniu garderoby dam-skiej, szuka posady jako pomocnica do krawcowej ewentl. do państwa jako posługa z szyćciem. Ofer-ty do Dzien. Bydg. pod „Akuratna“ (4895)

DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
w ruchliwej ulicy z po-wodu starości zaraz do wydzierżawienia. Gosi-niecki, Grudziądz, To-ruńska 26. (4933)

Poszukuję
dzierżawy restauracji lub ogrodu wycieczkowego. Zgł. z podaniem warn-ków do Dzien. pod „Fa-chowiec“ (4919)

Stajnie
na 2 konie, piwnice czy-ste nadaj się na składnice do wynajęcia. Samochód osob. dobrze utrzym. sprzedam tania. Pomor-ska 45 gospodarz. (2679)

Stajnie
dla 2-ch koni i 2 pokojo-we mieszkanie parter, poszukuję od 1. 4. 1936, lub później. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „J. S.“ (5052)

DACH
NAD GŁOWA
MIESZKANIA
WOLNE
W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

6 pokojowe
komfort. od 1. 8. do wy-najęcia. Gdańska 91. (2498)

5 pokojowe (2600
komfortowe. Libelta 10.

Komfortowe
5 pokojowe mieszkanie, ła-zienka, balkon, centralne ogrzewanie, wynajmę Pa-derewskiego 22—1. (2946)

5 pokojowe
komfort. Jagiellońska 28, m. 8. (3917)

4 pokojowe
słoneczne, dla oficera, ul. Sienkiewicza. Wiadomość w Komendzie Garnizonu. 2542

3 pokojowe
kuchnia, balkon, rok zgó-ry. Sniadeckich 15, go-spodarz. (2668)

3 pokoje
kuchnią. Kanałowa 8. 2680

MIESZKANIA SZUKA

Emeryt
bezdzielny poszukuje 1 pokój z kuchnią lub 1 po-kój wprost od gospodarza. Oferty filja Dzienni-ka „Emeryt“ (2666)

Poszukuje (2677
mieszkania 5—6 pokojo-wego, zaraz lub od 1 IX, Jagiellońska, Hermana Frankiego. Oferty filja Dworcowa pod „Pilne“.

ROZNE

Kosmetyczne
racjonalne zabiegi, pieleg-nowanie urody, usuwanie defektów skóry, przystę-pnie. Ginter - Trzebuchow-ska, 20 Stycznia 22. (4588)

Odmiadzające
hormonowe zabiegi. Ostat-nie nowości Pragi, Wied-nia i Londynu. Naświet-lania, masaże. „Cedib“, Słowackiego 1. (4785)

Skradzione
papiery rzeźniczkie na na-zwisko Edmund Michałek, proszę zwrócić do Dzien. Bydgoskiego. (4961)

Inteligentny
samodzielnny rzemieślnik poszukuje dla rozszerzenia zaprowadzonego przedsię-wzięcia współniecki z gotówką do 20 tys. złotych cel matrymonjalny. Oferty pod „P. 20“ Dziennik Bydgoski. (5047)

MATRYMONJALNE

Smutny
samotnością, niebrzydki szatyn, oczy piwne, bied-ny wojażer, 32, poszukuje samotnej filuternej przy-jaciółki. Zgł. pod „oso-biście“ filja. (4999)

Kierownik
tartaku kawaler lat 30 wysoki, brunet, pozna in-teligentną i przystojną pannę do lat 25, cel matry-monjalny. Oferty z foto-grafią do Dz. Bydg. pod „Zaufanie“ (5003)

Fryzjerka
maniknizystka, dobra siła do lat 25 potrzebna jako współniecka. Ożenek nie-wykluczony. Oferty z foto-grafią którą się zwraca, kierować: Gdynia, Poste-Restante „H. R.“ (5077)

Kawaler (5069
kuoiec lat 27 przystojny, posiadający nieruchomości i interes, poszukuje pan-ny religijnej, gospodar-nej do lat 26 z gotówką 5—10 tys. zł. Oferty z fotografią Dziennik Byd-goski pod „Dyskrejca 2.“

WIOSNA idzie...
Na sezon wiosenny i na święta Wielkanocne, które są za pasem, wszyscy chcieliby kupić dobrze i tania. Zachodzi tylko pytanie, gdzie to skutecznie, nie znając dokładnie źródeł zakupu.
PP. Kupcy świadomi tego, winni już teraz pomyśleć o tem, jak zjednać sobie na okres wiosenny i przedświąteczny jak najwięcej klienteli. Uczynić to mogą za pomocą reklamy w „Dzienniku Bydgoskim“, która nigdy nie zawiedzie i stokrotnie się opłaca, gdyż „Dziennik Bydgoski“ rozchodzi się w wysokim nakładzie, czytany jest w województwie poznańskim i na Pomorzu przez około 150.000 osób.

Dom
nowy ogrodem 12 000. Nowakowski, Kaszubska nr. 2. (5082)

Nowy
domek, pokój z kuchnią 3 300 zł. Rupiennica 30. (2643)

Kupno
okazyjne w Bydgoszczy jednego domu komforto-wego, nowoczesnego dla działów rodzinnych z mie-szkań 3 pokojowych, 7 1 mieszkanie 2 pokojowe ogród. Oferty „K. 500“ filja Dziennika. (2690)

Osady
z parcelacji majątku Nie-wieścin, bardzo dogodne warunki kupna, długoletnie sploty, dobre ziemie i łąki, częściowo z obsie-wami, bardzo dobra kom-unikacja, szkoła i kościół w miejscu sprzedaje. J. Wiśniewski, zarządca masy upadłościowej. Zgło-szenia Biuro sprzedaży gruntów maj. Niewieścin p. Zbrachlin, pow. Swie-cie n/W. stacja kolejowa Pruszcz. (3546)

Kolonjalną
sprzedam. Wiadomość filja. (2644)

Rzeźnictwo (2592
z nieruchomością zaraz na sprzedaż. Oferty filja Dziennika „Rzeźnictwo“.

Morwa
biała (krzaki) na sprze-daż. Lubelska 26—3. (5048)

Motocykl
Raleigh 300 cm. na sprze-daż. Jacobsen, Bydgoszcz, Nowy Rynek 16. (5071)

Perfumerję
w biegu z powodów ro-dzicznych sprzedam tania. Oferty filja „6000“. (2626)

Plac
budowlany, Jachcice, do bre położenie sprzedam. Wiadomość Raclawicka 4, m. 8. (2637)

Patefon (4996
aparar fotograficzny, skrzypce tania sprzedam. Grunwaldzka 20, m. 6.

Maszyna (2688
do szyćcia na sprzedaż. Manufaktur, Fredry 6.

Sprzedam
bufet i kredens. Piotra Skargi 8/5. (2681)

Pasierkę (2660
15 domków, 14 kószek z pszczołami sprzedam, Ślu-sarnia, Nakło, Staszica 2.

Syplalkę
bufet, kluby Słowackie-go 1—3. (2648)

Wóz (5070
dwucalowy. Dolina 8—4.

Wózek
dziecięcy prawie nowy ko-rzystnie. Pomorska nr. 3 m. 7. (2656)

Koń
roboczy silny i 2 platfor-my okazjnie sprzedam. Parkowa 3. (2658)

Maszyna
do szyćcia 125,—, rower Raclawicka 2/2. (2659)

Wózek (2674
dziecięcy skrzynkowy sprzedam. Gdańska 16.

Betoniarci (5019
windy, motory, wywrotki. Kupuje - sprzedaje. „Stak“ Warszawa, Twarda 26.

Kasę
„National“ kupię. Filja „Śpieszne“. (2654)

POSADY WOLNE

Warszawska
fabryka siatek i plotów drucianych poszukuje przedstawicieli względnie sprzedawców rejonowych Oferty Dzien. Bydgoski „Przedstawiciel“. (4665)

Zastępców
branży spożywczo-kolo-nialnej poszukuje Wytwór-nia środków spożywczych. Towarzystwo Reklam, Kraków, Florjańska 25. „Zaprowadzony“. (5000)

Firma
poszukuje energicznych pań i panów do zbierania zamówień na prywatnej klienteli na ziola itp. arty-kuly. Oferty do Arka-da, Gdańsk, Stiftswinkel nr. 14. (4924)

Agentów
chrześcijan do zbierania zamówień na kosy — wy-soka prowizja — poszuk-je „Zniwo“ Lwów, Ku-szewicza. (4148)

5 pań (2613
ponad 24 lat bez względu na stan i dotychczasowe zajęcie do stałej pracy przyjmie natychmiast, Gdańska 34 m. 3. Zgło-szenia poniedziałek z do-kumentami od 10—3.

Pokojowa
z dobrmi świadectwami do lat 27 potrzebna do miasta. Odpisy świadectw i fotografię nadesłać do filji Dziennika Dworcowa 5 pod „Zgrabna“. (4405)

POSADY POSZUKUJĄ

Kasjer
Książkowy — Gorzelany prowadzi księgowość sym-stemem amerykańskim W. J. R., 15 lat praktyki gor-zelniczej, pracujący bez zaników, szuka posady na ordynaryj zaraz wzgl. od 1-go lipca. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika pod „Kasjer“. (4843)

Szofer
poszukuje stałą pracę, zło-ży 200 zł. kaucji. Oferty do Dziennika pod „Trzeż-wy“. (5075)

Dziewczyna (5034
uczciwa do prac domo-wych poszukuje pracy. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego „Uczciwa“. (2683)

500
wynagrodzenia za jaką-kolwiek posadę, zastęp-stwo. Oferty „Technolog“ filja Dziennika. (2683)

Rzeźbiarz
stolarz, 7 lat nauki, z narzędziami poszukuje pra-cy. Oferty Dziennik pod „Stolarz“. (4960)

Czeladnik
piekarski piecowy poszu-kuje posady. Praca i miej-scowość obojętna. Oferty pod „Czeladnik“. (5046)

Wydzierżawie
skład nadający się i do restauracji, na dogodnych warunkach. Pod „Warun-ki“ do Dziennika. (4776)

POKOJE WOLNE

Stoneczny
umeblowany, balkon. Grunwaldzka 5—6. (4967)

Jeden (4975
lub dwa elegancko ume-blowane pokoje solidnej osobie, Gdańska 127, m. 2.

Pokój
osobne wejście. Gdańska nr. 78—11. (2676)

Pokój
dobrze umeblowany, ewt. utrzymanie. Cieszkow-skiego 11, m. 2. (2673)

Pokój
Sniadeckich 25—8. (2665)

Pokój
umeblowany, frontowy, osobne wejście. Kołtataja nr. 6, m. 3. (2669)

Umeblowany
Wełn. Rynek 6—8. (5072)

POKOJU POSZUKUJĄ

Dwa (2922
pokoje z osobnem wej-ściem w centrum od 1. IV. Filja pod „Składnica“.

Próżnego (2672
pokoju z używaniem kuchni w śródmieściu od zaraz poszukuję od dła. Adres wskaże Dziennik.

Obrona prywatny

złatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i dzielenie porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Tanio (5088)
wózki dziecięce. Długa 25.

Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)

Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, Długa 10.
Uwaga na adres Długa 10.

Krawcowa (5118)
szyje tanio i dobrze. Ul. Niegolewskiego 1, m. 1.



Indulacja
tewala

aparaty światowej sławy. pierwszorzędne wykonanie — ceny przystępne.

M. Żewiichi (5060)

Dworcowa, róg Marcinkowskiego Tel. 3472.

Wózki
dziecięce najtaniej. Długa nr. 5. (5093)

Szyny
kolejowe, waskotorowe, dla majątków, żelazo na podkowy poleca Składnica Żelaza, Kordeckiego 3, tel. 28-01. (5120)

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293)

Dom Mebli
Ign. D. Grajner
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Rznięcie
drzew oraz wszelkie prace ogrodnicze wykonuje fachowo: K. Kudziński, Na węgorku 5. (5121)

Krawcowa
szyje w domu i poza domem, wykonuje prace podług najnowszych żurnali. Gajowa 35 róg Promenady, Koszut. (5042)

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa nr. 41. 2716

SPRZEDAŻE

Dom
śródmieście 21.000 dochód 3.500 wpłaty 15000. (5038)

Wille
większą sprzedam wzgl. wydzierżawię za kaucję. Oferty „Słoneczne”

Majątek
300 morgowy, budynki, inwentarz, 20 000. Nowakowski, Kaszubska 2 (5083)

Parcele (2649)
budowlane przy Bart. Głowackiego sprzedam Wichmann, Dąbrowskiego 14.

37 morg
łąk torfowych na sprzedaż. Wiadomość: Bydgoszcz, ul. Chwytywo 5, m. 3. (5110)

Dom
czynszowy, Dziennik (5150)

Okazja w Gdyni!

Jadłodajnię dobrze zaprowadzoną sprzedam za 4 000 zł. (5157)
W centrum miasta dom dający 720 złotych dochodu mies., cena 50 000, wpłaty 30 000 zł.
Gdynia przedmieście, kamienica dająca około 800 złotych dochodu miesięcznie, cena 60 000, wpłaty 40 000, reszta pożyczka długoterminowa w B. G. K. **Polsko-Amerykańskie** Biuro Pośrednicze, Gdynia, Starowiejska 19, tel. 38-11.

Dom (5130)
nowowbudowany, 1 piętro na sprzedaż. Wiadomość: Ujejskiego 29.

Wille
dochodową sprzedam lub zamienię na nieruchomości w Gdyni lub Orłowie. Oferta „B. P.” Filja. (2705)

Gospodarstwo
10—35 morg ziem dobrej kupię. Oferty pod Z. J. agent. Dziennika, Nakło n/Not. (5154)

Dom (2691)
sprzedam. Sieroca 10—3.

Kamienica
pełnokomfortowa, nowa, dochód 14.000, w p i a t a 35.000, reszta 2 1/2% na 25 lat „600 0”. (5096)

Sprzedam (5089)
domek, pokój kuchnia 1/2 morgi ziemi. Chojnicka 6

Domek
sprzedam. Ruska 61. (5082)

Kamienica
(Gdańskiej) cena 25.000, kamienica ogrodem poblizu Gdańskiej 15 000. (5097)

Przedam
plac budowlany. Szubińska 29, skład. (5080)

Rzeźnictwo
dobrze prosperujące urządzenie komfortowe, z powodu choroby tanio sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (5041)

Airedale-Terriery
z rodowodem, 4 szczenięta i dziewięćmiesięczny sprzedam. Wieczorek, Skwarna 3, telefon 24-94 (Wilczak). (5056)

Karcma
24 morg, zabudow maszynowa nadająca się dla zbożowca, pod Bydgoszczą, 13.500. Założenia Jezuitów 5, m. 4, tel 28-68. (5108)

Osady
z parcelacji od 8 do 80 morg dobrej ziemi, 20 lat spłaty. Zgłoszenia majątności Jeziołki Kosztowskie, pow. Wyrzysk. (5153)

Sprzedam
siewnik 1 1/2 m. prawie nowy, wirówkę mielenia 130 l. Kaszuba, Witoldowo. (5050)

Stóg
słomy żytniej, zdrowy, sprzedam Świetlik, Stronno, poczta Kotomierz (2657)

Śrutownik (5057)
francuzi sprzedam. Murawski, Fordon, Mińska.

Doge
niemiecka, 4 1/2 miesiąca stara, sprzedam. Herna na Frankiego 7, Bydgoszczanka. (2641)

Pasieka (2670)
15 domków 4 kószek z pszczołami sprzedam. Ślusarnia, Nakło, Staszica 2.

Pokój
męski, sypialki okazjynie. Sniadeckich 55—5. (2706)

Singera
maszynę do szycia bębnową, prawie nową sprzedam. Niegolewskiego 6, m. 1a (5118)

Rower (5101)
damski, dobry sprzedam ślusarnia, Podwale 15.

Sprzedam
kozę na okoceniu. Karpacza 20. (5084)

Szplca
sprzedam. Sienkiewicza 19/3. (2708)

Billardy (5147)
automatyczne na spłaty sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski „Billard”.

Sprzedam
rolwóz. Dolina 25. (5149)

Wózek
dziecięcy sprzedam. Piotra Skargi 8—1. 5128

Pokoje (2697)
męskie, kaukaski orzech solidnie wykonane. Stolarska, Plac Piastowski 9.

Kapielewy
piec gazowy okazjynie sprzedam. Gdańska 52, warsztat. 2717

Kolodziejstwo
z narzędziami, trzy kuźni w dobrym położeniu tanio sprzedam. Adr. wskaże Dziennik. Bydg. (5125)

Sprzedam
4 letnią kłacz, wóz nowy. Kujawska 38. (5129)

Wózek
dziecięcy sprzedam. Nakleńska 125, m. 10. (5131)

Singera
krawiecką i damską tanio. Jezuitcka 8. (5126)

KUPNA

Wanę
do łazienki kupię. Słowackiego 1—3. (2680)

Motocykl
kupię. Oferty Dziennik pod „Motocykl”. (5051)

Polska Żegluga Śródlądowa i Przybrzeżno Morska „NAWIGACJA”

CENTRALA w BYDGOSZCZY, UL. BERNARDYŃSKA 3 — TEL. 2811 i 2822

rozpoczęła regularną żeglugę holowniczą i drobnicową na Wiśle, Brdzie, Noteci i kanałach
Stawki za przewozy bezkonkurencyjne.

ODDZIAŁY I AGENTURY: Warszawa, Płock, Włocławek, Toruń, 5004) Bydgoszcz, Poznań, Grudziądz, Tezew, Gdańsk i Gdynia.

Kupię
wille małą na Sielance lub koło Stajonu. Oferty filja Dziennika „Kraków”. (2646)

Kupuje (2650)
używane ubrania, obuwie, meble, inne przedmioty. Grunwaldzka 45 Komis.

Ołowiu
starego, nieprzetopionego każda ilość oraz 1 wózek ręczny kupię. Dziennik „Ołów”. (5127)

POSA DY WOLNE

Kilka
pań inteligentnych (ponad lat 22), zostanie przyjętych do propagandy. Wyszakowanie fachowe bez płatnie, praca stała, pięć zł dziennie zapewnione. Zgłoszenia z dokumentami poniedziałek od 10—12, Gdańska 45—6. (2687)

Poszukuję
do mego większego składu rzeźniczego dzielnią sprzedawczkę, wprawną w krojeniu obkładu i obsłudze mięsa, władającą językiem polskim i niemieckim. Fotografja i odpis świadectw. Selma Nehring, Chojnice, ul. Człuchowska 17. (5137)

Kucharka
hotelowo-restauracyjna z dłuższą praktyką potrzebną zaraz. Odpisy świadectw pożądana. Restauracja „Pod Poczta” Grudziądz. 5176

Młodszy
zbożowiec jako magazynier na czas sezonu wioennego potrzebny. Pismem zgłoszenia z referencjami pod „R. 1000” do filji Dziennika Bydgoskiego. (5179)

Potrzebna
dziewczyna z dobrym gotowaniem. Cieszkowskiego 11, m. 1. (5079)

Uczeń
szwewski głuchoniemy potrzebny. Bydgoszcz, Chelmińska 24. (5115)

Kiew
praktyka inteligentny wieszki majątek, potrzebny. Filja Dziennika Bydgoskiego „Energiczny” (5156)

Maszynistka
znająca księgowość amerykańską od 1. 4. 36 potrzebna. Oferty z podaniem wynagrodzenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Skromne wynagrodzenie” (5122)

Kiew
z dobrej rodziny z wykształceniem V. kl. gimn do branży zbożowej tartaku i majątku od zaraz poszukiwany. Zgłoszenia z własnym napisanym życiorysem. Majątek M yn i Tartak. Bedlenki poczta Laskowice. (5155)

Uczennica (5124)
do szycia. Mostowa 3—6.

Potrzebny (2694)
magazynier - biuralista z gotówką do 4 000 zł. „Hadiopol”, Petersona 12—3.

Do (5152)
założenia nowoczesnego ogrodu i parku poszukuję ogrodnika, tylko dobrze polecone siły mogą złożyć ofertę: K. Mroczek Nakło, Rynek, tel. 35.

Czeladnik (5112)
szwewski potrzebny na szyciarkę męską. Grudziądzka 7.

Drogeria
w powiatowym mieście na Pomorzu wydzierżawię korzystnie zaraz. Potrzeba 2000 zł. Zgł. pod „216” do Dz. Bydg. (5036)

Szukam
dzierżawy domu ogrodem. Oferty piśmienne pod „Domek”. (5037)

Ubikacje
na warsztat stolarski wynajmę. Grunwaldzka 18, gospodarz. (5055)

Skład (5111)
warsztat dla fryzjera lub krawca, czynsz pół roku zgóry. Sowińskiego 26-2.

Wydzierżawie
dom, 5 morg. Wiadomość: Gołębia 16. (5087)

Piekarnię
(piec patentowy) ubikacjami dodatkowymi, składem handlowym, centrum Bydgoszczy (pewna egzystencja) wydzierżawię bezpośrednio gospodarz. Bydgoszcz, ulica Słowackiego 1—9. (5086)

Skład (5095)
mieszkaniem (Gdańskiej), stosownie restauracji, drogerji, rzeźnictwa, wynajmę. Długa 5. Gospodarz.

Skład
mieszkaniem wydzierżawię. Gospodarz, Przyrzeczce 4. (5099)

Ubikacje
warsztatowe do wydzierżawienia Gdańska 64/2664

Mieszkania
w Bydgoszczy

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1-2 pokojowe
Sniadeckich 11, m. 4.

1, 2 i 6 pokojowe
pełnokomfortowe. Długa 5.

2 pokojowe
kuchnią. Ugory 52.

2 i 3 pokojowe
wygody. Sniadeckich 13/1.

3 pokojowe
kuchnią. Podchorążych 32.

5 pokojowe
II pr. Sienkiewicza 13, wskaże portjer.

Długa 39.

Garaze
Sienkiewicza 13 u portjera.

4 pokojowe
komfortowe. Wesola 11, portjer. (2684)

Pokój
do wynajęcia. Staszica 8, m. 3. (265)

5 pokoi
wolnych front, I. piętro Długa 32. (5040)

3 pokoje
Sowińskiego 3—4. (2696)

6 pokojowe
słoneczne, komfortowe. Słowackiego 1—9. (5085)

Dwa
pokoje kuchnia do wynajęcia. Bielicka 24. (5098)

6-8 pokojowe
pełnokomfortowe, stosownie adwokata, lekarza Wskaże Dziennik. (5094)

4 pokojowe
mieszkanie z łazienką od 1-go IV do wynajęcia. Gdańska 23—7. (2699)

4 pokojowe
III piętro. Cieszkowskiego 4—5. (2735)

4 pokojowe
ładny, frontowy 1—2 paronów. Pomorska 52/1. (2701)

Mieszkania
Szukam (2661)
mieszkania mniejszego lub próżnego pokoju. Of. filja Dziennika pod „S. A.”

Mieszkania
1-pokojowego. placę zgóry lub przeprowadzę remont, klatki schodowej Zgłosz. Filja Dziennik. Bydg. „1”. (2652)

Portierstwa (504)
szukam od 1. IV. lub później. Oferty pod „Slusarz”.

Mieszkania
szuka

Szukam (2661)
mieszkania mniejszego lub próżnego pokoju. Of. filja Dziennika pod „S. A.”

Mieszkania
1-pokojowego. placę zgóry lub przeprowadzę remont, klatki schodowej Zgłosz. Filja Dziennik. Bydg. „1”. (2652)

Portierstwa (504)
szukam od 1. IV. lub później. Oferty pod „Slusarz”.

Ubikacje
na warsztat, składnicę wydzierżawię Długa 44, właściciela. (5104)



Otwieracie szafy! Przeglądajcie garderobę!

Przynoście waszą odzież włosną do farbowania i chemicznego czyszczenia.

*Kto w Barwie czuści i farbuję,
wubanych pieniędzy nie żaluje.*

Barwa-Kalamajski
Bydgoszcz, ulica Gdańska 27.

Małżeństwo
poszukuje próżnego pomroku z używaniem kuchni, w dobrym domu. Oferty pod „Centrum”. (5148)

Skład (5095)
mieszkaniem (Gdańskiej), stosownie restauracji, drogerji, rzeźnictwa, wynajmę. Długa 5. Gospodarz.

Skład
mieszkaniem wydzierżawię. Gospodarz, Przyrzeczce 4. (5099)

Ubikacje
warsztatowe do wydzierżawienia Gdańska 64/2664

Mieszkania
w Bydgoszczy

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1-2 pokojowe
Sniadeckich 11, m. 4.

1, 2 i 6 pokojowe
pełnokomfortowe. Długa 5.

2 pokojowe
kuchnią. Ugory 52.

2 i 3 pokojowe
wygody. Sniadeckich 13/1.

3 pokojowe
kuchnią. Podchorążych 32.

5 pokojowe
II pr. Sienkiewicza 13, wskaże portjer.

Długa 39.

Garaze
Sienkiewicza 13 u portjera.

4 pokojowe
komfortowe. Wesola 11, portjer. (2684)

Pokój
do wynajęcia. Staszica 8, m. 3. (265)

5 pokoi
wolnych front, I. piętro Długa 32. (5040)

3 pokoje
Sowińskiego 3—4. (2696)

6 pokojowe
słoneczne, komfortowe. Słowackiego 1—9. (5085)

Dwa
pokoje kuchnia do wynajęcia. Bielicka 24. (5098)

6-8 pokojowe
pełnokomfortowe, stosownie adwokata, lekarza Wskaże Dziennik. (5094)

4 pokojowe
mieszkanie z łazienką od 1-go IV do wynajęcia. Gdańska 23—7. (2699)

4 pokojowe
III piętro. Cieszkowskiego 4—5. (2735)

4 pokojowe
ładny, frontowy 1—2 paronów. Pomorska 52/1. (2701)

Mieszkania
Szukam (2661)
mieszkania mniejszego lub próżnego pokoju. Of. filja Dziennika pod „S. A.”

Mieszkania
1-pokojowego. placę zgóry lub przeprowadzę remont, klatki schodowej Zgłosz. Filja Dziennik. Bydg. „1”. (2652)

Portierstwa (504)
szukam od 1. IV. lub później. Oferty pod „Slusarz”.

Mieszkania
szuka

Szukam (2661)
mieszkania mniejszego lub próżnego pokoju. Of. filja Dziennika pod „S. A.”

Mieszkania
1-pokojowego. placę zgóry lub przeprowadzę remont, klatki schodowej Zgłosz. Filja Dziennik. Bydg. „1”. (2652)

Portierstwa (504)
szukam od 1. IV. lub później. Oferty pod „Slusarz”.

Ubikacje
na warsztat, składnicę wydzierżawię Długa 44, właściciela. (5104)

Ostrzeżenie.
Ostrzegam przed inżynierem Gologórkim Mieczysławem, ponieważ naciąga w sposób nieuczciwy, dlatego proszę wszystkie osoby poszkodowane o zgłoszenie się do mnie celem wspólnego oddania sprawy prokuratorowi. Lubasewski Czeszkowskiego 8. (5145)

Seperowany
38, poszukuje panią osamotnioną, która dałaby zatrudnienie. Miejsce obojętne Cel matrymonjalny. Oferty Dziennik pod „Inteligentny”. (5099)

Chiromantka
wróżę z kart, rąk. Poznańska 17—4. (5081)

Serdecznie
dziękuję grafologowi Królowej Jadwigi 13, za poradę przez medjum. (5100)

Kłóra
niezależna paniszuka przyjaciela? Oferty Dziennik pod „Dyskrecaja”. (5053)

Ejankowska
Stanisława poszukiwana, otrzymać pieniądze przez pocztowy. Wiadomość Michalskiej Baara. (2645)

Zguby
paczkę ulicą Karpacką, Tucholska. Oddać: Kujawska 80—6. (5102)

Czarny
pies wilk pokasany zaginął, oddać za wynagrodzeniem Zeglarska 21, Jachoice. 5103

POŻYCZKI
1500 zł (5146)
pożyczki poszukuję, tygod. odpłata, procent, posada, zabezpieczenie. Oferty „Zaraz 1” Dziennik Bydgoski.

MATRYMONJALNE
Wdowiec
lat 50, kolejarz, poszukuje żony, bezdzietny, do lat 40, z majątkiem. „Wdowiec” Dziennik. (5049)

Kawaler
solidny bez nalogów, wyższe studja handlowe, na stałej posadzie, mający obłąk dużą nieruchomości, poślubi odpowiedzialną panią. Laskawe oferty Dziennik Bydgoski pod „Kawaler”. 5177

Kawaler
lat 40 samodzielną handlowiec posiada 9000 poszukuje żony posiadającej przedsiębiorstwo handlowe lub nieruchom. Oferty Dziennik „40” (138)

Dia (

W czwartek, dnia 19 marca 1936 r. o g. 4 zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz ukochany stryjek s. p.

Aleksander Łachecki
przeżywszy lat 62, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrzebiu
Żona i bratanice.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 22 marca o godzinie 17-tej z kaplicy starego cmentarza przy ulicy Św. Trójcy. (4998)

Wszystkim, którzy okazali mi swe współczucie oraz wzięli udział w pogrzebie śp. męża mego
Tadeusza Stefana KOSZUTY
w szczególności Ks. prefektowi MAJCHRZAKOWI, p. Dr. MIECZWIŃSKIEMU za troskliwą opiekę, p. p. Dyrektorostwu SIEMIRADZKIM, gronu profesorów, instrukt. rom, pracowników i uczniom państw. szkoły przemysłowej oraz wszystkim przyjaciółom i znajomym
Bóg zapłać!
Anzelm Koszutowa z córką.
5059)

Parcelacje
pomiar katastralny, podziały, wyłączenia art. 4 i 5 reformy rolnej wykonuje sumiennie, szybko najstarsza na Pomorzu firma: **Inż. W. KŁODNICKI, TORUŃ, Warszawska 14.** (4899)

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym otwieram:
Handel drzewa użytkowego i dykt
w Bydgoszczy
ul. Pomorska 36 i Gdańska 51.
Będę prowadził wszelkie gatunki drzewa sosnowego. — Staraniem mojem będzie sumiennie i uczciwie swoich odbiorców obsłużyć. Upraszam o łaskawą poparcie mego młodego przedsiębiorstwa.
Feliks Wojciechowski
Bydgoszcz, ul. Pomorska 36.
5067)

Pekosty kobaltowe 100% czysto lniane
Oleje jadalne - rafinowane
OLEJARNIA I RAFINERJA
FRANCISZEK WOYTON
TORUŃ, ul. Grudziądzka 15.
Firma chrześcijańska

MEBLE
solidne, kupisz najkorzystniej wprost z fabryki
E. Bronikowski i Syn
Bydgoszcz, ul. Nakielska 135
Telefon 31-58 (5078)
(końcowy przystanek tramwaju linii Wilczak)

Otynkowanie domów
wykona tanio z gwarancją (2682)
B. Koźmiński
Przedsiębiorstwo murarskie
Bydgoszcz
ulica Gdańska 62
Pierwszorzędne referencje
Kosztorysy bezpłatnie.

Wapno palone
Gips, trzcina
Papa dachowa
Smola górna.
Cegły czerwone
„Ruberoid”
Wegiel górnośl.
Koks hutniczy
Szczapy olszowe suche
Piecze przenośne
Kafle kolor. i białe
Rury cem., od 150-1000
Cement portl.
oraz wszelkie materiały budowlane i opałowe dostarcza punktualnie
Firma E. Haw
ulica Toruńska nr. 1
Tel. 3793 Tel. 3793

Repertuar kin bydgoskich:
KRYSTAL: „Czarne róże” - premjera i nadprogram.
ADRIA: „Zaczęło się od pocelunku” i nadprgr.
APOLLO: „Kobieta bez maski” i nadprogram.
MARYSIENKA: „Königs-mark” i nadprogram.
REWIA: „Światło w ciemności” i „Bolero”. Na scenie występy artystów. Dziś w sobotę Week-end.
BALTYK: „Bokser i Dama” i „Turzadzi humor”.

KAŻDY OTRZYMUJE NAGRODĘ!
kto nadał trafne rozwiązanie
Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia przeznaczylimy następujące nagrody celem zdobycia klienteli:
1. Nagroda Motocykl
2. „ Maszyna do szycia
3. „ Rower damski lub męski
4-6 „ Aparaty fotograficzne
7-10 „ Aparaty radiowe.
Prócz tego wiele innych nagród oraz wielka ilość nagród pocieszenia.
Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie o którym zawiadomi się na piśmie. Nadsyłający rozwiązanie niema żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesać odwrotnie załączając ew. znaczek pocztowy na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje. Adresować **Dom Wysłkowy „POLONIA” Kraków, Wielopole 8-10.** (1769)

ROZPOCZYNAMY
Wielką sprzedaż wiosenną
Polecamy nasze bogato zaopatrzone magazyny materiałów wełnianych na sukienki, kostiumy, komplety i płaszcze. Ołbrzymi wybór materiałów męskich. Specjalność: jedwabie w najprzedniejszych gatunkach. Specjalny dział bawełny.
Skład Ludowy BYDGOSZCZ
ulica DŁUGA 19
Telefon 3589
E. PREIS
PL. WOLNOŚCI 1 (róg Gdańskiej)
Telefon 3585 (4506)

Usamodzielniony 1906
Oczy niedomagają
Gdy **Zakaszewskiego okulary pomagają**
Młoba - Wybór - Ia. Jakość - Ceny - Obsługa
Specjalność: Okulary podług recepty lekarskiej. (845)
„Centrala Optyczna”, Bydgoszcz, Górska 9.

Jeżeli buljon, to dobry. (5005)
Goja
kostki buljonowe o doskonałym smaku i ze sporą zawartością tłuszczu naturalnego lubią wszyscy.
Wyrób czysto polski.

Pamiętajcie o czyszczeniu swej garderoby wiosennej
Pierwszorzędne wykonanie. Ceny niskie. Szybka dostawa.
Farbiarnia Proebstla
ulica Gdańska 54
ulica Dworcowa 2
4848

Motory elektr. fabr. SKODA
dostarcza najkorzystniej
Wyłącz. Przedstawicielstwo
Wielkopolskie Tow. Elektryczne
Bydgoszcz, Cienna 4, tel. 1117

Wapno
Cement portlandzki
Smola destyl.
Papa dachowa
Sufitówki
Pustaki
Rury cementowe oddadzą (4686) bardzo korzystnie
Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 3306 i 3361.

NERWOL
CHEMIKA DR. FRANCOIS
NACIERANIE
ITOJUJE SIĘ PRZY:
REUMATYZMIE
KLUCZ Z POWODU PRZEZIĘBIENIA
POSTRZALE ISCHIASIE I TP
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW KOPERNIKA 4. C.

Aug. Hoffmann, Gniezno Tel. 212
3872
Szkółki drzew i róż
Pierwszorzędne największe zapasy gwarantowane odmiany zdrowych drzew owocowych, alejowych i krzaków.
Niskie i piene róże, konifery, rośliny na żywo itp. Wysyła się do każdej stacji pocztowej i kolejowej. Oznaczone pierwszymi nagrodami. — Katalog i cennik bezpłatnie.

Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość?
tylko najsłynniejszy Jasnowiedz - Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej uznany jako wszechświatowy fenomen, dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRY” które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego w transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilku włosów, danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczajają od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medium „TAMAHRY” jest nieomyślne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej Nra losów, wskazuje gdzie takowe można nabyć. Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.- zł. znaczki poczt. a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni odemnie dokładne przepowiednie-horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt. Medium „TAMAHRY” wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres:
Jasnowiedz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 22 m. 2.
3543; Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

KAŻDY OTRZYMUJE NAGRODĘ!
melanok alicęczs ogęws tsel ydzak
Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia przeznaczylimy następujące nagrody celem zdobycia klienteli:
1. Nagroda Motocykl
2. „ Maszyna do szycia
3. „ Rower damski lub męski
4-6 „ Aparaty fotograficzne
7-10 „ Aparaty radiowe.
Prócz tego wiele innych nagród oraz wielka ilość nagród pocieszenia.
Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie o którym zawiadomi się na piśmie. Nadsyłający rozwiązanie niema żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesać odwrotnie załączając ew. znaczek pocztowy na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje. Adresować **Dom Wysłkowy „POLONIA” Kraków, Wielopole 8-10.** (1769)

Singer
Zł. 160.- syst
maszyny do szycia gwarantowane z przyborami do haftowania, mereżkowania, cerowania i t. d.
Gotówką - ratami! Dostawa na koszt firmy.
Ilustrowane katalogi wysyła bezpłatnie: (4614)
Centr. Maszyn KRAKÓW DIELLA 109/1.

Reklamowe pończochy jedwabne
3.50 3.25 2.90 2.50 2.25 1.95 1.75
BIELIZNA DAMSKA i MĘSKA
KOSZULE WIERZCHNIE
A. i W. Ziętak
Bydgoszcz Mostowa 7

Podajemy do łaskawej wiadomości, że w **środe, dnia 25 marca 1936 r.** otwieramy w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 94 TELEFON 10 56 ODDZIAŁ NASZEJ **FABRYKI FURNIERÓW I DYKT**
Otwarcie tego oddziału umożliwił p. p. Stolarzom i Fabrykantom mebli bezpośredni zakup naszych wyrobów wprost z fabryki. — Filja nasza zaopatrzona jest w wielki wybór fornierów krajowych i egzotycznych. Z poważaniem **Fabryka Fornierów i Dykt J. M. Geslau i Synowie** Spółka firmowa RADOM **Oddział w Bydgoszczy.** Firma zał. 1889 r.

Zakład ortopedyczny **Bydgoszcz Sniadeckich nr. 29, m. 1**
M. Kiciński wykonuje **Protezy rąk i nóg** (25666) **Przyrządy ułatwiające chód i prostowanie krzywe stopy.** **Gorsety ortopedyczne** **Pasy brzuszne i rapturowe.**

Przedsiębiorstwo przemysłowe poszukuje **młodego kłupca** do biura i podróży. Język polski i niemiecki w słowie i piśmie. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Przemysłowiec”. (5160)

Samochodowe kursy W. Mielnika
Bydgoszcz, Gdańska 42 tel. 2435 (2299)
szkołą kierowców samochodowych amatorów i zawodowych. Zapisy codziennie. Egzaminy w Bydgoszczy i w Toruniu.

Plac budowlany
w ładnym położeniu, blisko nowego szpitala miejskiego, nadający się dla **lekarza, sprzedadzą** korzystnie (4725)
Bracia Schlieper
Tel. 3306, 3361.

Oglašzajcie w „Dzienniku Bydgoskim”!

POBOŻNE ŻYCZENIE.

— Chciałabym zobaczyć bluzeczkę na moją miarę.
— Ja też...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25%; dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych. Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.